

LISTY JERZEGO GRYCZA DO MATKI

II wojna światowa

ROK 1941

Teksty listów zgodnie z oryginałami przepisał Jan Puczek. 182.890 znaków.

1.

Schweidnitz. 1/I 41.

Kochani Mamo!

Zasylam Wam serdeczne pozdrowienie i dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest jak zwykle. Czas się tu zmienił w poniedziałek padał cały dzień deszcz, a wczora śnieg z 10 cm go na suło tyle co roboty narobiło zamiast dziś święcić [?] Godziny 8 do 10 z całego Hofu śnieg zgarbować na kupy, ale to jest przy wojsku więc co zrobimy. W kościele my ewangelicy byliśmy dopiero raz po przysiędze, a katolicy już 2 razy po 2-gi raz przy komunji i spowiedzi. Pisz mi tu Heluś że wiglje smutności obchodzili bo same dwie tylko do stołu zasiadali, ja znów w ielkim towarzystwie gdzie każdy był wesół bo widział przed sobą wszystkiego pod dostatkiem, śpiewu muzyki i jedzynio więc każdy wesół i jah tak samo nie bardzo się smucił bo przy wszystkich wesółych musi i smutny wesółym. Smutnym byłem z tej strony jak mi przyszło na myśl że w domu zamiast wesółego ducha i radości popłyną łzy bo to smutnie obchodzić święta tak samotnym ależ co zrobimy wszystko musi człowiek przeżyć co go czeka. Ludwik mi tu napisał jak ci kasztan figluje zamiast żebyś w święta miała spokój to on ci się naumyśle jeszcze bardziej zmarasi ocieпки siana że liczysz coby nie było moc albo mało to dobrze robisz. Bo nima kóoszt konia mieć ładnego a moc nim z futrować, ale jest konszt konia mieć ładnego, a mało z futrować i tezasady się trzymaj. Uwas tam na wsi i w gospodzie jest radości dość urządzają gwiazdki, popiją a przytem się kłocą i czuję się każdy wesółym bochaterem jak cesarz Neron, mówią że smiech i radość to zdrowie ale zawsze to nie wyjdzie na dobre ta radość. Czudek pisze że się ma dobrze tylko gonynio moc że nogi wieczór bolą unas na nogi nikt poteraż nie narzyko bo jeszcze mnie tak gonienio po godzinie najdlużej ćwiczynio czy z karabiny, z kanonem czy maszyrować, czy untericht, międzytem przerwy po pół godziny, a na unterichcie to się siedzi więc nima na co chorować. Po obiedzie 1^{1/2} wypoczynku wieczór przed rozkazem 1 godzinie na czyszczenie karab. Byłem u dochtora wczora i to jak zawsze popisz oglądnie i powie gut i to wszystko choćby mu tam wiera jak mówił, ma przy sobie tłumacza wczora mnie obrzezył taką pigułką aż używam każdy wieczór przed spaniem że to przejecha te boleści że to taka chwilowa rełma. Przychodzą do doktora tacy ludzie tak że można powiedzieć że to całkiem żebrak jest a uznany zostanie za zdrowego bo ludzi brak. Tomaszek wyrobio synów i za nich mu chcą dać wołynioków, bo wołynioków trzeba szanować, a tutejszy zniszczyć. Dziehuszki żyją w zgodzie tylko Michasia przy lodowni schenyli do wody bo był za moc mądry. Pata z reksię was dobrze wachują, a królik się jeszcze nie okocił co [?] Piniądze na aparat by były ale nielza się ku niemu dostać bo w niedziele sklepy są zamknięte a przez tydzień miasta nie widzę. Kasztan nima okuty, ale to nic jak w masztali stoi, tylko stym mlekiem i na wągli zajędzie, a poleju do spokój to poradzi choidzić po śniegu boso jeśli śnieg. Morys już nie będzie wojtem to będzie gorsze bo dalej do urzędu chodzić z gorszymi sprawami. Robotnicy z Reichu bardzo rozjuszeni nie wiem zczego albo czymu, fabryka w pełny toku, bo jest wojna chociaż ludzie zarobią jak innej korzyści nie będzie z tego wszystkiego. Cukierków poddostatkiem ale moc cukierków z użyć to nima dobre. Pieron uciekł bo chytry. Paczki jeszcze nie dostałem ale się ich nazdowom w jutro albo po jutrze. Jak byście po drugi posyłali paczek to Ekspres prędzej przyjdzie. Gałuszkowi posłali też 28 a już dostał bo Ekspres posłany. Listy to dejcie Adamowi Bujokowi on da na poczcie w Cieszynie. Bo z Cieszyna już na drugi dzień sa tulisty a z Ustronia na 4 ty dzień. Czyście już dostali paczek, czekolada fajno bo my dostali na nowy Rok po 1 przy wypłacie i była bardzo smaczno. Co wam napisał w Ludwikowem liście to bymnie bardzo cieszyło żebyście jako obstarali bo trzeba

zawczasu za wil jestem bliżej a potem kiedy se nie poradzicie na wiosne jakby Francek z karolem poszli do wojska, botu mówią że na nasze miejsca przyjdą nowi rekruci. Tak natem kończę botu przyszli ku nam na sale Konderloszek i Cieślarek z żlobin bo już jest zdrowy. Dziękuję za list który otrzymałem 31 i proszę o odpis.

Z Bogiem Jurek

2.

Schweidnitz. 2/I. 41.

Kochana Mamo!!

Miłe zasylam Wam pozdrowienie i dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu moje powodzenie jak zwykle tylko mnie tem cały wyjazd do tej Francje mi się nie widzi. Chociaż tam będzie więcej znajomych z moich stron bo jak słyszy i piszą tutaj na sale jednemu, koledzy to wszystko do 12 ma wyjechać, a Na miejsce tamtejszych żołnierzy a oni odchodzą na front. Pisz mi tu jeden kolega z Glogau (Głogów) że był zaglądając tam Lazarecie na kolege i widział tam smutny obraz. Młodzienci po 18 lat starzi byli na froncie, tam pozbyli ten rękę czy nogę czy wogole całym żebrakie zostali, a teraz się leczą i z myślą bardzo smutną na przyszłość bo poszli zdrowi a teraz są żebrakami i mówili mi z wielką żalnością że już wią jaka jest wojna, ale ty kolego dopiero uwidzisz. Paczek któryście wysłali mi już dziś nadszedł, wszystko jest w porządku tylko pierniki się połamały, ale to nic nie szkodzi bo są bardzo smaczne. Gdy to otrzymałem to zaraz się chwyciłem pierników i kołaczy i pojadłem se jak na feselu, bo wiecie że jestem miłośnikiem pierników i kołaczy. Serdecznie wam składa podziękowanie wszystkim którzyście mi posłali czy to czy owo i bardzo mnie to cieszy że omnie nie zapominacie. Czy robicie jakie zapobiegę kole tego odjazdu. Czas tu zaczyna być mroźny śnieg polatuje i mróz się powiększa że okna już zaczynają już zamarzywać. Na tym kończę bo nima co pisać każdy dzień jak się nie wie o żadnych wiadomościach Jeszcze raz dziękuję wam za paczek.

Z Bogiem zostancie Jurek

3.

Schweidnitz 5/I. 1041.

Kochana Mamo.

Miłe i serdeczne pozdrowienie Wam zasylam i dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle, śniegu nam tu przysuło z pół metra tak całymi dniami robimy na placu, jedni ładują śnieg na wozy drudzy zaś zgarbują na kupy. Gdyby to nasuło w jeden dzień albo noc no toby się zrobiło za dzień, ale jak sprzątniemy to na rano znów to samo na sute więc herałz nim bo na placu nieśmy być. Piątek, sobota i poniedziałek to robota z śniegiem, ale dziś już przestało jeszcze w nocy nasuło żebyśmy mieli corobić w jutro. Jakby tak wort posypał niewiem czyby my z tyśnięciem się bawili czyby też ćwiczili szło na miasto śnieg z chodników schybować wczora gdyby to cały styczeń ze śniegiem była robota, a tu w miejscu to było jakosi uciekało ku wiosnie. Co do odjazdu to rozmaicie nas bują jedni mówią że nima powiedziane że pojedziemy już, drudzy że są śniegi wielki że koleje nie kursują a trzeci mówią że 13 napewno więc komu wierzyć ale nieprędzej temu trzeciemu. Przy wojsku to żoden niewie prawdy naprzód aż ja uwidzi. Jestem bardzo ciekawy czy tam robicie jakie starania kole tego albo czy wy mamó chodzicie czy kto inny jeszcze se tak męślę czy by Cięciała nimogł dać przez przez szpital jakiego poświadczenia że to było silno połamane że niejestem zdalny do wojska. możecie spróbować, a jeśli by to szło to mi posleście poświadczenie. Dziś niedziela to o 7 pobudka 1 godz. Na obleczeniu i jedzeni o 8 do pół 10-tej mycie korytarzi, ja z kolegóm to znów u tego unteroficera co mu zawsze chodzę coś zrobić to śmy myli podłogę i z prochu wszystko obcierali. tak minyło się nam do 10-tej. a pote sobie do 12-tej, chutski krgle prali golili strzygli cały porządek. a popołudniu freij. Ja gdyby tak byłem zdrowym na nogi i rękę, a umiał po niemiecku to dobre życie. Tem co nas uczy pisać i mówić jest to ewn. ks. wojsksowy leitnant Lorenz tak się nazywa. Ja się już przyzwyczaił na te wszystkie porządki i krzyki wszystkie krzykaczy gdyby to tak sam byłem toby sie to nudziło ale jest

nas więcej więc se pomyślę to niesam ja ale sa też inni. Jak tam kasztan i krowy się sprawują króliki czy masz wszystkie, albo gołębie czy są wszystkie bo w każdym liście się mam pytać o gołębiach a jakosi zapominam więc się dziś zapytuję. a Heluś jak ci robota idzie czy se pomyślisz że lepszy było jak byłem w domu czy też jest teraz lepszy, drzewo już scie pościnali, albo co tam mówią sąmsiedzi i ludzie na wsi że ja musiałem pójść do wojska, a gospodarstwi wam samym 2 dostawić, to jest zima, a jak będzie na wiosne [?] Jak tam Tomaszek ma tych samych chasników, albo mu syna którego jeśli niewypuścili, i jeśli który nie został z kolegów wypuszczony. Jak tam bracia i siostry żyją czy są oni i dzieci zdrowi, i czy żyją w wesołości czy też w jakich myślach czy w nadziei. Niedostawają już tam powołani do wojska bo tu już wczoraz sąmsienich kasarni przyszło 50 rekrutów z starszych roczników.

Czyście już paczek dostali czy był pełny bo jak był pełny to jest wszystko bo na pociągach ci pocztorze to leżą do paczka jak jest słabo zapakowany. Kołocze bardzo fajne i wszystko tagże jeno mam jeszcze kasek kielbasy jabka i konzerwe. Najbardziej mnie ucieszyło ten opłatek który znalazłem na drugi dzień przy dokładnym przeglądzie. Tak na tem kończy idę spać o godz 8 bo nima co robić, w kantynie jest co robić, ale tam mało uczęszczam bo niemam zwodzicieli, a po 2 nieopłaci się bo by groszy chębiło. Pozdrawiam Was w domu i wszystkie znajomych.

Z Bogiem

Jurek

4.

Schweidnitz 6/I.1941.

Kochani Mamo, Helusiu, Bracia, Bratowe, Siostry, Szwagrowie i wasze dzieci i znajomi. Zasyłam Wam wszystkim jak najserdeczniejsze pozdrowienie i życzę Wam wszystkiego najlepszego powodzenia. Moje powodzenie się już zmienia bo dziś o godzinie pół 3 naraz rozkaz wszystko pakować i w jutro w rano odjazd a w którą stronę to nie wiem. Coś musiało zajść bo to wszystko w tempie pośpieszny nawet nam na salach radja pozodlączali coby my niesłuchali przez te chwile do rana czyco innego to nie wiem co zaszło. Ten list może że będzie już ostatni, a może że nie będzie to takie straszne, ale nawszystko się musi przygotować bo to wojna, atę jazdę w pociągach i jak w stronę zachodnią się pojedzie to jest niebezpieczne od ptaków tych wielki. Ale się nieprzejmować tylko Boga prosić żeby dał szczęśliwie przeżyć wszystkie przeżycia jakie mnie będzie czekać i szczęśliwie powrócić do stron ojczystych pod strzechę rodzinną, ale comnie czeka to sam ja niewie jedynie Bóg o wszystkim wie więc się na niego spuścić i ufać w niego. Mamo nie biercie se to do głowy tak strasznie bo to wszystko musimy przeżyć co nas czeka, a Bóg może nam da przeżyć że się znów spotkamy i będziemy opowiadać swoje przeżycia. Co do gospodarstwa to wam nie wiem powiedzieć dam to na waszą głowę i niech wam Pan Bóg dopomoże w całej pracy i gospodarowaniu, bo ja mam co innego do myślenia to sami możecie wiedzieć. Więc daję wam znać żebyście już niepisali do tego czasu aż wam ja dam znać o stałym pobycie, a będzie to może o jakie 2 tygodnie bo mówią że z tydzień może pojedziemy. Jestem ciekawy w jakich wagonach pojedziemy, najprędzej w byczokach jako zawsze, ale ja się dobrze zaodzieję oblekę swoją koszulę i gacie co ich se dostawił, a wojskowa koszula i gacie też ciepłe, bo tę przestronę mam w mog 2 fusekli i chuścionki obuć, to chyba nie będzie tak dokuczać zima. Tak na tem kończę a nie starejcie się i jeszcze ras was wszystkich pozdrawiam i życzem z całego serca wam dobrego powodzenia. Na razie nic nie wiem czy tam robicie jakie starania

Tak z Bogiem zostanci

Jurek

5.

Frankreich – Saarburg. 12/I.1941

Kochana Mamo.

Z dalekich stron zasyłam Wam w domu jaknajserdeczniejszy pozdrowienie i dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu moje powodzenie jak zwykle potąd. Wyjechaliśmy z Schweidnitz dnia 8 stycznia o godzinie pół 4-tej po południu, a na miejscu o godz. 6-tej dnia 10-tego więc jechaliśmy 2 dni i 2 noce z małymi przerwami, jest to uciążliwe takie długie podroże ale całe

szczęście że jechaliśmy w klasach i było ciepło. Po drodze przez dzień moc się oglądano miastów i wsi w Eisenach widziałem zamek Marcina Lutra, jest wielki i bardzo ładny, znajduje się na takiej gorze między lasami i ma to bardzo ładny wygląd. Gdyby wam chciał wszystko opisać toby dużo miejsca zajęło, a czasu też mało bo jest dużo zajęcia z tym wszystkim uporządkowaniem bo Francuzi dostawali kasarnie jako każdy zostawia zostawia nieprzyjacielowi popalone i poniszczone, a capartu w srodku że jest teraz z tym robota. Jak my przejeżdżali przez granice to było się na co patrzeć, jeśli bym kiedy powrócił to będę miał co opowiadać, bo takie długie podróże i przez różne miasta i wsie to się moc widziało jest tu dużo w tych stronach drzew owocowych i winogron. Jak daleko jestem w Francji to wam ni mogę powiedzieć bo z kolei to się tak nie da z orjentować tylko tyle że 7 godzin bez przestanku jechaliśmy, a wy się tam podziwiejcie na mapie to bedziecie lepiej wiedzieć (Saarburg). W Schweidnicach to była wszelka wygodna umywalnia, kuchnia, klozety, wszystko blisko i pod 1 dachem, a tu wszystko dziadowski że na wielką stronę nima gdzie iść, ale to się wszystko szybkim tempie rychtuje. Jak tam są czasy, bo my wyjechali z Schweidnitz to śnieg suł, a dalej miejscami śnieg, a miejscami jasno, a tu jest jasno śniegu troche i mrozy niewielkie, mówią że tu już w marcu drzewa kwitną owocowe.

Kochani jestem ciekawy czyście już omnie zapomnieli albo nie macie czasu pisać bo ja już od was nie mam wiadomości pół drugo tydnia i z niecierpliwością czekam od was jakich wiadomości, czyście ten paczek już dostali, jaki tam czasy są, co tam narobiacie, czyście zdrowi są wszyscy, jak się wam bydło chowie i gołębie i wogóle jak wszystko wam idzie bo jestem bardzo ciekawy. Jak dostaniecie ten list to mi zaraz odpiszcie. Na tem kończę wszystkich pozdrawiam i tagże znajomych.

Tak z Bogiem zostancie Jurek

Dokładny adres. Kanon. Grycz Georg

2/lei A. E. A. 252

Saarburg – Lotfringen. Art. Kassarne

Dalszych wiadomości będym wam udzielał teraz z miejsca.

6.

[Bez miejsca i daty]

Kochana Mamo!

Zasylam Wam jak najserdeczniejsze pozdrowienie, moje powodzenie jest poteraż jak zwykle zdrów jestem, a zajęcia dość, dziś mieli my tu uroczystość, bowiem mieli tu przęsiegi ci nowi rekruci. Mieli oni tu wielką uroczystość kappela im przęgrywała i po przęsiegi mieli prawo w towarzystwie wrajtra wyjście na miasto. Zdało się nam że jak przyjdą rekruci że będzie może lepszy, ale tak nima przy ćwiczeniu tóż jest jak zawsze, ale podwzględem koleżansko-polityczny my jakosi sąmy już odciskani na bok bo ci młodzicy się bardzo zakazują, ale to nic nie szkodzi my Cieszyniaci się z tego śmiejemy. Czasy się trocha adimnyły bo nastaly może do 12⁰ stopni mrozy, a bez dzień jest jasno. Jeszcze muszę napisać ci jak mieli przęsiegi to my musieli w masztali robić hipfen a potem koniom nogi myć aż do samych podków, a to prima i z koszar nigdzie nie wychodzić na miasto. Paczek otrzymałem Mamo o d Was zaktóry wam jaknaserdeczniej dziękuję bo jest dobre zmienić czasem jedzenie wojskowe z domowem, a domowe to bardzo smakuje to jeno na przysmak ku kapuście zmarłyn. Dużo tu zaczyło wojsko pobierać pakiety z domu i to jest jeszcze dobre że pozwalają. Więc wszystko bardzo smacznie przygotowane tylko cukier wszystko wysuty tak że tyn placek i umasta to obzolano w cukrze, ale to nic nie szkodzi bo wszystko słodki a jo rod co słodkigo. Jak byście mi zaż kiedy posłali to niejlepi w mięszku jakim to sie nie wysuje, a pismo do tego cukru bo z tego pisma nic nie skorzystałem, bowiem placek masny i dotego tyn cukier się zaczął topić na placku i ten atrament się rozłol i kartka cała była modro i nic z niego niewiem. Sarburg jest miasto liczące 13 tysiecy mieszkańców z tego przed miesiācem jest wywiezione co się nie chce aż wierzyć 7 tysiecy każdy mógł ze sobą wziąć 150 Mkr. Jak tam żyją Cisowianie czy tam wojsko chodzi jeszcze strzelać, czy kormicie kierego prosioka abo jesi już nie zabili czy krowy macie jeszcze wszystkie, jak się Sikorkowi goji ta gęba, i wogóle jak wszystko się w waszych stronach ta nadzieja ruchu. Listy które mi posylacie to dobrze zalepiać, bo niż przyjdzie do moich rąk to się

jaosi chce nadobrze sam odlepić co klej już wiela nie dzierży, nie wiem co w tym jest jeno dobrze zalepić choćby stolarskim klejem. Na tem kończę bo już nie moge spomnieć co fajnego, a paczek gdybyście mi zaż o poł drugo tydnia posłali ja mu poradzę, ale nie gniewejcie się że wom to tak piszę na ostatku. Odpiszcie mi czy już dostaliscie jaki paczek.

Z Bogiem Jurek
ani Gałuszkowi się już to nie widzi

7.

Saarburg – Westmark 14/I.1941.

Kochana mammo.

Zasylał Wam jak najserdeczniejsze pozdrowienie, moje powodzenie i dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu. moje powodzenie jest jak zwykle jest jak zwykle jestem zdrów, a robić też jest co, w Szweidnitz 2 dni i pół my se śniegiem robili to przed wyjazdem a tu w Francji znów ta sama robota mówią że cały tydzień będzie z śniegiem i z innym uporządkowaniem zajęci. Czas tu jest dobry jasno całymi dniami mrozy do jakich 10⁰ wieczór go wcale nie czuć dopiero nad ranem a w południe to ze strzech kapie jak unas koncem marca. Wieczór o godz. 7-mej się zaczyna ćmić, a rano o pół 9-tej zaczyna się widnieć. Za list który otrzymałem dzisiaj dziękuję wam jak najserdeczniej wam Mamo i Helusiu i bardzo mnie to cieszy jak się o was co dowiem a o mnie się tam niestarejcie jak się tu będę miał bo mnie zamiast ubyc to mnie przybyło o 5 kg jakosik mi wojsko służy bo ciężko się nie robi a jedzenie dość, masło przywiozłem ze sobą to od was, ale go teraz muszę na gwalt jeść, bo na cembrze jest ciepło i topi mi się a boję się że mi się zepsuje. Razem z nami przy uporządkowaniu pracują niewolnicy francuscy po niektóry umie po polsku a to ci co kiedyś z polski wywydrowali na roboty i tu się osadzili. Wczora był tu pogrzeb jednego niewolnika biedaczysko zmarł i niczego się nie dożył tylko tej nędznej niewoli. Wieźli go na kokordji za trumną kroczył jeden oficer w mundurze takim jakim był zajęty (bardzo ładne u mundurów farby tej samej co polskie.) za oficerem pare jego kolegów zmarłego, a za nimi 2 żołnierzem jako stróże. Wczora im też zderżyło 4 niewolników musieli być dość chytrzy i wydarżyło im się bardzo bo na wolności. Pogrzeb taki to jakosi smutnie się na to patrzy.

Gdyby nas wypuścili na miasto to by się dało coś kupić, ale nas nie chcą puścić niewiem czymu, a ludzie na nas się szpatnie dziwiają jak na zbujni. Franek jeździ do lasa, a kasztan mu podskakuje np to dobrze co by zawsze podskakiwał i przywiozł wam i furę gałęzi chyba jodłowych albo smrekowych to będzie dobrze chajczyć i ja mu z mojej strony dziękuję za tą uczynność i za materiał. Mama niech nie płacze bo to nic nie pomoże tyle co zdrowi niszczy se a wyrobić sie niedo jak i tesz tu słyszy musimy cierpieć aż przyjdzie czas . Tomaszek już też tu jest, ale on musi być na południu gdy tam jest tak ciepło. Kolegóm zacznym pisać aż się wszystko uporządkuje. Szwagier był w szpitalu i dobre lekarstwo mu Heluś radzisz. Samica się nareszcie okociła to ich zrób jaką budkę coby się niezniszczyło te młode. Ciekawy że ście paczka nie otrzymali ale go dostaniecie bo do Schweidnic aji niektórym za miesiąc przyszedł. Za to co poszło do wojny to dostaniecie pieniądze lepszy by byłoco by ja przyszedł jako pieniądze. Pociąg źle kursują z ludźmi, ale dobrze z kolasami. Czudek mo strach przed wojskiem ale ja mu tego życzy. Wojsko strzelo i śnieg chybią, na muzyki chodzą i cieszą się bo to służy na zdrowie. Do wojska musicie oddawać to co było obiecane niezapmnieeli otem. Pąta jako pąta przy piecu się grzeje. Berkula zmarła a piniądze przepadły. Na tem kończę bo gonią do spania 9 ta godzina nadchodzi.

Dobrej nocy Z Bogiem Jurek

Adres z poprawką Kan. Grycz Georg 2/I. A. E. A. 252 Saarburg Westmark. Art. Kass.

8.

Saarburg 19/I.1941.

Kochana Mammo

Zasylał Wam serdeczne pozdrowienie przez ten list i dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest jak zwykle po teraz. Czas się tu zmienił bo deszcz zaczął lać w

nocy i padał dzisio dopołudnia, śniega ubyło bo deszcz ciepły i mato wygląd jak ku wiosnie. Cały tydzień tośmy mieli taką obijaczkę, czy koniom wody nanosić, czy śnieg odwożać, czy w kasarniach robić porządek tak że się już przykrzyła ta naganiaczka tych kaprali a od jutra już się zaczynają ćwiczenia i jestem ciekawy. Odpisuję wam Mamo na ten wasz list bo w przeszłym co wam posłałem nie miał placu i nie miałem kiedy wam to tak lepszy opisać. Piszecie mi że daremnie chodzenie za wyrobienie i ja sam jest w rozmaitej myśli i sam też to robię co mogę, z tydzień przed wyjazdem jak się coś dowiedziałem że będziemy wyjeżdżać do Francji wziąłem to poświadczeni co mam z gminy i zaniósłem na szrajbsztube, tam mi go odebrali i nic nie mówili a teraz tu w Francji mi go oddali to jest 16/I. jestem ciekawy czytam do gminy nieprzyjedzie jaki zapytani kole tego tyle wiem na pewno że już tam przyszło zapytani do was do gminy kiedy mi się to stało i w którym roku to połamani tej nogi i ręki. Pisał mi tu otem Koziulek z Lancowic i to myślę że to jest prawda bo Koziół jest we wydziale. Pisał mi tu jeszcze że jeden z Tomaszków ma przyjść na wiosnę że mu mówił Kudzia z Ustronia. I jeszcze jedno mi ciekawi pisał że tam w Cisownicy słyszał o jednego że ja tu służym u jednego gazdy przy koniach że wojska wcale nie widzę i zaraz mu odpisałem żeby mi dał znać zaraz gdo to ma tam z tego ucieche. Jesto wiecie biedne wyrobieni tam u waszych przełożynych bo oni są niemoc wierni i oni czym niejwięcej ludzi z gminy wysłać do wojska to jest jejich uciecha a gospodarka niech idzie jako chce bo czy mo w dmu gdo robić. Tego się tam nie lękajcie póki ja żyję to tam nima żode do mojego gospodarstwa prawa chyba by mnie zastrzelili, gdyby tu przy wojsku byli tacy przełożeni jak wasi toby my ani słowa niesmieli mówić po naszymu, a my to możemy aji odpowiadać po naszymu jak gdo nie umie po niemiecku i nic mu nima zato. Kochani gdyby tak byłem bliżej was toby wam mógł posłać materiału na miechi na mąkę francuzi wszystkie strużoki mieli z takiego materiału jest to bardzo silne i takie hołdy jest tego w szopie tarz to bierymy na szmaty na deliny i do okien na zaćmienie. 1 l wina dobrego kosztuje 1.50, 1 l likieru dobrego 3.50, 1 kg pomaraczy 1.20, pomaraczy wam będę chciał posłać, abo przyniesić bo nas tu cieszą i mówią że napewno że koncem miesiąca dostaniemy urlop na 18 dni nie wiem czy to będzie prawda czy też bujani. W Schweidnitz było nas na sali 6 chłopca i każdy miał swoją szafkę i to było bardzo dobre niebyło sie trzeba bać że tam ci gdo co ukradnie bo było wszystko pod kluczem, a tu jest nas na sali 15 chłopca żaden nimo szafy wszystkie graty na półkach i trzeba na wszystko dać pozor. Jap. i Amer. Się już biją a co będzie dalej [?]
 Jak tam Anusia z Gretką żyją czy są zdrowe abo czy nie chorują no co jak tam ci Heluś kasztan się sprawuje i krowy króliki gołębie czy się chowią, wiewla mleka posyłacie i jak wam wypłacują za 1 l, czy kasztanym kany Francek jeździ i czy macie czym topić w piecu. Tak kończym na tem bo już nie mam tak co nowego pisać fotografie wam dwie posyłam nie są bardzo herski bo sioł śnieg wtedy i nie bardzo wypadły cukru jeszcze mam poóke a w jutro wypłata niewie czy będzie po 1 mierce na dzień czy więcej.

Tak z Bogiem

Jurek

Proszę o odpis.

9.

Saarburg. 24/I.41.

Kochana Mamo.

Zasyłam Wam serdeczne pozdrowienie i dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest jak zwykle po teraz, mamy ćwiczeń i goniynio moc więcej jak w Schweidnic przy geszicu i z karabinem, przez południe i wieczór miło się spoczywo ale wszystko chwalić. Za list który otrzymałem od was Mamo dnia 24/I. bardzo wam dziękuję, i bardzo mnie to cieszy jak się mogę o moich stronach coś dowiedzieć. Piszecie mi tu żech was troche nagniewał jak wam napisał żeście omnie zapomnieli, ale przeboczcie bo mi to jakoś długo wyglądało a koledzy dostawali listy z moich stron które jeszcze były adresowane do Schweidnitz i tak mnie to jakoś nasrało jak widziałem listy kolegów a ja nimiałe nic i wziełem się do pisanio a nie wiedziałem co piszem że was mogę tem rozłościć. Czas tu jest dość ciepły śniega już tu niema, jeno każdy dzień deszcz padze srednio, jak bardzy padze to ćwiczenie po dachem a jak mieni to na polu. Już nas tu przesioli troche bo ci lepszy

pojmują już dostali soldbuchy i mają prawo wychodzić na miasto, ale mnie to nie smuci że nimam soldbucha bo życie pewniejsze w kasarni jak na mieście chociaż tam jeszcze życie nie stracił żaden ale to nima pewne w takim miejscu szpacery. Bezrobocia tam uwas teraz nima bo chłopci mają zajęcia ze śniegiem o powołaniach też tak samo mówicie jak unas, bo mówią tu unteroficerzi że każdy ten co nie służył przy wojsku polskim to do 40 roku pójdą do wojska na 7 mego już pierwsze grupy, ale nie wiem czyto prawda. Ciekawy kierymu tam w Ustroniu wzięli te grunta czy tym co są pisani innej narodowości czy też woksdeiczerom. Jak się tak Pilch dostane do roboty hyba musi mieć za sobą jakąś podpore, drzewa macie dość mocie czym topić zdrowicie są wszyscy i nic się uwas nie zmieniło. Jak się bydło chowie prosięta rosna, czy kormicie kierego na wielkanoc abo czy też będziecie chować ich dali oba. Heluś! A kasztan i gołębie są w porządku, a króliki żyją wszystkie czy też już znikły.

*Na tem kończym. Z Bogiem Jurek
zawsze adresujcie tak, Kan. Grycz georg 2/l. A. E. A. 252 Saarburg Lothreingen Art. Kaserne*

10.

Saarburg 26/I.41.

Kochana Mmamo i Helusiu.

Serdeczne pozdrowienie zasylam wam i dowiadujem sie o waszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest po teraz jak zwykle. Za list który otrzymałem od was dnia 25/I bardzo dziękujem. Paczek żeście nareszcie otrzymali bo ja już myślałem że będzie przepadniony a szkoda by go było, ale dobrze że nadszedł bo i też Broniek coś skosztował. Ludzie tam uwas się nagwałt uczą i chcieliby już dokładnie mówić po niem. ale nie pójdzie im to tak prędko jak się im zdaje bo co od urodzenia się nieuczy to nigdy nie zapomni.

Dobrze się tam na Śląsku macie wszystko musi w porządku być konie czyste jedyn roz wam rozkazą płoty malować i budynki tak jak kiedyś było, a strofy walą za każdą daremność trzeba pieniędzy. Co tam za choroba uwas panuje że aż w domu straszy jak utego Majka to jest bardzo ciekawe, no nic dobrego się niedzieje natem świecie co jedna bieda to większe Pan Bóg wie jak ma karać co z niego szydzą i wie całą przyszłość co nas czeka i co będzie dalej. Mama niech zondą do Gminy tam im napiszą może te prośbe i poszła do jakiegoś wyszszego urzędu, trzeba próbować jako się ino bo bo na próbie moc zależy. Tomaszowie już są wszyscy w Francji i starego to bardzo mierzi chyba że to nima radość. Larysz pisze że ma sie dobrze i dobre jedzeni, my to samo mamy nie było jak w Schweidnitz. Francek w Żukowie wiesielowoł i miał się tam dobrze prowda, na wiesielu być dobrze. Wy żyjecie w dobrej ale tu unas jakoś ich niema, ale niech juz tam jest po naszymu Wczora my mieli ćwiczeni przy geschicu 2 godz. gdy mieli konczyć naraz przyszedł befel zakonczyć i zofort do kasarni, tu w kasarni befel o godz. ¹/₂1 ćwiczeni alarmowanie gdy zaczyły syreny piskać heratz wszyscy do piwnice w hełmie i z gazmaską chcieli wiedzieć jak długo ta ucieczka będzie trwać, jakby nadleciały ptoski, zaćmieni tu jest musowe wieczór jeszcze jest widno juz okna zatykać. Czas tu jest dość ciepły jeno deszcze przechodzą każdy dzień. Tak więcej nimam co pisać nowego na tem kończem i dobrej nadzieji życzym wam.

Z Bogiem Jurek

11.

Saarburg 2/II.41.

Kochana Mamo i Helusiu!

Serdeczne Wam zasylam pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym dalszy zdrowiu i powodzeniu moje powodzenie jest jak zwykle po teraz zdrowy jestem, a robic jest co, ćwiczeń mamy więcej a kust tem sam, ale do wydzierzynio idzie. Czas tu mamy dość dziwny oto przez 2 dni to jest czwartek i piątek deszcz padał, a zimny wiaterek tak to wszystko marzło na ziemi i wszystko śliski jak szklonka że giecio nie było i musieliśmy najpierw chodniki suć piaskiem co było możliwe chodzić, ani my nie ćwiczyli na polu jeno w szopach, wczora się zmieniło a dzisio troche śniegiem pobielalo. Za listy które otrzymałem od was jeden w piątek a 2 dzisio bardzo dziękujem. Helusiu co

piszesz otym to tu jest ale jak to tam wysłać kiedy nima kaska szkatułki, ani a nielza się na miasto dostać bo to musi zanyść se na poczcie tu na szreibstubie niechcą odbierać ale jeszcze by się to jakosi dało zrobić tylko nima w czym posłać, bo tu topimy węglem, a jak który ma jaką szkatułkę to wrzuca do pieca, tu wiara chce płacić za nich a niema. Jesi byście posłali paczek to silny tak żeby się mogło zmieścić ze 3 kg albo 5 kg co by wam mógł posłać co nazod. Aparaty drogie i brak. Mamica przyjechał w szumnym mundurze ale my mamy jeszcze szumniejszy jak piechota piszesz że musisz robić, a jo ci nic zato niechcę uczynić z całą chęcią bym to zrobił, ale wiesz że nima jako. Kierych tam puścili do cywila to mi odpisz a z fotografiami to sam co z tym aparatem. Leszczanie mają kłopotu a to są ci co się radowali wszystkimu. W czym kasztan fałszuje czy w ciągnieniu czy w innym. Teraz wam mamó coś odpiszę na Wasz list i wszystkimu uwierzę jak to mocie procne z tym wyjściem w czasie zimowy gdzie do rodziny albo gdzie indziej ale teraz się już to będzie jakoś zbliżać ku wiosnie już po styczniu coby jeno było zdrowie. Urlopy narazie z rekrutów jeszcze żoden nie dostał tylko tyle co nam obiecują ale czy to pewne to niewiem tyle wiem tu od tych starszych żołnierzy że podług przepisu że każdemu wojokowi się należy rocznie 36 dni urlopu. Prosiokom już nimacie drobnych ziemniaków a grubych też tak nima moc, a świnię małe to jest nad czym pomysleć jak zrobić ze strawą dla bydła będzie bieda wyjechać do nowego jo se są pomyślał na jesień że będzie dobrze jak stym wyjademy do nowego bo mi jakosi za moigo futrowanio tego ubywało. Rozmyślacie co zrobić z krowami czy sprzedać, czy dalej chować, ale jakby was to na wiosnę więcej kosztowało, to myślę że będzie bieda kupić a więszo bieda o strawę to isto będzie te gwiazdule lepszy pozbyć, ale zróbcie se już tam po swoimu. Heluś cos tam wymajstrowało z temi gołebiami dostaniesz sztrof odemnie. Ruch wielki w fabrykach bo jest odchód na wszystko a jeszcze więcej mają ludzie kłopotu to już tak na tem świecie że na jednej biedzie i kłopotcie nigdy nie przystanie ale musi tego będzie więcej naraz. Tesz tu piszą Gatuszkowi że z Goleszowa mają dziewczyny brać do Reichu na roboty i jestem ciekawy gdo tam będzie na polu robił jak przyjdzie wiosna. Ja ja gdzie się podziały złote czasy albo kiedy nadejdą, całkiem udręczenie ludzi wszystko klnie czy wojsko czy ludzie. Tak kończym i wszystkich z rodziny pozdrawiam i Ludwiczka Sikory też wszystkich w domu pozdrawiam.

Z Bogiem

Jurek

12.

Saarburg 9/II.41.

Kochani Mamó!

Zasylam Wam serdeczne pozdrowienie i dowiaduję się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zwykle zdrów jestem, a roboty coraz wiecej. Bowie mamy przez 3 tygodnie apelle na wszystkie źdźziorba co jest wojskowe i każdy dzień musi się odstawić przy befelausgatze z jednym dobrze wyczyszczonym źdźzibem. A ci oglądacze zawsze muszają jakiś plame znaleźć i już służbowy szrajbuje i wnet kore przez 1 godz. albo 2 godz. jakisich roboty, tak że poczyno chybiać tego czasu. W piątek to jest 7 luty przyszło do 1 i 3 baterji przez 200 rekrutów i som tu z strony niemieckie bo każdy z nich umie po niemieck i niewie z których stron są jeno tyle wie że 3 dni i 3 noce jechali, a po polsku też umią. Do naszej baterji maja przyjść w 12 tego tylko niewie z których stron. Różnie teraz zaczyli mówić że nas pomieszają tych co nie umią po niemiecku między tych rekrutów i zaczną nas na nowo ćwiczyć z nami. Drudzy mówią że ja jestem przy koniach ze od obsługi kanonierskie dadzą ku koniom że przy koniach rychli poradzą a rekrutów ku kanonom tacy co nie umią po niemiecku, a inni mówią że nas poćwiczą i w dupe pieronym dają i zwolnią do cywila że co im jest potakim wojsku jak się z nim nie domówią, bo se oni myśleli że to se wiarawnet tej mowy nauczy ale to idzie inaczej jak se myśleli bo wszystkiego na roz się nielza nauczyć. Unteroficerzi nas jeno zwią wojsko św. Jadwigi cha, cha! Tak nie wiem czyja będzie prowdą.. Z jednym mi jest dziwne, sa tu dwa żołnierze jedenz Simoradza, drugi z Iskrzyczyna, są całkiem uwolnieni od ćwiczeń, całkiem nie ćwiczeń jeno na unterichty z niemi chodzą a okrom tego sieni i plac zamiatają a wypuszczeni do domu nie są tak se myślę że jeśli oni po jakim czasie nie wypuszczą ich więcej a tych dwóch z niemi. Między tymi rekrutami są rozmaici starzi i młodzi,

chromi i gorbielaci i szumne chłopcy rozmjto zbieranina. Posłałem Wam pare pomarancz dnia 7 mego tylko nie istujem czy będą wszystkie zdrowe bo tu jest ciepło a uwas marznie a pomaracze nie pierwsza klasa ale jakosik zbieranina kupilem ich za 3 marki 40 szt. myślałem że zaraz wygoniem jakisik paczek ale nie mogłem aż za 4 dni dało mi sie wybrać wiele wlażło z tych lepszych. Reszta musiałem dzień brać i jeść bo mi gniły. Czas dość ciepły bez śniega jeno co chwila deszcz i przy ćwiczeniach się mażemy lepszy śnieg. Wrony dzisio grupowo zaczyły lotać. Gałuszka robi od początku w warsztacie stolarskim i ćwiczenia go nic nie obchodzą. Kondrła z pod Wroznej jest zdrowy i jest znów w warsztacie malyrskim jeno chodzi oficyrom pokoje malować i też jest zwolniony od ćwiczeń. Teraz tak prędko może nie będą brać do wojska tych co narukowali po mnie, bo jest z nimi kupe roboty. Klną tu na poloków że tak bardzo z polszczyli tych ludzi na Śląsku. Na miasto jeszcze nie wychodzemy ale się nazdowom że nas już w krótkim czasie puszczą bo już kazują fasować lepsze anzugy. Kust się trocha poprawił. Oficerów dali przemiaatają z 1 na 2 miejsce. Tak na tem kończę pozdrówcie wszystkich z rodziny i znajomych.

Z Bogiem

Jerzy

13.

Saarburg 13/II 41

Kochana Mamo!

Zasylam Wam serdeczne pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest poteraż jak zwykle zdrów jestem robić też jest co, a kwaki też są prima. Maja tam uwas dużo kłopotu ci ludzie i to jest wszędzie na całym świecie co piszą moim kolegom z domu to jeno kłopot i starość w domu mają rodzice., tak jest świat i wodzowie napelnieni złem duchem i myślą sobie że Boga niema nad nimi, ale on jest i pokaże kiedyś swą mocną dłoń, ale będzie już za późno modlitwy i błagania czynić. Za syrzelice już dostali pieniądze ale się nimogą z nimi podzielić bo jedni chcą moc, a drugim mało dostawić i w tem niezgoda. Za konie też dostali forse ale nie wszyscy Franckowi powiedzieli że musi mieć pisemne pozwolenie odemnie i przez gmine, żebyście mogli odebrać ten istny majątek to jeno się starejcie w gminie żeby tu posłali to zapytani bo jak dowają to trzeba brać żeby to nie przepadło i dejcie pozor żebyście wszystkie dostali do ręki, a zprzechowaniem ich jak byście ich nie chcieli mieć w domu i bo też to nima zicher to ich dać do karola, albo gdzie w iste miejsce. Co do zapomogi to jeno chciejcie jest tu kolega z Wędrinie i mówi że ojcowie mają 10 jochów pola a dostaną 60 mkr. Miesięcznie i wam bysię też należało, jeno nie darować. Francek zaglada do sąmsiada niech go Bóg opatrzi i skieruje w iine drogi bo temi drogami złymi zbłądzić. Co do karola no mo za co i czuje sie bardzo szczęśliwy w tem państwie tak na radość se popiyo. Z tem zapytaniem to jest ciekawe, czy Kozielek zemnie błozna robi czy sie oni zapierają tego. Kozielek już mi isto skonczył pisać bo jako ten 1 list napisał to wiecej nimom chociaż zem go prosił coby odpisoł, bardzo mu tego wojska nie chwolił i napisałem po naszymu to tymu isto skończył, ale to nic nie szkodzi. Co do zaroblu z koniem to ja już nie wie ale jakby nie było korzyści jeno strata to niech kasztan stoi i robi gnój a czase go przeluwtować. Krowy się słabo doją i juz isto nie odsyłacie mleka i nie będziecie mieć żodnego przychodu. Tu telki owies oddany czy to było muszone czy też jaki szwindel był w tem. Czem się bedzie futrować i czem sioć. Na gołębie jesli ze z sypanio nie chodzą kocury to się podziwej i zatkej dziury. Rekruci dzisio przyszli i umią po niemiecku w wszystkich 3 bateriach ich będzie koło 400 i jest to nom bardzo ciekawe co będzie dalej z nami bo wszystko jakosi podejrżane jak telki rekrutów skludzają choć już nima placu i mo to wygląd jakby my też tu długo już nie byli na tem miejscu bo z somsedniego miasta już gdzieś wyjechali był tam Tomoszek tylko niewie który Gojniczek Pustówka i Klus. Jakby była jaka zmiana to wam zawczasu dam znać. Za list który otrzymałem od was dziękujem Wam mamo i przeboczcze że wam tak cochwila nie piszę bo jakosi brakuje tego czasu. Gonionych tuch nima tak strasznie jak inni gonio tu takich co widzą że mogą zrobić jest ich zatela a niechce się im robić, jo jeszcze potemu mom dość szczęści.

14.

Saarburg 16/II. 41.

Kochany Bracie!

Serdeczne pozdrowienie zasyla Wam wszystkim w domu. Papiery dziś zalatwilem o 10-tej bo prędezej niemogłem być z Hauptmanem, był gdzieś odjechany wczora, dopiero dziś rano przyszedł na szrajbstube i całem zadowoleniem mi to zalatwił jest to ewangelik. Papiery te otrzymałem wczora o godz. 1-szej przy rozkazie. Dziś niemogę wysłać tych papierów bo poczta nie urzęduje aż w jutro i to napewno. Zdrów jestem robić mam co, rekruci jeno przychodzą i wszyscy umią dozczycai jestem ciekawy co zniemi zrobią, wszystko jakiś podejrane tak jakby my tu nie byli długo. Piszę też kolegom i mnie tagże Cisowianie Gojniczek i Pustówka że są wyjechani z miejsca i mieszkają na wsi i czują się lepszy jak w kasarni, ale nie wiem w który stronach bo nie piszą jeno numer Batalionu. Tam gdzie był Tomoszek to wyjechali na Pomorze. Tak natem konczym Francku, zalatwij to jak najłepi, a jakbyś dostał pieniądze to ich w domu dobrze przechowejcie. Lepszy opis swego powodzenia to napisze do domu w najbliższym czasie bo dziś mi trzeba jeszcze na 3 listy odpisywać.

*Tak z Bogiem.**Jurek*

15.

Saarburg 18/II 41

Kochana Mamo!

Zasyla Wam jak najserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem sie o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zawsze zdrów jestem i robić jest co. Czasy tu sa teraz dość ciepłe jeno bardzo zmienne teraz słońce swieci, a za chwile już jest deszcz i to tak na zmianę. Rekrutów przyczynili do naszej kom. tak że nas jes połowa a rekrutów tez połówka i ćwiczmy razem znimy na nowo, ale tyn tydzień już drugi dzień my starrzy jeno planerujemy plac do rajtowania dla koni, a rekruci się ćwiczą. Mamy tu uterichy jak sie obchodzić w razie angrifu nieprzyjacielskiego, bo wojna sie isto zaostrzyła kiedy w radju wciąż głosi o wielkich zwycięstwach nad Anglją w tych dniach. W niedzielę nimogłem wam pisać bo nie miałem czasu, dopołdnia nas po roz pierwszy zakludzili do kościoła i sprawiło mi to wielka uciechy bo mnie już było teskno po kościele kościół bardzo ładny w środku ogrzewany. Nabożeństwo odprawił ksiądz wojskowy tylko niewiem czyto kościół garnizonowy czy cywilny bo cywile też byli na nabożeństwie i dostali my tam książeczki modlitewne. Jedna różnica jest nas ewan. jest mało tu wojsku podług katolików, nas to taki garstki idzie do kościoła z wszystkich kasarni a katolików długie rzędy. Popołudniu udało mi się na czarno wyjść na miasto i poszedłem do fotografisty razem z kolegom sie plesknąć także wam będym mógł posłać swe zdjęcia w piątek bo maja być gotowe na piątek są tu 2 wielkie cmentarze wojsk poległych w wojnie światowej i w terażniejszej. Leży tu wojsko Francuskie i Niemie. Jesli bymi się udało na 2 niedzielę wyjść z koszar to będym chciał zwiedzić te cmentarze naszych bochaterów [?] Jutro Wam posyłam pakiet 1 l rumu 1l koniaku 1 biksle kompotu figowego i reszte cywilu bo mi to tu jeno zawadzo i co chwila kieryś chce cos pojczać na niedziele. Te szklonki zapakowałem jako jako mogłem nawet sucharami bo tu tego żoden nie jemy choć to fasujam to konie i jestem ciekawy czy to dojdzie zdrowe. Jesli tu będemy dalej to bedym Wam chciol posłać tego kompotu jest bardzo dobre ku chlebu. Jo se zawsze kupię jak nadejdzie do kantynie. Dostaliście już ten paczek i czy były zdrowe te pomaracze, te listy wszystkie chowejcie. Jedzenie po trocha mniej i części kwaczki tak jakoś wszystko wyglado podejrane, mamy w tych dniach wyjechać na manewry na 3 dni. Piszę to na lązku dlatego jest szpatnie bo wieczór krótszy o 8 mej godz. się zaczynać ćmić. Ludwikowi odpiszę jak będym miał czas. Pozdrówcie mi wszystkich z rodziny i znajomych.

*Z Bogiem**Jurek*

16.

Saarburg. 23/II. 41.

Kochani Mamo!

Serdeczne Wam wysyłam pozdrowienie oraz wszystkim z rodziny i dowiaduję się kochani o dalszym Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle zdrow jestem a robić jest co, tylko nas tu ty wzasy zmienne gniewają, śnieg, deszcz, słońce, co się wkrótce zmienia, na przykład dziś cały dzień deszcz z śniegiem leje tako chlapaczka tak ani się do pola miechce wyjść, ale dobre że to niedziela bo się nie ćwiczę. Już nas teraz potrosze wykludzają za miasto na ćwiczenia, wyjademy na jakiś kopiec, których tu nie brak i może się człowiek dalej i szżej rozglądnąć a szczególnie w swoje strony, ta jak gołąb jak jest zamknięty w kamerniku, a zostanie wypuszczony na wolność najpierw wyleci na komin i ogląda się gdzie jego ojczyste strony. Okolice tutejszego miasta są same taki pagórki jak wróżna, makula albo goruszką, a budowy doliną co jest na kopcach to wille. Dalej jak się popatrzę to miasteczka, wsie małe i wielkie zabudowania folfarczne, fabryki niewielkie, wapieniki, kamieniołomy a najwięcej lasów iglastych i liściastych. Teraz niem. Hauptman pokazował tu Saarburgu 2 wielkie cmentarze wojsk poległych w wojnie światowej i terazniejszej na cmentarzu z wojny światowej jest tu pogrzebane 15 tysięcy wojsk niemiecko-francuskich, a 400 chłopca to razem w jednym grobie co nie byli do poznania, a terazniejszych to niewiem bo nie mówił, dalej zamek jaki 12 km od dobrego Saarburga w Lotarengji gdzie się zawsze odbywały układy niemiecko-francuskie. Co do rekrutów to są w naszej baterji przeważnie sami młodzi od 20 – 25 lata starzi i mało gdo umię po polsku teraz nas pomieszali razem z nimi na stubach i przy ćwiczeniu i razem z nimi na nowo ćwiczemy i to wszystko dobrzebo się lepszy nauczymy ale nas 3 co od początku razem są razem wędrujemy. Wczora przy befelsausgabie nas osiewali tych co umię ponad 50⁰ niemie zapisali tych co niżej też na innej karcie, a to mu są z Cieszyskiego przeważnie wszyscy z pomiędzy nas jeszcze wybierali tych co umię po czesku a Cieślara z żlobin zapisali jako analfabeta chociaż się tłumaczył że z 5 klasy wyszedł, ale on może na tem mejlepi wyjdzie.

Jestem ciekawy co teraznami zrobią nieumiejętni, bo różne sa fiebule teraz między, i mówią jedni tak że przy niem. musza być tacy co umię dokładnie deutsch i tamci dam wiare drudzy że bedziemy przedzieleni do infanterie temu sie niechce wierzić 3-ci że do baumkolonij to jest jakis roboty robić w kraju, wachy trzymać na kolejach lub magazynach i. t. d. temu bym prędzej uwierzył, ale czekać przyszłość pokaże co bedemy wiedzieć co będzie z nami i jeszcze takigo bąka puścili że my starzi rekruci pojedziemy nazod do Schweidnic a za nas narukują nowi także będą tu sami co czynną służbę będą robić. Piszecie mi że papiery sa od konia stracone, przecież mi ich Francek tu posłał w sobote ich otrzymał, w niedziele załatwił na szrajbsztubie przy Hauptmanowi, a w poniedziałek posłał ekspres pokwitowani z poczty od tego listu mam. Jeszcze mnie sie pytał Hapt. Czy chcem te pieniądze ty ja mu odpowiedział że zezwala na odebranie mojemu Bratu i zaraz kazał wydrukować pare słów ja sie podpisał on i przybił pieczęć chyba że to będzie dobre i jestem ciekaw co w tym jest jak wy mamo nie wiecie gdzie są papiery, na Franckową adres odesłałem co by nie był w tym jakiś szwindel 900 marek ma otrzymać a na 1345 był oszacowane. Wyrobiocie mnie na urlab dobre by było, ale jeszcze lepszy na wiosne jak będzie sie orać tu już orzą jak sie nie pogorszy i co by nie było poplachu nocnego to się do wytrzymać. Larysz tej samej myśli co ja że lepszy w tyle niż naprzód. Kowala przyszedł, aż mi lzy stanęły w oczach gdym to czytał, ale mu może Pan Bóg da doczekać sie lepszych czasów. Uwas wrony latują w nocy jak sowy, a my się przygotowujemy na ich przyglądanie. Tym nie wolno pisać gdzie są tylko N. Gojniczek mi pisał też z takigo miejsca że mieszka u Bauera w pierzynach leży, gaździno kawę gotuje mieni ćwiczenia i dobrze się czuje. Takim zdrowe wojsko o których piszecie. Z tymi gołębiami Heluś już wygazdowałaś, jak się Wam bydło chowie i wogóle jak wszystko wam idzie, bo moje sny to jeno w Lesznej a Cisownicy coś robię. Pisziesz mi Heluś że aż części piszę jedno nie ma teraz kiedy. po 2 nie ma na naszej nowej sztubie teraz radja żebyś się co dowiedział po 3 skąd się wojsku może dowiedzieć jakich wiadomości tylko tych ci naopowiadają [koniec tekstu]

17.

*Kochana Mamo!**Saarburg 2/III. 41*

Szlem Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o dalszym Waszym zdrowiu i powodzeniu. moje powodzenie jest jak zwykle po teraz zdrów jestem i robić jest co. już zaczynamy potrosze nocne marsze gdzieś za miasto. Za list który otrzymałem od Was wczora dziękuję serdecznie i piszcie co uwas nowego zawsze co zaokrągleniu się robi. Dziś przy tak pięknej i słonecznej i ciepłej niedzieli wyszliśmy razem z Gałuszką i Hławiczkę za masztale wygrać się w słoneczku które jest tu dość ciepłe aż miło się człowiek czuje w tak piękny czas, ale jak tak dokładnie se rozmyślisz i przedstawiś życie terażniejszego świata tej wojny która się rozgrywa na frontach to aż się niechce wierzyć żeby się to mogło dziać w tak piękny czas. Francek otrzymał pieniądze ale nie wszystko bo bo skąd by się brały. dali wiele mogli żeby była rzecz że wypłacone, ale się nie pytają co by to było teraz w wartości jakby to sprzedał a co może za tyle pieniędzy teraz co dali i to jeszcze na weksel co może teraz za to kupić. Ja myślał zawsze jakbym kiedy dostał te pieniądze żeby było trzeba kupić jaki wóz silniejszy od tego co jest, żeby mógł wyjechać do cięższej furmanki, dalej te bryczki z reperować po Junguli co leży w szopie, a jeśli by tego co zbyło to chociaż jedną izbę porządnie z reperować. Lecz niestety wszystko naopa przewrócone pieniądze mniej jest jak liczyłem, a ja przy wojsku w dalekim świecie. Kochani Mamo więc teraz jestem bezradnym wam dać rady jakbyscie mogli skorzystać te pieniądze, jedno móc się starać moc dokłudzać w dom szkoda gdyż się nie wie jaka przyszłość a po 2 trzeba ich skorzystać aby nie przepaść tego co się dostało, gdybyscie mogli dostać jaką wartościową rzecz jakby się coś trefiło. Piszcie mi żeby to robił jako co bych przyszedł do cywila, ale niestety jakoś to nie idzie bo mówią że artyl. się wożą a nie idzie pieszo to nie trzeba tak zdrowego, nie tacy tu są żebracy jak ja jest a trzymią ich na przykład Cieślar on chodzi jak ciełe po jakim silniejszym ćwiczeniu co ledwo się przysmycze do kasarni, a jak idzie do doktora to mu tam da 1 dzień wolne albo 2 dni zaż musi być dobre i wiele innych jest takich. Może przy piechocie się prędzej wymargierowć jak unas ale lepszy przy artyleriji bo nima tele gonunio i mazanio jak przy piechocie. Zdjecie Wam już wysłałem pojedyncze z kolegami Gałuszki tam niema bo się bał wtedy wyjść na miasto, sa tu ze mną razem co ich Gałuszka, Konderla z Lesznej, Szlaur z Wędrynie, Kożuszniak z Zamarsk, Niedoba i czernek z Nydku, 2 Bujocy z Wisły i wiele innych z Cieszyńskiego. Piszcie mi że był biedny paczek to nie prawda dla mnie bardzo bogaty placek smaczny i szperki, cukier trochę się go straciło, ale to nic nie szkodzi. Jak będziecie posyłać to taki placek szonki i szperki po pół kg fetu jakigo w biksli z jakie konzerwy a trocha cukru. lepszy mieni a częściej. Jakby cię chcieli wygonić Heluś kany ci z arbeitdinstu to się broń jak może, na mnie się opieraj. W Godziszowie kłopot jedni słecieli i uciekli drudzy odlecieli, a 3 za kraty chytro wiara na czorno sie nie oplaci bo tu się dowiedzieli o jednym co poszedł na czorno to musiał 1 godz. sam ćwicz na egzecyroku przez południe i przyszedł zgrzoty i zmazany ja świnia więc się nie oplaci, ale już dostawają soldubychy i tacy co nieumię po niemiecku jeno muszą iść pytać leutnanta to dostanie, a zresztą tam się nima co ciś na to miasto. Babucia ście zabili musiał już szwarny być kiedy 42 kg ważył poznałem to po szperkach że to zmlodego tylko nie że z naszego. Gołębje opatruj i wszystko jak możesz coby się nie straciło a na deski uważaj te jasieniowe. Dostałem dziś list od Gluzy i Kozielka. Gluza mi pisze że się pytał Sikory a Sikora mu mówił że onicy nie wie chyba Morys bo to potajemnie zwinął ale nie mówcie żodnymu nic o tym żeby nie było jakich złości, dalej że w marcu będą w waszych zawsze nowości. Kozielk pisze że se tego nimoże tak przypomnie gdo to mówił ote służbie że ich tam stoło więcej, a o tym zapytaniu nic nie wspomina, tylko tyle że go tam Francek bardzo nagniewał przy tej muzyce że wciąż chodził za nimi jedno i to same mówił im o tej służbie że musi się dowiedzie gdo tomówił że on se na mnie tak nie do mówić i czuje się Kozielk obrażony i też tego niepuszczejcie nigdzie. Zmiany unas na razie nima wszystko w porządku i nadzieja.

*Z Bogiem**Jurek*

18.

Kochani Mamo!

Saarburg 9/III. 1941.

Serdeczna zasylam Wam pozdrowienie z moich stron i dowiadujem się o dalszym Waszym zdrowiu i powodzeniu. moje powodzenie jest po teraz jak zwykle zdrów jestem i jest co robić. Za listy które otrzymałem wczora jeden a drugi dzisio składam serdeczne dzięki i przebaczcie że Wam tak często nie piszę bo jak się to mówi brak czasu. 2 razy my mieli wieczór marsz za miasto 8 – 10, roz nas zakludzili do teatru, dalej we czwartek cale połedni cały pierwszy cug to jest przez 50 chłopu przyjechały po nas 2 auta i odwieźli nas tak daleko jak do Cieszyna do lasa gdzie mieli Francuzi skład ryb gazowych i wielorybów pękających, aż się zadziwałem że tak wielką ilość dostawili z jakich przez 100 wagonów pełne naladowane, a teraz co jest w szopach, tylko nie wiem czy to będzie jeszcze do użytku bo są fest rdzą pokryte ponikiere. My skłodalibyśmy 6 wagonów do samej cmy niżmy słożyli wszystko kładli na ziem na deski. I tak to tam dostało nie wiem czy potrzebowali wagonów czy co innego jest w tym. Na jednym takim wagonie było tych ryb 5 tys. 200 sztuk, a wieczór zaż nas odwieźli do kasarni.

Starocie się jak to będzie na wiosne i jest to nad czym rozmyślać jak jest pole a nimo gdo robić na nim a obrobić będą nakazować ni ludzi i ani czym płacić i oto się nie będą pytać. Z Sikorów nimocie wielkiej pociechy ale nie róbcie z nimi żodnych złości bo jest chociaż dobre tela pomocy jak innej niema i z wszystkimi się jeno po zgodzie obchodzić bo to teraz są ciężkie czasy. Francek czy jeździ kany do jakigo zarobku, a jesi zarobi to isto nie do nic choćby mu się coś należało dać chociaż na te reperature. Jo by myślał żeby było dobre jakigo kluka ku koniowi bo na wiosne się bardziej przydo a Heluś bądź jeszcze tak dobra a pas krowy bo w dzisiejszym czasie nie taki dzięki będą paś, gaździne będą musieć paść i rozmaity robote będzie musiał jeden za drugiego robić jest to wojna ciężkie czasy, to się tam żaden nie będzie śmiał tym krowy pasie a tym to robi gdy tylko jesteś w domu to cale szczęście i czuj się szczęśliwą że się nie musisz po czyji progach poniewierać a Boga pros i módl się żeby wasze strony nie były czym nawiedzone bo to było by straszne, i nie róbc Heluś tak żeby było czym jak najmniej wydatków, posłochej co Ci każą zrobić i nie mądruj żodnemu jeno z każdym po zgodzie, to najplepi na tem skorzystasz. Jak tam z strawą albo czy będzie czym obsioć kiedy telki owies wzieli. Komu Francek siol pszenice abo reż podsięwoł bo ście mi to troszke nie wyraźnie napisali. Ja tesz tak myślał że będzie dość ze 2 albo 3 zogóny na rzepę zostawić na wczasni a na pańskim wystarczy na późni bo moc sadzić to jeno robota z tym, a nima gdo robić. Tąsz u Was tesz już wiosna tak samo i u nas jest dość ciepło 3 dni nie padało może że się to wybiere teraz na dłuższy czas, bo po teraz gniewały ty deszcz. Z urlapami to już ja sam nie wiem jak to będzie mieli by puścić, ale nie wątpię bo w piecu zaczyno się bardziej topić zamiast puszczać na urlab to odwołują z urlapu. Ci wołyniocy sie tak tam dobrze sprawują że aż ich wyganiają i to jest dobre tak zakazują. Ujec z Przemyślo przyjechali na Śląsk i będą szczęśliwi że mogą odwiedzić swoją rodzinę i cos opowiedzieć im tesz o swoich przejściach. Mam tu teraz dobrego kolege tej myśli co ja, ma bratanca sędzią a jest za i pisał tam ztela że wszystko będzie co chcemy jeno cierp. brata 1 ma w niewoli niemie. a 2 w wojsku niem. więc se zawsze coś pomówimy. Pszczoły tu przestały lotać bo się zaczęło odchładzać więc odlatują tam gdzie jest ciepło. Wczora to był zaż nas odwiedzić General Grün i z nim 2 oficerzi szumne chłopcy sa ci oficerzi czerwoni piekne umundurowani i wszystko prima jeny długo tu nie byli wnet odjechali, radzi nas mają bo co chwile na odwiedzą. Wczora po południu a dzisio dopolednia 2 godz. to jeno wszystkie ździorba jaki są oprócz odzieży, gwerów to wszystko snoszali na dół góry i odwożali do szopów niewiem czemu żeby to kiedy nie spadło na głowe. Dziś spakowałem Wam pakiet niewielki 3 piksle taki jakam wam już posłol 2 mniejsze to są z jagód kompoty, dalej mape, list i pieniądze francuskie na ukaz co jutro albo po jutrze będą go chciał odesłać ja se go oplace zaroz bo jest pewniejszy jak się zaroz oplaci w podrąży o pieniądze tu nima tak biedy 10 Mkr musi zawsze być w forocie i to nom kazują że niesmiemy mieć więcej przy sobie jak 5 Mkr. a jak jest więcej to do kasy ale im tam żoden nie dowo. Ja se kupil maszynke na strzigani Gałuszka ma nożyce i umie strzygać więc zawsze coś

zarobimy na piwo niekiedy się szwornie uzbieró. Tak na tem kończem.
Z Bogiem. Jurek

19.

[Saarburg, około 13 III 1941]

Kochani Mamo!

Zasylam Wam serdeczne pozdrowienie i dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu, mojr powodzenie jest teraz jak zwykle po teraz jestem zdrów. Za list który otrzymałem od Was 10 tego marca za który dziękuję. Piszecie mi tu dość wesoło i bardzo mnie to ucieszyło bo rad by się dostać na kiery czas w wasze strony i popatrzeć się naocznie jak tam żyją Cisowianie, tylko nie wiem jak to będzie tu na komendzieczy przyjdzie tu zawiadomieni z kreisbauerschantu czy ja mam wnieść prośbę, ale na razie czekam do soboty czy będą co wspominać o urlopach albo nie a jakby nie wspominali to by było trzeba chodzić koło tego. Czasy się tu naprawiły już od czwartku nie padze jasno całymi dniami i już wyschła ziemia i prima się ćwiczy, dzisiaj cały dzień zimny wiater. Byliśmy dziś za miastem na ćwiczeniu i widziałem jak 2 długie lascugi transporty wojska jechały na wschód pewno w wasze strony. Paczka na razie niemam ale się go nazdowom a najbardziej tej szonki. Jak bym dostał ten urlab to zaraz dam znać dalby Bóg. Tak na tem kończy bo trzeba iść spać ³/₄ na 10-tą i niemam tak co nowego pisać, a jeśli by było to się nie pisze, wczora wysłałem paczek.

Tak z Bogiem Jurek

20.

Saarburg 16/III. 41.

Kochani Mamo!

Zasylam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o dalszym Waszym zdrowiu i powodzeniu, moje jest jak zwykle po teraz zdrów jestem i jest co robić. Czasy tu są teraz bardzo piękne każdy dzień jasno słońce ciepłe grzeje, jaskółki się przelatują czasem, ludzie w polu orzą, sieją owsy, gnoje wożą, ale tam robią gdzie są właściciele dużo widać pola co się żaden nie tyka bo nima gdo. W polu orzą przeważnie 2 pary koni w jednym pługu, a pacholka tam przy sobie nima tym co chodzi za pługiem, konie są tak nauczone że same chodzą, sa to konie takiej budowy jako malec ma tego nowego fuksa to na folfarkach. Do zw [?] Mniejsi to mają takie małe to mają takie małe jako my mieli tego szymliczka. Ogrodów z jarzynami i kwiatami widać tu dużo. Pola są tu takie jak unas gdzie w kopcu to sąm kamień a dolami bez kamienia jeno szwornie mokro widać, ale to chyba wyschnie bo tu słońce sie mi zdo że w lecie lepszy przy pieko jak unas, bo teraz już jest dość ciepłe. Co do ćwiczeń to przy geszicach jedno i to samonaokoło, jeno z karabinem teraz się ćwiczymy w infanterja ale co do wszyskiego to 10 razy lepszy jest przy artylerji jako przy piechocie bo w piechocie gonią jak psami, ale wszystko musi wytrzymać. Moc widzę jak są na miasty jechać w wasze strony na cugach wszyskiego pod dostatkiem i niewiem gdzie to wszystko jedzie. Co do urlapów to narazie jest cicho i niewiem kiedy zaczną puszczać mówią że się to będzie zaczynać, bo podług przepisów państwowych się już należy po 3 mies służbie, w piątek my mieli untericht jak się obchodzić jak nas puszcza na urlab w podróży i w domu. Co tam uwas jest nowego jak tam żyją Cisowianie i Leszczanie, jak się Wam mamo bydło chowie, a Tobie młody parobczyku kasztan, króliki i gołębie i jak tam stoicie z strawą czy dojedzicie do nowego jak tam w polu czy już siejecie i jak tam Tomaszek czy też wyrobio kierego syna i jak który żyje z moich kolegów, Bujok Adam Janek z kępy albo Milka i pozdrówcie mi ich tam. Za paczek który otrzymałem od Was Mamo dziękuję Wam jak najserdecznie wszystko było w porządku troche przewórszt opleśniany, ale tonie szkodzi. Tak na tem kończy bo nimam już co nowego pisać bo tu nimam tak się skąd dowiedzieć nowości. Pozdrówcie mi tam wszystkich z rodziny i znajomych.

Z Bogiem Wasz Syn Jerzy

21.

Saarbug 19/III. 41.

Kochani Mamo!

Szlem Wam serdecznie pozdrowienie i dowiaduję się o waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu moje powodzenie jest jak zwykle poteraż zdrów jestem i jest co robić. Kochani daję Wam znać że was teraz nie odwiedzy bo wszystkie urlapy są zakazane wszystko jest zaostżone, a czemu to się nazdejcie bo niesmieli już. A Bedzie to trudno się dostać do was Mamo w tak niepokojący czas, już prędzej chyba ni jak poskończeniu, a kiedy bedzie to skoczeni i czy się go wszyscy doczekamy to najlepiej Bóg wie bo to skończeni bedzie najgorsze. Czasy są tu bardzo ładne każdy dzień bez chmurki, tylko zimne wiatry. Dziś nam to na rozkazie hopfachmajster wyczytał że wszelkie urlapu są od dziś wstrzymane. Kochani mamo się nie starejcie bo wiecie sami że jest to trudno się dostać z takigo miejsca do domu gdzie po trzeba ludzi. Są tu można powiedzieć żeb... a nie puszcza. Musicie se już jako tako radzić Karol z Franckiem muszą Wam całkiem robić bo wiedzą że ja ni mogę a oni moga być zadowoleni i szczęśliwi że są w domu, Tak na tem konczym, a w Niedziele zaż więcej napiszę.

Z Bogiem Wasz Syn Jerzy.

22.

Saarburg 23/III. 41.

Moja najukochanszo Mateczko i Wy Bracia, Siostry, Bratówki, Szwagrowie i najbliżsi z rodziny. Dzis przy deszczowej niedzieli siadam do stołu i piszę do Was kochani ostatni list z Saarburgu i daję znać o swej zmianie z Saarburga. Piszę do was w tem czasie może dla wszystkich smutnym i życzem wszystkie z całego serca zdrowia szczęścia i powodzenia na długie lata. Proszę was kochani nielekajcie się nad tem co wam piszę, bo wiecie sami że jestem przeznaczony iść walczyć w nieznane strony i przeciw s. . . i może kiedyś życie swe młode nie z użyte w wielkich rozkoszach zakończyć jak zakończyli bracia bracia najstarsi. Chociaż jeszcze nie jesteśmy przeznaczoni do pierwszego miejsca, ale w takim czasie kiedy się rozkazy z głównych dowództw co godzina zmieniają i niewie się swej przyszłości to jednak na wszystko się musi przygotować. A więc wczora to jest sobota wszyscy starzi rekruci co w grudniu na rókowali zostaliśmy zawiadomieni że somy wszyscy już fertig wyuczoni i wtorek albo środa wyjeżdżamy tu stąd, mówią że do Radomia na wschód bo tam jest cały nasz regiment i niewiem czy to prawda ale by mnie to cieszyło w nasze strony jechać bardziej niż na zachód jechać. W jutro wszystko nowe fasujemy, a stare oddawamy. Trocha się cieszymy tem że mamy być przydzieleni do dowożenia monicje jak będzie potrzeba że przy kanonach my nie są zdadni to znaczy nie umiemy dokładnie mówić a po drugie nie [. ? .] Wczora już nas tesz wszystkich obraczyli soldubuchami na ostatnią chwile coby my też oc tego miasta nie zwiedzili i dzisio z galuszką my wypolili nato dokładne oględneni tych cmentarzy wojskowych i innych rzeczy. Na cmentarzu tem jak się tak rozglądnie dokoła to smutek ogarnia bo się widzi te skromne krzyże z drzewa zrobione i napis nanim kiedy rodzony, kiedy zginął i jak się nazywał naprawdę łzy się ciska do oczy. Wczora wieczór zebralo się nas pare kolegów na sztubie i na te odchodniq i może na rozdzielenie nas już z kupy jak by nas na miejscu poteilowali trocha se popili koniaku. Przy tej naszej ubogiej uroczystości trocha pośpiewali bojek co już nas nauczyli, trocha uśmiali a trocha i niejednemu łza stanęła w oczu. Czas się tu zmienił po dość długiej pogodzie chociaż chłodnej nastal czas deszczowy no ale my go tu już nie będziemy używać. Cieszę się znaszem odejściem ci młodzi kanarkowie bo se myślą że już nie będą słyszeć naszej mowy i że będą się mieć teraz bardzo dobrze ale się natem zmylą bo będą bardziej gonieni bo oficerzi mówią że oni wszystkich mowie rozumią co im mówią i powinni to zaraz wykonać, ale oni są tacy na gębie mądrzi kogo naganiać gdo zanich robić to jest dobre już nie są jak my tak też i my się niegywamy na to że ich opuszczymy. Teraz opytuję się Was Mamo co tam jest nowego w waszych stronach jestem bardzo ciekawy kiedy widzę wórt jechać w te strony czy na Śląsk czy gdzie indziej i jak wam tam idzie robota w domu w polu i jak się chowie wszystko, a ty Helusiu rób co możesz a ponta [pies] niech ci towarzyszy. Tak teraz nie piszcie prędzej aż wam dam adres z miejsca. Listu nie

otrzymałem z jakich 10 dni od was nie wiem czy się tracą gdzieś czy niemacie czasu pisać.
 Tak z Bogiem Wszystkich pozdrawiam Jurek

23.

Metz 27/III. 41.

Kochano Mamo.

Zasylam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu moje powodzenie jest jak zwykle po teraz. Daję Wam znać że z Saarburga wyjechałem, dnia 25 o 4-tej w rano do Metzu 96 km od Saarburga na wschód [Metz jest ok ok. 60 km na pd-zach.]. Metz jest to miasto wielkie taki 3 Cieszyny by z niego zrobił, a co za budowy wielki i piękne i jaki porządek aż miło się popatrzeć. Solduch mam i będym mógł każdy dzień wyjść wieczorem na miasto wczora wyszliśmy z Goleszowa z Makulą i wleźli my do knajpy na piwo jak my wyszli na pole już było ćma i tak my się dostali że 1 godz. my błędzili i dopytywali się pochodniku niż sie trfiło do kasarni bo to budynki wysoki a ulic bez liku, auta i tramwaje wciąż jeżdżą. Ludzie tu coś umią po polsku, są tu niewolnicy polscy. z jednym mówilem jest z Warszawy . Kaserne są wielkie i już stare 200 roków i budowane przez niemców bo to kiedyścałe to księstwo Lotaryskie było pod Niemcami. Takich kasarnich wielkich jest tu 23 a teraz rozmaitych budow co należą ku kasarnią jest bez liku. Wię nas Ślązaków w Saarburgu rozkurzili na 3 wiatry jedni pojechali do Gerlitz tamstela może dostana urlab a potem prosto na fr... na wybrzeżu artyleria kisten (morska) między nimi Gałuszka i Slawik. Druga grupa do piejonerów przydzielona też niedaleko nas jeno niewiem jak się nazywa to miasto. Trzecio grupa to my jako kanonierzy coś mówią że będziemy przydzieleni do zmotoryzowanej artylerji narazie nima tu żadnego geszica i mamy sie przez to dobrze bo jeno 2 godziny za cały dzień ćwiczymy marszu i w lewo i prawo zwrot popoled. a dopolednia jakosik robote. o 7 w rano stowamy i tak naogół jest lepiej jako w Saarb. Schodzi się tu rozmaita zbieranina od piechty, motor., pancer., i.t.d. Jak się nas tu nazbierać ma 5 tys. to potem wymarsze mówią jedni że do Afryki, drudzy do Bulgarje a żoden nie wie gdzie jeno w każdym razie z miesiąc tu zabawimy. Troche to przyzwyczajeni jest dziwne bo wszystko insze i inni oficerzy i inaczej uczą. Cieślar jest zemnu Kąnderla został w Saarburgu jako małyż miał tam dużo roboty więc to musi dokonczyć dostało tam w Saarburgu 8 chłopów z nas. Co tam uwas nowego i czy który nieprzyjechał na urlab chyba że nie bo męślę że wszędzie jest wstrzymane Tak na tem kończym nimam tak co fajnego pisać i po drugie się mieśmy jesli było by co. Jak byście mi co pisali to sprawy domowe i coś małym zaokrągleniu żeby się żaden nic nie nazdoł. Mój adres jest teraz tako. Soldat Georg Grycz Feldpostnumer. 47423
 jeszcze wam piszę jak by tam pisał do Was który z kolegów moich to mi dejcie i adrese a onym mój adres taki jaki wam piszę. Nie troszcie się bo nima tak źle jeszcze zemną tylko to jest źle że się nielza dostać do domu.

Tak z Bogiem Wasz Syn Jerzy

Pozdrówcie mi wszystkich z rodziny i znajomych, piszę takiego nadawce bo chce coś więcej napisać a z koszar nie wolno nic pisać cos takigo.

24.

29/III. 41.

Kochana Mamo.

Zasylam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie z moich stron i również dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zwykle zdrów jestem i daję wam znać że już w Saarburgu, bo dnia 25 o godzinie 4 tej w rano wśród ciemnej nocy maszyrowali z kasarni przez Saarburgna stacje. W które strony wyjechali to wam niemogę pisać bo jest zakazane od Saarburga w nasze stanie daleko. Powodzenie co do ćwiczeń to sie trochę polepszyło bo my już nie jako rekruty ale wyuczenie i gotowi gdzieś na podróże. Gdzie my są jest tu wielki miasto wszystko bardzo ładnie pobudowane i prima porządek. W sklepach widać dużo towaru, ale wszystko jest na kartki. W Saarburgu nas wszystkich już na 3 strony wiatry rozkurzili i potrosze nas

będą dalej rozłączać. Fasujemy każdy jeden na tydzień po 10 cygaretki, 10 cygar i 2 czekolady. Żołd będzie większy na dzień jak 1 Mkr. o moc więcej tonie wiem. Będzie się trzeba nauczyć kurzić bo komu darować to szkoda za darmo kiedy się żadnemu nie chce płacić to to lepszy zużyć, to jest przy wojsku a w wojsku wszystkiego nauczą. Czasy tu są dosyć piękne i już wszystko ma wygląd na wiosnę tak aż się źle robi jak se przypominę jak by się w domu w polu robiło wesoło, a tu trzeba siedzieć i tej nie milej roboty się uczyć co mnie wcale nie cieszy. Jak by tam do was pisał Gałuszka albo Sławik to im dajcie moją adres, a mnie zaś jejich. Jak tam wam robota idzie w polu i w domu bo jestem bardzo ciekawy. Każdy dzień wieczorem może się wyjść na miasto na 10 godz. nazod do kasarni się odstawić. Na pisał mi jeszcze do Sarburga Jónek Grycz z Cieszyna a jak będziecie z nim to mu powiedzcie 96 km - żeby po 2 gi roz niepał [pisał] Herr bo do wojska nie wolno tak pisać. Tak na tem kończę bo więcej nie mam co pisać. Pozdrówcie mi wszystkich z rodziny i znajomych.

Tak z Bogiem Wasz Syn Jerzy.

Mój adres. Soldat Grycz Georg Feldpostnummer 47 423 D

Już ni kanonier wszyscy soldaty.

25.

den 2/IV. 41.

Kochani Mamo!!!

Zasylam Wam jaknajserdeczniejszy pozdrowienie i dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest poteraż jak zwykle dzięki Bogu zdrów jestem i to jest wszystko jak jest zdrowi. Moje powodzenie nie jest takie jak było kiedyś przed rokiem kiedy się było w domu i zawsze pewne życie i przyszłość i jakieś nowe wiadomości, a tu ... żyjemy że chwilki każdej przed sobą nie jesteś pewny bo w każdej chwili możemy być szybnieni w dalekie strony na obronienie ojczyzny a czy tam stąd powróci się to najlepiej Bóg wie, więc myśli nie są takie jak były kiedyś. Kochani nie myślcie sobie że ja tu sam i mnie samego tak dostało, ale nas jest tu więcej co lutujemy tego podpisu tak pięknego ale co zrobimy kiedy nas taki los spotkał więc z Bogiem zaczynać i z Bogiem kończyć i to jakoś będzie się kulać. Dopętuje się jak tam słyszycie o moich kolegach co są w wojsku bo ja nic o nich nie wiem, a listy com im pisał przyszły mi nazod, abo czy wam przyszły te listy nazod coście mi pisali do Sarburga bo po dziś nie mam żadnych wiadomości od Was, a czemu [?] słyszałem że te listy są wszystkie cofnięte, więc teraz pisejcie co tam nowego u was czy w polu robicie i dużo macie już zrobione, jak żyją Bracia i siostry i sąmsiedzi jak się w domu wszystko chowie, czy sikorzino chodzi doić krowy i kiery wam drzewo rąbie. Tu w tech stronach widać dużo kościołów ewan. bo na każdym kościele ewan. jest kogut a na katolickim niema i w naszym mieście są 4 nasze ewan. a kat. 3 z tego widać że tu jest w Lotaryngji dużo ewan. i wogóle w każdej wsi widać 2 kościoły 1 ew. 2 kat. z jednej strony są pobożni a z drugiej bardzo zepsuci są tu takie miejsca tak zwane burde... dalej wielka starożytna katedra, dalej płynie przez Metz wielka rzeka jakich 250 m szeroka, ale nie wiem jak się nazywa, a co więcej szumnego jakbym chciał wszystko opisać toby dużo miejsca zajęło. Tak na tem kończę bo nimam więcej tak co nowego pisać a będym chciał częściej pisać bo wiem żeście są ciekawi gdzie się obracam.

Tak z Bogiem Jurek

Mój adres Soldat Grycz Georg Feldpostnummer 47423 D

Paczka mi na razie nie posyłajcie bo jeszcze nie wiem czy jest wolno czy ni ale w każdym razie 1 kg myślę że pozwolą. to Wam dam znać. Pozdrówcie mi wszystkich z rodziny i znajomych.

26.

Metz 3/IV. 41

Kochani Mamo.

Zasylam wam jak najserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle po teraz. Daję znać że wkrótkim czasie mamy tu stąd wyjeżdżać na balkany czy na pewno to się jeszcze nie wie, ale po wszystkim widać że to będzie prawda. Jugosławja meznali zawarła pakt z Anglią i Niemcy tam cisną wojska przez Bulgarje i tam

jest albo będzie praczka. Jest tu wielki ruch wojska w rozmaite strony jedzie wojsko. Na cosik wielkiego się zanoszo. jako to wszystko przeżyć to będzie wielkie szczęści. Co do nas to jestem ciekawy mówią że my jesi pójdziemy to jeno za frontem jako facki, dobre by to było ale co mnie będzie czekać to mnie nie minie. Dejcie znać tam Cisarowi do żłobin że jego syn jest tu razem zemną zdrowy jest powodzenie ma takie same jak ja i zasyla prze ze mnie ojcu bratom i Siostrze serdeczne pozdrowienie. Posyłam Wam resztę mego cywilu bo my wszystko wywasowali co potrzeba więc tego niechcę zniszczyć bo to jest jeszcze dobre, cosik kurzynio jo jeno cygaretle z użyjem do cygar się jeszcze nie chcę poruwać, to podzielcie jako rozumiecie. Tak na tem koncze i żęczym wszystkim go najlepszego zdjęcia tesz posyłam z naszego miasta, chciałem insze jeszcze zdjęć kupić ale nie było.

Z Bogiem

27.

Metz 6/IV. 41.

Kochana Mamo

Dziś piszę na druga ratę bo prędzej nie miałem sposobności ten paczek wysłać, ale wtorek albo w poniedziałek. Dziś się dowiedziałem że mamy wyjeżdżać środa albo czwartek do Polski, to by mnie cieszyło czy to będzie prawda to nie wiem. Przed odjazdem daję znać zaraz. Co do odjazdu do Francje to zaż mówią, że na 12-tego tak niewiem kiedy będzie ta prawda tego odjazdu czy na 6 czy 12 ale wy nie czekajcie z tym wszystkich jeno chodźcie gdzie możecie do każdego i tłumaczcie że na wiosne teraz nimożecie dać rady i nimo gdo konia futrować i zarobiać do jakiej furmanki jeździć żebyście na [?] musieli całe gospodarstwi zostawić na zatracenie i pole zostawić odlogie. Jak by wam chcieli dać jakiego cudzego to że co po cudzy kiedy niema gdo rozkozać jednym słowem (trzeba gazde). Reszta to już sami będziecie wiedzieć jak się tłumaczyć. Dziś to jest Niedziela wojska niemieckie ruszyły na Jugosławie. Jugosławia, Ameryka, Anglja podpisały dnia 25 marca wzajemny pakt przeciw . . .

Tak z Bogiem

Wasz

Syn

Jerzy

28.

dnia 10/IV 1941

Kochana Mamo.

Zasylam Wam przez ten list jaknajserdeczniesz pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest po teraz jak zwykle, trocha wiecej gonienio ale kust sie poprawił. Teraz mamy więcej czasu jak w Sarburgu o 6-stej wieczór juz jest freij do 11 w nocy, to sie na miasto jak jest ochota, jak tósz się na sztubie siedzi. Dzisiaj my mieli po raz pierwszy marsz za miasto 15 km i widziałem na wsi przeważnie same ogrody z jarzynami i to wielkie ogrody jagód szczypionych jak naszo zogroda z z iszem to takie fleki, a teraz drzew owocowy jak unas smreków kole cesty wszystko drzewa owocowe a to drzewa wielkie i stare, ale zdrowe wsi nie widać z tych drzew tak jeno las nie darmo że tu było wino tani, bardzo piękne okolice. Piszę 4-ty list do Was Kochani Mamo i jestem bardzo ciekawy o waszym powodzeniu bo po dzisio nimam żadnej odpowiedzi ale się nazdową bo jestem pewny że miście pisali. Na razie jesteśmy na miejscu i zdaje się że Wielkanoc tu spędzimy i dobre by było czym jak najdłużej tu być. Wczora Wam wysłem paczek reszta cywilu trocha tabaki dla Francka i Szwagra z Goleszowa. Teraz jak tam w polu idzie robota czy już macie co zasioć jak z strawą stoicie, abo jesi ma tam gdo robić bo mezmali wszystko wyzbierali na roboty wiosenne, czy do wojska tam bierą i więcej co tam nowego o sprawach rolniczych i domowych. Jak tam żyją bracia i Siostry i Sąmsiedzi czy Sikorzino chodzi doić, abo jesi kiery nie przyszedł na urlab. Tak na tem kończym miewajcie się dobrze i wszystkiego najlepszego życzym Wam jak ście święta przeżyli abo spędzili i życzym wesołego spędzenia. Tak z Bogiem.

Mój adres Soldat Grycz Georg Feldpostnumer 47423 D

29.

Dnia 14/IV. 1941.

Najukochansi Mamo i Helusiu!!!

Dziś przy pięknej i ciepłej pogodzie w dzień poniedziałek wielkanocny siadam do stołu i zasylam Wam przez te list jaknajserdeczniejsze pozdrowienie. Święta się kończą które poraz pierwszy w czyjich progach obchodził, a to wdalekich stronach, tak ich nie obchodził jak w domu, bo w domu byłyby może kołacze i kochany murzin którego zawsze w każde święta miałem wielkanocnei który był wielki przysmakiem dla mnie chleb biały który kupilem na mieście, a to na kartkę którą wypytałem od kolegi, bo on ma wojskowe kartki żywnościowe które są ważne cały rok. Obiady w kasarni w św. dość dobre na wieczór i rano chleb jak zawsze, czy kawałek masła albo wårsztu jeny kawa ale herbata i to święteczne jedzeni. Do kościoła nas zaprowadzili w niedziele, a w wielki piątek ku spowiedzi nabożeństwo odprawił ks. wojskowy spowiedź trocha inaczej obchodzą jak unas ale to z małą różnicą. W wielkanoc zaszedłem sam z kolegami na cywilne nabożeństwo które obchodzą tesz tak jak unas tylko jedno mnie zadziwiło tu ks. zaraz przyjdzie jak zaczną śpiewać siednie obok ołtarza na ławce i razem z ludźmi śpiewa i jest cały czas w środku w kościele, drugie tu wybierają na tacki nie tak jak unas do mieszkania, a wybierają to dziewczyny i te pieniądze oddawają potem kościelnemu. Jedna różnica unas w święta główne jest jak ewan. tak i katolików pełne kościoły, a tu ludzi wyjdzie z kościoła jak unas w zwykłą niedzielę i to deszczową. Kochani Mamo pisze to jeszcze z miejsca bo wyjazd przedłużyli ale tyn tydzień to będzie już pewne, ale w którą stronę światu to nie wiem powiedzieć tylko żyjemy w tej nadziei że pujdemy po zadku albo na obsade już w zajęte miejsce. Nie martwcie się Mamo nad moim losem bo co mnie będzie czekać to mnie nie minie i może Bóg da że się jeszcze ujrzymy razem i jestem w tej nadziei ale Bóg wszystko wie co nas czeka. Pisze do Was Mamo już 4-ty list tu stąd a nimam żadnej wiadomości od was po dzisio i bardzo mnie ciekawi co tymu jest winne czyście są chorzi w domu i nieporadzicie pisać czy nimocicie czasu czy tesz co innego zaszło co jestem bardzo ciekawy tego wszystkiego kłopotu którego się dożyliście na stare lata. Mamo jak se wspomnę na was i na dom to łzy w oczu staną bo jest to straszne tak sami zostać na gospodarstwie robić trzeba a już sił będzie brakować. Tu wiosna a nima gdo robić zamiast dać ludzi do roboty to ich do wojska zbierają. Więc jak myślicie dalej z tem wszystkim czy zdołacie to dalej prowadzić czy tesz nie. pokieli są Francek z Karolem to jako tako ale jak i wezną do wojska to nima mowy o dalszej gospodarce. Tylko tyle mówię moc się nie kłopotcie z tąm gospodarką, bo jeśli będzie to opuszczone to każdy mądry uwierzy z jakich przyczyn, cobych jeny przyszeł to wszystko będzie dobre. A teraz ty Helusiu jak tam posłóchosz i jak ci idzie robota i czy ponta dalej towarzyszy i co jest nowego w twojej poli opisz pięknie i pocieszająco ale nierozum bo ty zawsze piszesz to się musisz śmiać tymu. Nasze wojska na bałkanach idą naprzód także wkrótce będzie po Jugosławi i Greichenladzie. Tak wszystkiego najlepszego życzym.

Z Bogiem

Jurek

30.

den 18/IV. 41

Kochana Mamo!!!

Zasylam Wan z moich stron Mamo jaknaserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem się Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Za list który otrzymałem od was kochani dziś, serdecznie dziękuję i wnet się lepszy czuje jak wiem coś o was i o domie bo już mnie to trocha niepokoiło gdyż przeszło miesiąc nie miałem żadnej wiadomości i byłem już dziwnych myśli czy się co tam stało czy tesz co innego. Piszę to z miejsca jeszcze, ale w wtorek po niedzieli to już na pewno odjeżdżamy w które strony to się niewie ale sąmy wszyscy w tej nadziei że na obsade w zabrane miejsce, albo na dalsze lepsze wyszkolenie bo my jeszcze wcale z gesziców nie strzelali a tu w M--- wcale gesziców nie mamy więc już zapomina co się nauczyło i to jeszcze nie sąmy tak dokładnie wyćwiczeni żeby my mogli iść w pierwsze linje. najprzydziej na obsade, ale będzie się widzieć gdzie i co będzie. Tu na tem miejscu zemną z najbliższych miejsc od Cisownice są Szlauer z Wędrynie, Makula z Goleszowa z Równie, Cieślar z Żlobin, Brudny z Kostokowitz, Pszczółka z Kanski, Hanus z Oldrzychowic,

Siakała z Trzynca, Broda z Goleszowa, Barszczyski z Wielkich Górek, Tomaszko z Brennej reszta od Rybnika, Lublinca od Katowitz. Powodzeni moje jest jak zwykle poteraz zdrów jestem na sztubie jest wielka to nas jest 30 chłopa i wszystkich mam dobrem powodzeni jyny ty marsze mieli tyn tydzień 3 za miasto 1, 30 km, 2, 35 km 3, 45 km ten ostatni w pełnym rysztunku więc nogi poczuły, ale po marszu po pole. już nic nierobiemy 2 godz. mogemy spać, na tem miejscu koniec z marszym chyba nowym miejscu. Piszecie mi tu o swoim tem biednym życiu które na was teraz spadło jedno może lepszy żeby byłem ożyniony a po drugie może lepszym na tym wyjdem co jestem swobodny. Co do waszej utropy to wam uwierzy co macie na swojej głowie lepszy żeby to bracio wzięli na swoją głowę gdy ich do wojska nie bierą są w domu i blisko was, a Wy te strarość zrzucić z siebie oni Wam dać wyżyci niby taką wymowę a oni opłacą wszystko jesi będę mieć jaki zysk to niech se wezmą taki żeby się nie niszczyło. Taki som moje myśli bo ja to się będę miał bieda dostać do domu pókil będzie wojna trwać, a jesi by się kiedy dostał do domu to się wy do tego czasu zniszczyli bo już sie teraz wam ściigo nie to Boże dalej, jeno zróbcie tak jak Wam radzy, a otem innem to jest moc pisanio. Więc już na tem kończym bo gonią spać pozdróćcie mi tam Sikorów i Bujoków (Adama) i wszystkich znajomych.

Tak z Bogiem Mamo i niech was Bóg opatrzi od złego i uchowa przy zdrowiu
z Bogiem Wasz Syn Jurek.

31.

den 22/IV. 41.

Kochani Mamo!!!

Zasłałam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o dalszym Waszym zdrowiu i powodzeniu moje powodzenie jest jak zwykle po teraz zdrów jestem i dalej siedzemy na miejscu. Gdzie nas mieli posłać to już isto nie potrzeba, a teraz rozmyślają gdzie nas dać coby jeno jak najdłużej myśleli, teraz mówią że w piątek odmarsz czy prawda to nie wiem w czwartek mamy mieć marsz 65 km. Piszecie o paczki ale nie wiem o którym czy co posłałem z Saarburga ty konzerwy czy ten z miejsca. Co do paczka to mi nie posyłajcie bo ferpligung jest tu dość dobry każdy sobota piwo flaszkowe każdy dzień 6 cygaretki, albo 3 cyga albo tabak, ale tego bardzo nie używam bo nie służy a forsa ta sama 1 Mrk na dzień. Casy tu są bardzo ładne i ciepłe siocia już się miejscami zielenią, bydło pasą, a co najpiękniejsze to te drzewa jak kwitną co za krasny wygląd całe okolice białe jak śnieg w tem kwieciu. Winogrona tu są sadzone w polu rzędami przy każdym korzeniu jest palik wbity a to szłogi wielkie jak unas na pański pole dobre tu by było na jesień być. Lanc z pod Czantorje umarł pisali Cieślariowi. Casy tam macie bardzo złe a tu takie dobre gdyby to szło zwerkslować tobym to zrobił. Co za dziewczuch tam robią teraz u was pisze mi Zуска że macie pasterke i to ście dobrze z robili żeście napytali. Szkołe dorabiają kiery dowozą materiał i mu [?] Uwas mieszkają to będzie Wam weselszy, a ku tym kramom sie żoden teraz nie głusi isto Droszczy się nie opłaci to przywozić. Woźnik był na urlapie ale krótko jaby to same miał gdybych jechał na urlab. Tomaszek Karl złym miejscu bo piechote prędzej potrzebują jak kanonierów. Nazwiska mych kolegów już Wam posłałem. Pisma teraz otrzymuje i za dzisiejszy dziękuję i piszcie dalej nowości jakie macie bo rod to czytom jak co wiem z rodzinnych stron. Tak na tem kończę bo gonią do spania więc

z Bogiem Jerzy

32.

25/IV. 41

Kochani Mamo!!

Serdeczne pozdrowienie zasłałam Wam wszystkim w domu i również dowiaduję się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest po teraz jak zwykle zdrów jestem i jest co robić. Marsze po trosze robimy, wczora na 40 km ale już tak nogi nie bolały bo sie przyzwyczajają a pozatem trocha ćwiczenie z karabinem jak tósz krótki marsze po 10 km. Casy się tu zmieniły zimne wiatry i deszcze, a u was sie może naprawiły i bedzicie mogli dalej w polu

robić. Nasz pobyt się tu kończy w poniedziałek mamy wyjeżdżać ale nie wiem kany. Moje życzenie się spełni mezmali bo na jednym miejscu bo na jednym miejscu się sprzykrzi siedzieć trzeba za darmo zwiedzać świat jak się do. Co tam u was jest teraz nowego jak tam żyją Cisowianie. Lanc z pod Czantorje wam zmarł bo pisali tu Cieślarowi. Jak będym na miejscu to będym chciał widzieć Johana z podlesio to wiecie co za kolega, jak tam drzewa w z ogrodzie czy nie pomarzęły albo róże. Tak na tem kończy krótko dałem znać o sobie żebyście omnie wiedzieli, więcej niemam tak co nowego pisać bo straszę karą.

Ta z Bogiem Jurek

33.

den 27/IV. 1941.

Kochani Mamo!!

Kochani zasylam wam przez ten list jak najserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem sie o dalszy zdrowiu i powodzeniu. Za list który otrzymałem w sobote od was Mamo, a pisany przez ciebie Heluś dziękuję zań serdecznie. i takich wesołych listów potrzebuję więcej. List ten mnie ucieszył i trocha zasmucił jeśli to będzie prawda o Tomaszku bo naprawdę jest to smutne gdysz nas z kolegów więcej może taki los spotkać. Piszę wam to jeszcze z miejsca i nie wiem jak długo to będzie gdysz nam mówili już nawet lepsi że w poniedziałek, dnia 28 już wyjeżdżamy i to napewno, aż tu na raz zaż halt na pore dni i co zaż że p- ku ku Ciesz albo ku Frydk- toby było jeszcze lepsze. Myśmy tu tesz urodziny naszego kochanego wodza w niedziely rano obchodzili zbiórka 3 kompanj na placu i przemówienie najwyższego naszego batalionu. Z Goleszowa tego wiernego już wygnali już czas i to się więcej takim tego dostanie. Tomaszek ma tu tesz być ale mnie się nie nadarziło jeszcze sposobność z nim spotkać musi on mało chodzić na miast ja tesz niechodzę tak często, a po drugi jest nas tu w tem mieście jak kasze w garcu jak się podziwo to sąm wojok rozmaitego kalib. spaceruje po ulicy. Chmiel z Mamicą są w Bulgarji i jesto naprawdę wielkie rozproszenie naszego ludu po całej kuli ziemskiej, ali jaki będzie kiedy powrót w strony rodzinne tego jest z nas każdy ciekawy. Woźnik miał długo tego urlapu, o takim urlapie niechęć słyszeć na tak długi czas. Heluś ty masz czas tam z bogatnąć na tem chandlowaniu z tymi królikami jak kiedy będym w złym położeniu to mnie wykupisz jeno szporuj, ale to hec. Co do listów to nie jest winna adres ale poczta zrobiła omyłke, bo przecież numer był wyraźny i to jest najgłówniejsze a litery to znaczą która komp. ale to nic jeno piszcie bo jak tu wyjademy to poczta idzie za nami adrese dalej te samą. Kany są drogie bobony, abo czy jest to prowda że ten orzech przed oknami już krembi. to bybyło bo nie będzie cienia na ogródek. Tosz tam już chodzą po stodolach bo brakuje a żodnymu zaż nie nadbywo bo z czego będą brać a do nowego jest jeszcze dalego. Co to w tej stodole to niewyraźnie napisane że zastali widną czy co innego. Frante tam wyzwyrtają przy robocie, nie będzie to już jak u Karla i co Karol ma za jakigo chelfra teraz abo co robi konmi i Francek. Zygarek po teraz dosyć się sprawuje, a aparaty tu są za drogie ponad 30 Mkr. na te zmiany tobym się zgodził. Rozia ma zamiar iść do na służbe to jest ciekawe. Cieślarowi dejcie znać że jego syn się tu gniewa że mu słabo piszą jest dalej zemną i kazuje wszystkich pozdrowić. Tak dalej piszcie o sprawach gospodarczych a ja na tem kończym bo już mi brakuje nowości tych co wolno pisać, tak pozdrówcie mi tam Karolów, Francków i Sikorów Ludwik. Więc zostancie z Bogiem

Wasz Syn Jerzy.

34.

den 1/V. 1941.

Kochana Mamo!!

Zasylam Wam przez ten list jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i również dowiadujem się Mamo o waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest teraz dosyć dobre, a dalej nie wiem jak będzie, bo się już swoboda kończy co się mogło swobodnie spać i chodzić. Za list który otrzymałem od Was w sobote dziękuję serdecznie i trocha mnie zasmuciło że macie tam wciąż jakiś kłopoty z gospodarstwem i innymi którzy se tego nie ważą, że są w domu że mogą swobodnie

robić, a nie zaglądać do sąsiada. Chociaż nimieć swoich pieniędzy a czyje tak puszczać na marne choć nima pozwolone na odebranie ich bo ja oniczem niewiedział, już bym nic nie powiedział gdyby to Francek zużył na potrzebną wiec, ale on na kwit i jeszcze przy tem cygani jak jeny może. Nie wiem czy on se myśli, albo jest pewny że już niepowrócę że tak że tak swobodnie te pieniądze przywłaszczył ale ich otrzymał. Piszę ostatni list tu stąd bo w jutro odjeżdżamy ale nie wiem gdzie i to na pewno, tam będym obuty spał, a około siebie wszystko gotowe swoje grata. Nic dobrego się niedzieje bo się trzeba bać i co będzie na pewno, po tak pięknej pogodzie która tu teraz jest mogą mogą przyjść krupy i mgła nie daj tego Boże. W mojej miejscowości sklepów jest mało i są wszystkie prózne, a jeśli co jest to drogi knajpy pozamykane bo nima piwa a żydów 80 rest katolicy i grekokatolicy. Drzewa my się tu zaczynają zielenić, a owocowe kwitną rolnicy ziemniaki gnizda zaorują posioje już mają. Tak mamy [?] więcej nie mam gotowe co pisać, teraz się ta opętejcje kany jest Gałuszka z kamienca i inni koledzy. Dziś niedzielę zieloną świąteczną spędziłem tak od 7 do 10-tej w masztali do 1 prałem sobie koszule, gacie, drelich, rękawki i chustki do nosa bo w feldtrupach każdy sam musi pracować. Potem obiad a po obiedzie na miasto gdzie tesz poszedłem na nabożeństwie do kościoła katolickiego i tam się pomodlić i Boga prosić o szczęśliwe przejście wszystkiego co nie czeka. Tak na tem kończę i wszystkiego najlepszego życzy Wam Mamo i wszystkim z Rodziny.

Tak z Bogiem Jurek

35.

den 1/V. 41

Kochana Mamo!!

Zasylam Wam przez ten list jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowidujem się o waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zwykle jestem zdrów i dalej siedzimy na miejscu i myślemy o naszych ukochanych stronach kiedy tam będziemy. Bo coraz to głośniejsze się słyszy że tam poj.--- bo nasz cały urząd 252 się tam znajduje. Ci co zostali w Sarburgu już są wszyscy wyjechani coś pojechało do Afryki aż, a reszta to nie wiem gdzie odjechała. Dziś jest 1 maj mamy święto więc wolna chwila można iść na miasto zwidzić wielki cyrk który się tu znajduje przyjechał z Berlina. Na tym cyrku co nie widziałem jeszcze to tu widzę 1 krowe z 5 nogami 2 krowe z 6 nog. barana co ma rogi między przednimi nogami, zwierząt dzikich rozmaitego kalibru i wiele innych rzeczy jest ego tu zajęty przez tyn cyrk taki plac jak w Cieszynie rynek i to napchane. Czasy tu są jak zwykle pogoda dobra i niekiedy deszcz co ludzie poradzą w polu robić. My tu żyjemy dość wesoło bo nas cieszą że wojna się będzie kończyć [?] Skoro na bałkanie pokonują wroga. ale jak o jedny skończą to w drugim zaczną i końca nie będzie. Co tam zaś jest w waszych stronach nowego jak tam żyją ludzie, jakie są tam czasy i moc mają w polu porobione. Jak tam u was Mamo z robotą stoicie, kiery pomogą Franckowi jak wam robi w polu i jak się ziem uprawi, jak jest pszenica i reż. Krowy macie wszystkie i czy siem już kiero ociełiła i czy macie do nich jeszcze strawe albo dla konia i jak wam wszystko idzie jestem ciekawy. Tak na tem kończy bo nimam już więcej co tak dobrego pisać bo stymi co bym się domówił to nie mam styczności bo tu usłyszycie rozmaite mowe, polską, czeską, niem, francuską i.t.d. Tak pozdrowcie mi wszystkich z rodziny i znajomycha nie starejcie się jakoś będzie.

Z Bogiem Jurek.

36.

den 3/V. 19141.

Kochani Mamo!!

Szlem Wam kochani przez ten list jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem się o waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle po teraz i daję wam znać i to już teraz prowdę że zmieniam swe miejscowego pobytu tu w Fr. I wyjeżdżamy w jutro to jest niedziela 4 maj ale nie wiem gdzie bo wiecie sami że nam oni niepowią, aż będziemy. Powodzenie tu niebyło taki niejgorsze, bo jeśli był marsz co się całe półdnia szło to popołudniu już było wolne i

inne ćwiczenie nie tak bardzo złe, a teraz się niewię gdzie się dostanymy i jak tam będzie, a gdybyście wiedzieli co za radość między wszystkimi powstała jak nam powiedzieli że odjazd tu stąd wnet wszyscy zaczęli śpiewać pieśń *mei Slezjer Land, Mei heimat Land* i.t.d. Heluś może znasz tę pieśń i wszyscy są bardzo wesołego ducha coby jeno nie zmienili kierunku to jeszcze wielki pytajnik. Jest nas tu 3 komp. przez 500 chłopca a to wszyscy Ślązacy z Górnego Opolskiego i Cieszyńskiego jeny może z 20 procent jest Wiedynioków. Zawsze wam mam pisać a zapominam jest tu w naszej komp. ks. ewan. 40 lat stary bez szarszy zarówno z nami musi gonić i wszystko robić, jak są unterichty śpiewu i języka niemieckiego to on uczy. Jest to chłop bardzo grzeczny i uczciwy gdyby byli wszyscy tacy toby jakosi było jest przez wszystkich lubiany. Pytał mnie tu Cieślarek żebyście tam dali znać ojcu że wyjeżdża razem zenną i kazuje pozdrowić wszystkich tam w domu. On źle bardzo pisze to mu piszę ja zawsze do domu jak chce. Tak na tem kończę ten tydzień nie mam od was żadnego listu tak wszystkiego najlepszego życzę wam z całego serca i zostanie z Bogiem.

Wasz Syn Jurek.

Treaz nie piszcie aż wam dam znać o stałym pobycie. Pozdrówcie mi tam wszystkich z rodziny i znajomych.

Z Bogiem Do miłego zobaczenia się z wami Jurek.

37.

Königreit 6/V. 41

Kochana Mamo

Szlem Wam jak najserdeczniejsze pozdrowienie i daję znać że przejeżdżam przez Śląsk przez Szweidnice na Oderberg a dalej nie wiem gdzie jedziemy. Jadym już 3 dzień zdrów jestem piszę w pociągu.

Z Bogiem. Jerzy.

38.

w 11/V. 41.

Najukochansi Mamo i Helusiu.

Najukochańsza Mamo i Helusiu. Z moich zasy łam Wam kochani jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle po teraz. Dziś niedziela czas deszczowy i zimny ja mam wache od godz. 1 popołudniu do jutra do 1 ma nas 6 chłopca tak że trefi co 6-tą godz. stać przed bramą więc mam czas na pisanie wczora wam kochani Mamo pisałem że dziś mam wache i nie będym miał kiedy pisać, bo myślałem że podczas siedzenia na wachymrze nie wolno pisać, ale może pisać wiele kto chce. My kanonierzy zaczynamy teraz po raz pierwszy robić wache, kiedy po tąd się jeszcze nie robiło, ale czym starszy żołnierz tą więcej dawają do roboty, a ta ostatnia wacha która się może już zbliża i będzie isto najgorsza, ale co zrobię. Za list który otrzymałem od was wczora najukochansi serdecznie dziękuję, bo się z niego dużo dowiedziałem jednych do wojska biorą jednych nieszczęście spotkało, jedni chorują i ci co myśleli że będą szczęśliwi teraz tesz ich spotkał jakiś los, tu czasy złe że w polu ludzie nie mogą robić coby było co jeść. Tu się znów zanosi na coś dobrego może z wszystkich stron się będą kochać więc co się dzieje albo co będzie się dziać, kara Boża na tem lud spadła, więc się nie cieszymy, ani się cieszcie z tego wszystkiego co się teraz dzieje i co będzie dalej lepiej serca swe zwrócić śmiało do Boga wznieść modlitwy błagalnie i modlić się zaty ch co źle czynią i zaty ch co chcą może dobrze czynić i żeby Bóg raczył już skrócić te biede ludzką ktarą teraz przeżywają. Gdy byle w domu niewiedziałem co jest w świecie jak żyją ludzie, teraz gdzy przejeżdżam z jednej strony na drugą to już teraz coś wiem jak poważać życie dobrych ludzi i swych najbliższych, więc kochani wszyscy z rodziny cieszcie się z tego że możecie być pod swoja strzechą przy swoich dzieteczkach i najbliższych i proście Boga żeby Was w zdrowiu i w szczęściu i jak najdłużej w domu zachował, a będziecie szczęśliwi. Moja Rozia jak ją już znacie jest to narzeczona która zemnie zaczyna szydzić i zaczyna się na siłach fest z tej strony rozbijać i myśli się w innym zakochać, ale jo jom chechłym. Wczora miałem więcej czasu poszedłem z kolegą Szauerem na

lepsze zwiedzenie i słyszałem że tu są żołnierze polscy polscy pogrzebani z terazniejszej wojny poszedłem zaraz na cmentarz ich mogiły odwiedzić. Jest ich tu z 30 pogrzebanych ale nie są to z naszych stron, ci którzy mieli jakieś papiery przy sobie to mają na krzyżu napisy a ci co nie mieli to jeno napis nieznanymi żołnierze tego a tego padli. Teraz jest nasz żołnierz pogrzebany, a to tak zakochał się w dziewczynie tak doszło do tego że ja mam chciał wysłać do swych ojców na Śląsk Opole niepozwolili jej ojcowie i władze, więc co zrobić wyzwał się ja mam z domu na spacer do lasa i tam ją przebił bagnietem na śmierć i potem siebie samego. Ludzie tu żyją bardzo biednie i lichy mają domki ponieważ słoma kryte. Zapytuję się dalej czy macie tam te czasy takie złe i zimne i czy macie już jakie ziemniaki zasadzone i posiate i czy dalej chodzi wam Sikorzino doić i kiera baby wam robią w polu i jak się orze. Gdzie Karol jeździ do zorobku i co mają tam furmani za zorbki. Tak więcej nie mam co pisać i natem kończę zostacie wszyscy z Bogiem

Wasz Jurek.

39.

W den 10/V 41

Moi najukochanszemu Mamo

Przez ten list zasylam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zwykle zdrow jestem tylko daję znać że już jestem na nowym miejscu. Z ciepłych stron wyjechałem tam gdzie jest zimno, nareszcie się dostałem ku swojej Rozi gdzie się z nią widzę mieszkam od nich nie cały klm. Narazie tu się tak jeno boczemy i nie wiem co tu będziemy robić czy to w Lesnej Witkowski czy co innego narazie niewiem nic. Pisałem Wam z chodnika że jedziemy przez Śląsk Cieszyński ale my w Neisy skręcili na Częstochowę Warszawę, Lublin itd 4 dni się jechało bez przestanku i w czwartek o godz. 6 wieczór śmy byli na miejscu. Przebaczcie że wam nie pisałem zaraz miejsca miałem czasu. wczora i dziś w wolny czas zwiedzamy tutejsze miejsce i teraz na prędko krótko opisuję jest tu dużo Żydów 75% i są przeważnie w wielkiej nędzy a więcej to wam opiszę ale w jutro nie bo mam wache cały dzień, mieszkamy w szkole rz – Bug. Choć jest blisko a zaćmienie tu niema Więc kończym na tym bo idym spać. Tak zostacie wszyscy z Bogiem

Wasz Syn Jerzy.

Wielko drożyzna tu jest i brak wszystkiego. Na lepszy opis mego powodzenia musi się zrobić czas. Cieślak jest razem z żoną. Za pieniądze zróbcie coś porządnego.

40.

den 14/V. 1941

Moi najukochanszemu Mamo!

Przez ten list zasylam wam kochani jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i również dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest po teraz jak zwykle zdrow jestem a dalej nie wiem jak będzie. Czasy się tu trocha naprawiły jest chłodnawo ale bez deszczu, a tu choćby było woda to się wnet straci w tych piaszczach. Przygotowuję - - - się tu na wypędzenie bydła na pastwisko bo trawa już podrastuje i to w tym miesiącu jak będzie ciepło tam i tu to się zacznie paść. Więc daję Wam znać że nam tu chcą zakazać pisać po polsku do domu i już śmy ci co piszą po polsku spisani i nie wiem co z tym zrobią jakby przyszło jakie zapytanie do was to powiedzcie że nic nie rozumiecie deistch mówcie jak jest, bo słyszę że będą posyłać do domu zapytania czy to prawda że nasi rodzice nie mówią deistch. Powodzenie nasze jest dosyć dobre jedynio pod dostatkiem ćwiczeń nima moc i obchodzą się z nami teraz bardzo dobrze mamy ganc nowych oficerów ci starzy odjechali nazod do Metz Teraz daję znać że mamy w piątek tu stela wyjeżdżać 50 km curyk Chelm. Nas tu w tych stronach przybywa i będzie weselszy jak zacznie grzmieć i to jest pewne. Śmy teraz na wypoczynku przed ciężką pracą i że wam Mamo może nie będym mógł czysto pisać i to może z wielkimi przerwami jak nie będzie kiedy to musicie mieć trocha cierpliwość. Konie i wozy cywil- - wszystko zebrane do wielkiego ruchu. Co też jest teraz u was nowego i czy dalej bierze do wojska i jak żyjecie czy w strachu czy nie bo tu my dość wesoło bom w

samolocie uciekamy. Tak na tem konczym i wszystkiego najlepszego zyczym wamwszystkim kochani. Z Bogiem Mamo. Z Bogiem wszyscy z Rodziny. Jurek

Wielka drożyzna tu jest.

*kg mąki gładkiej 7 zł = 350
1 jajko 60 gr = 35 fen.
1 piwo małe 70 gr = 35 fen.
1 kg kawy 80 zł = 40 Mkr*

szatnych sklepów tu niema i wszystko bardzo drogie.

41.

den 17/V. 41.

Kochani Mamo!!!

Zasylam Wam najukochanszi jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest poteraz jak zwykle dzieka Bogu zdrów jestem i jest co robić. Piszę to zmiejsca i zdaje się że tu będziemy dalej. Czasy tu są dość dobre jeno trocha zimne drzewa się tu zaczynają dopiero pukać, ale jak się ten Cieślar z Równie niezgodzi ten co był na wojnie, abo ten co był z Jozefym u Windolza to się już ten tydzien porwają z Morysem. Jak się odgrzeje jaskółki zaczną latać i drzewa rozwijać i pukać a to fest. Kochani Mamo rad by się już widzieć z wami bo już dawno się nie widziałem ale niestety jeśli przeżyjem wszystko to jeszcze potrwo kiery czas. I jestem ciekawy jak się obracacie stąd robotą w polu i jak wszystko się pomyka jestem ciekawy. Wiela ście dostali dostali tych pieniędzy za konia i z użycie ich na jaki dobry cel. Tak natym kończy i pozdrówcie mi tam wszystkich z rodziny i znojomych. Bywajcie wszyscy z Bogiem

Jurek.

Tu jeszcze listu nie otrzymałem od was. dziś 5 list posyłam Wam.

42.

22/V. 1941

Kochani Mamo

Przez to pismo zasylam Wam kochani jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Daję wam znać że jestem w tej samej miejscowości jeno nie mieszkam już w szkole, ale w kasarni. A więc tak w wtorek 3 komp. moja wyjechaliśmy o godz. 1/2 12 do Helmu w helmie nas na 2 części rozdzielili i tak 1 i 2 zostali tam, ale mięli tam z tela zaroz wyjeżdżać ale nic niewiem kaj, a my 3 części 15 chłopu curik nazod. Nas Cieszyniaków jest tu 4, Makula z Goleszowa i Broda, Cieślarek z żłobin i ja i tu nas jeszcze rozdzielili i sam jestem na stubie między 16 chłopami ale z nich tesz umią po naszymu są to wszyscy co byli na froncie. Powodzeni różne taki jak było w szkole wielka dyscyplina, ale w moje kompanji jest jeszcze lepszy jak w tych 2 tyle dobrze że tu nie będziemy bo mamy się zaż słyszę nazad. Ja wam pisał że słońce wyjdzie ale tu z poza chmur i będzie świecić dość wesolo że możemy swobodnie spacerować i tak jest na jak długo to nie wiem. Teraz jestem za farera jeździć z końmy w wozie i wszystkim robote, co jest kole nich uznałem to za najpewniejsze i tesz ku nim się wcisłem. Konie są tej rasy wielkiej bez ogonów, bardzo spokojne. Co tam zaż Mamo i was nowego i jak w polu idzie robota wiela żeście dostali tych pieniędzy za konia i co nich zamierzacie kupić. Tak na tem kończym wszystkiego najlepszego zyczeń i pozdrówcie wszystkich z rodziny i znajomych.

Z Bogiem Jurek.

43.

2 9/V. 41.

Kochani Mamo!

Nasamprzód mego listu zasylam Wam kochani serdeczne pozdrowienie . Słonko wschodzi i zachodzi i jestem ciekawy jak się Wam Mamo powodzi. Moje powodzenie jest jak zwykle po teraz

zdrowy jestem i robić jest co jak kole koni. Jest to niemal lepszy być przy tych koniach bo się tyle nie ugoni jak przy innym ćwiczeniu, a przy koniach strinku nima tak wielkiego, a futermajster dobre chłopisko, tak wielki jak Niedoba Paweł jeno tęgszy morowe chłopisko, on geszic sam uciągnie. Piszę to zmiesca, ale wkrótki czasie mamy gdzieś wyjeżdżać bliżej ale troch od wody. Słońce przepowiada że będzie wielki hyc a to chnet jeśli się jeszcze nie wyjaśni ale chyba ni. Zapytujem się czy jeszcze z Cisownice koledzy są wszyscy i gdzie się który znajduje jestem ciekawy i czy dalej biorą do wojska. Jak idzie robota wam i innym. Cieślarek jest dalej tu zemną i kazuje w domu wszystkich pozdrowić i takie ma powodzenie jak ja. Tak kończy moi kochani i wszystkich pozdrawiam z rodziny i znajomych.

Bywajcie z Bogiem Wasz Syn Jurek.

44.

den 3/VI. 41

Kochani Mamo!

Posyłam Wam przez ten list jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle, jestem między samymi starszymi frajtrami i gefrajtrami. Umią oni tesz po naszymu i byli już na froncie polskim i francuskim między nimi czuję się lepi jak przy tych młodych, bo to są ludzie co już coś widzieli i niemają tak mądrych ust jak ci młodzi. List ten piszę już z nowego miejsca jest to dali od wody w stronę południa, miasto większe jak zeszę i dość piękne widać tu dużo wielkich gmachów nowych postawione prze dawną Polskę. Okolice w te strone piękniejsze i lepsze pola widać i budowy po wsiach, jarzyny są tu już wysute. Jechali my na wozach z Włodawy odmarsz 2/VI wieczór o ¹/₂ 11 na miejscu byli o 9-tej dopołudnia, dnia 3. Od koni już mnie wycisli, a dali za mnie takiego wolnego co ma zawsze czas że dobry taki ku koniom, a ja przydzielony ku monicji donosząc jak będzie trzeba. I to mnie cieszy bo będą swobodniejszy i mniejszo odpowiedzialność jak przy koniach. Kochani Mamo skarżycie się na zdrowi i uwierzy temu bo już macie roki i west urobieni, i myślę że byście tak [brak dalszej części listu]

45.

den 5/VI 41.

Kochani Mamo!!!

Przez ten list zasylam Wam Mamo i Helusiu jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem się o dalszym Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zwykle zdrów jestem i robota wórt jakosi czł w masztali, czy tam jechać w pomoc, nałożyć na wóz na miasto czy na placu porządek, czy konia osiodłać do oficera zakłudzić i zawsze jest co robić. Jaki są ćwiczenia na strzelnicy to z nimi niebiorą udziału bo z gweru poradze strzylać, a zrobić tesz co każą a innego nie trzeba umieć przy kanonach tam isto nie będym i więcej nie potrzeba i takimu co jedzie pozadku, ale na zadku tesz może dostać coś od ptoków. Za list który wczora otrzymałem i pisany był 30 -tego serdecznie dziękujem poczta się poprawiła, i dają znać że się na was kochani mamie się nie gniewie tylko jest poczta i inni może winni, a ja dałem Wam jeno znać po kiery czas nie otrzymałem listu i tesz tym jest winne to przekludzani się z miejsca na miejsce tak że nisz na pocztach znajdą to miejsce to to trwo kieryś dzień. Co tu jest nowego czas bardzo piękny w nocy jest chłodno, ale na dzień ciepło i to szwarnie przypieko przez połednie latowy czas to tu muszą być ogromne chyce. Ludzie tu narzekają na te drożyznie bo wszyscy za drogi zarobku niema, a jeść nima co 100 kg żyta kosztuje 350 zł 100 kg kartofel 60 zł. Jednym słowem ludzie zaczynają pytać jedzynio. Spokój tu narazie jest a ludzie tesz dobrzy bo ukraińcy to nasi przyjaciele oni się cieszą że my im zrobimy państwo aż po Kijów. Zdjęcia te kupiłem w sklepie znanych tu nima. O aparacie niema tu mowy bo go jeszcze nie widział w sklepie. O paczek mi się tak nie ścigo ale jak macie ochote to posłecie co takigo coby nie spleśniało umasty a mieem do 2 kg, a ołówkym czorny zaznacz w środku. W której miescowości jest Larysz to napiszcie śmiało. Bardzo dużo goni przyjeżdża w te strony do 15 coś może będzie od kołaczy. O urlopie niema mowy. Zygarek troszke fałszuje, ale nie tak fest. Lemoniady i gorzoły jest dość przeważnie lemoniady a o piwo jest wielka

bieda. Nie dostałem żadnej wiadomości od Francka. Czymuście posłali list otwarty czy macie nakaz czy co my to jeno w szkole mieli taki nakaz, ale tu jest cicho bo nima kiedy. Tak konczę na tem Kochani i wszystkiego najlepszego życzę wam jeszcze daję znać że długo tu nie jestem w strone musimy jechać. Wszystkich z rodziny pozdrawiam i znajomych.

Z Bogiem Wasz Syn Jurek

46.

den 10/VI. 41.

Kochani Mamo!!!

Zasylam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zwykle zdrów jestem i robić jest jak przy wojsku końcowo terazniejszym czasie. Czasy tu są po teraz bardzo ładne pogoda prima i ciepło tylko zimne nocy ale się jeszcze nie śpi na polu tylko w budynku i to jest dobre. Huśtają się dwa pająki na wodę i tak rozprawiają poważnie między sobą. Nici się im naciągają i ku celu się zbliżają jak się urwie to jeden z drugim się porwie i to wnet, a my za wodę. Przyjdą grzmoty i burze, wielkie mgły orannej zorze i piękny los człowieka którego sobie żaden nie życzy. Już wołają wszyscy niema co ..ść, a potem straszne to będzie tesz, nic nad głową, nic do gęby wszędzie smutek wielkie biedy.. Prośmy Boga wszechmocnego żeby pozwolił puścić do domu każdego, czy do żony czy do dzieci czy do ojca czy do matki, w zdrowiu takim jak opuścił swoje progi i dalej szczęśliwie przeżył żywot błogi. Za list który otrzymałem od Was najdrożsi Mamo 4/VI składam serdeczne dzięki i smuci mnie to bardzo że się Wam już zdrowi na dobrze traci a robota zamiast się zmniejszać to zwiększa i ta starość nad wszystkim ale kto się na Boga spuści tego Pan Bóg nie opuści. Kochani przebaczenie że wam zaraz nieodpisałem bo tak w sobote nie miałem czasu robota w sztalii czyszczenie szeregów w niedzie do południa prani jak zawsze, a popołudniu zwiedzanie miasta do samego wieczora, a w poniedziałek przyszedł Cieślar do mnie, to mu pisałem list do Brata do Ustronia bo mnie strasznie pytał więc dziś czas i piszę to jeszcze z miejsca bo teraz taki los wypadł nam dzisiaj tu jutro tam nad tem wiersze se pomyślcie którą napisałem. Święta Agnieszka ma wypuszczać skowronki z mieszka jeśli nie pomarznie albo się nie spalą i to by było dobre. Już się ztego tesz co wam pisałem pozbył i teraz żyje jak wymownik już 5 ty dzień razem z innymi wybieram z kup i do kuchni wszystkie roznoszamy, a tam już baby szkrobią ziemniaki te już na poły zgnity bo ze spodku co były wodą podjęte to wszystkie, a popod wyrch nienal połówka ale ja nimam szkody a objazczka dobra. Teraz nie wiem do czego mnie przydzielą i tych co niemają przydziału jedni mówią że pujdemy nazod do Erzacu do Francji, drudzy że w kasarni dostaniemy, a trzeci że na samym zadku jako wacha tosz to by nie było taki najgorsze. Święta żeście sami spędzili tak samo i ja jako przy wojsku. Kuczere taki straszny wypadek spodkał i szkoda chłopca i może lepszy co by go Pan Bóg zabrał bo by miał już bardzo smutne życie. O Koźdonu toście mi pisali i ja wam dawno odpisałem na tem list. Jak idzie gospodarka jak się doją i wiele mleka posyłacie do mleczarnie, co zrobił Francek z pieniędzmi i jak żyją Cisowianie i Leszczanie. Czy robicie u tych w polu co ja kiedyś chyba że nie bo brak czasu i pozdrówcie mi tam [koniec tekstu]

47.

den 16/VI. 41.

Kochani Mamo!!

Dziś z nowego miejsca zasylam Wam najukochanszi jak najserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle zdrów jestem i prowadzę życie jak cygan bo z miejsca na miejsce się jeździ, a więc z miejsca co wam pisałem wyszliśmy przeszły tydzień bliżej wody, yam na wieś tośmy mieszkali gdzie który móg czy w stodole czy w domu. Ja z Makulą spałem w domu u ukrainca gdzie tesz nas bardzo lubili jako niemieckiego żołnierza i dobrze tam było bo przeszło po 6 miesiącach mogłem sobie skosztować mleka i jajecznicę co nom z całą chęciom ta gaździna sprzedała 1 l mleka gotowanego kosztuje tu 45 – 60 gr 1 jajko na wsi 70 gr a w mieście 120 to się wam ani nie będzie chcieć wierzyć że tu taka

drożyzna. Powodzenie teraz na wsi jest dość dobre i pieniędzy pod dostatkiem ale lepszy by był w domu a tu poniechać te wygode. Za list który otrzymałem od Was kochani składam nejserdeczne dzięki i dziś wam na odpisuję bo wczora nie było kiedy bo się szło oglądać ukrainki, ale sie na tem nie starejcie. Zostaliśmy cofnięci do marsz bataljonu jak przedtem i oddaleni od wody, mamy se iść pozadku i to dobre jak długo to się niewie. Zbliżamy się do celu w każdej chwili jesteśmy na wsi jak mrowców tu i tam w polu ziemniaki już tu ruszają strasznie się dzi [?] Tak natem kończym i wszystkiego najlepszego życzym i jak bedzie czas to bedym pisał częściej. Pozdrówcie wszystkich z rodziny i znajomych.

*Z Bogiem Jurek
Adres ta sam jak kiedy 47423 [?]*

48.

den 18/VI. 1941.

Kochana Mamo !!!

Zasylam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle po teraz zdrów jestem, a dalej to się nie wie jak będzie bo się już wszystko zbliża i przybowa. Czasy tu są bardzo ładne trocha i popadało i zaż piękna pogoda urody nienajgorsze miejscami jeszcze [?] ziemniaki miejscami już ruszają ale nie s kopaczkami tu wezną konia zaprzęga do bron trocha pojeździ i już poruszane, jak zasadzom to samo bronami a po kopią. Pozbieraliśmy się wszyscy cośmy byli kiedyś w szkole roboty niemamy tak moc, spanio dosyć i jest lepszy na wsi jak w kasarni i żyjemy dosyć wesoło. Jest to wioska niewielka sami ukraincy nasi i jedno numero jest co polak mieszka. Teraz się zapytujem czy tam jeszcze jest strzelnica jakie macie czasy jak robota idzie w polu co bracia i szwagrowie narobiają i jakie się urody pokazują jak tam róże czy się wszystkie i drzewka owocowe jak rosna. Co kasztanym narobiocie i czy już mają Cisowanie w polu porobione. Jurankowie są w wojsku i gdzie się znajdują i jak słyszycie innych moich kolegów. Drożyzna wielka a nima co kupić wszystkiego po kapce to tam kupi ale drogo 1 dkg bombonów 80 gr nasz gazda kupił 1 pare prosiąt po 4 tygodniei płacił zanich 300 zł. Tak wszystkiego najlepszego życzy i natym kończym. Z Bogiem bądźcie

Z Bogiem Jurek

49.

den 20/VI. 41.

Drodzy najukochansi Mamo i wy wszyscy z rodziny!!!

Dziś zbliża sie południe i mam czas więc siadam sobie do cienia na trawie i piszę do Was parę słów jako pożegnalnych na czas krótszy, czy dłuższy i może na zawsze to będzie ostatnie pisanie. Więc zasylam Wam najukochansi jak najserdeczniejsze pozdrowienie poraz ostani tu stej wsi i życzę Wam kochani wszystkiego najlepszego na długie lata i niech Was ma Bóg w swej opiece a Wam Mamo niech użyczę zdrowia i sił i jeszcze sięm nam dał razem widzieć i uścisnąć Waszą z pracowaną dłoń i z wami kochani z rodziny. Proszę się tam moc niestarać bo ja pierwszy nie póję jestem pozadku, ale tesz jest nie pewne daleko wandrować więc i tesz coś piszę. Powodzenie jest po teraz jak zawsze zdrów jestem, a dalej to się nie wie jak będzie dalby Bóg żeby to poszło łatwo i wnet. Tak konczę bo więcej niemam co pisać, a po drugie nie wolno. Ta bywajcie z Bogiem Wy Mamo Bracio Siostry i najbliżsi z rodziny i znojomi i dziękuję Wam za wszystko coście mi dobrego dotąd uczynili. Jeszcze raz Was pozdrawiam kochani a jak powrócę jeśli Bóg pozwoli to się będziemy cieszyć.

Z Bogiem Wasz nie zapomniany Jurek

50.

[Brak datowania listu]

Kochani Mamo!!

Zasylam Wam przez ten list jaknajserdeczniejsze pozdrowienie wszystkim w domu i z rodziny i dowiaduję się o całym dalszym życiu waszym, o którym jestem bardzo ciekawy bo po teraz nie wiem. Moje powodzenie jest po teraz jak zwykle jak na wojnie dzieja Bogu zdrów jestem i też mam co robić. Właśnie tydzień temu jak dostałem konie cywilne razem z wozem i teraz mam do roboty ich mieć w porządku obstarać się dla nich o futro kończy, owsa usiec no co się da i rozczas opucować wozek zreperować jak się coś zepsuj. Dowożomy monicje ku geszicom jak potrzeba i to tak niema straszego hycu bo jest 6 wozów cywilnych a 5 wojskowych to 3 razy do tydzień zajademy w tył od frontu na te ryby i pozatem jest fraj z robić kole koni co jest i dalej czas jest na spani co go tu jest dość, albo swoje rzeczy reperować tu albo wyprać. Mieszkamy zawsze w polu w jakiś krzakach oddaleni zawsze od wsi. Co do bezpieczeństwa naszego życia to w artylerji mało się zdarzają wypadki śmierci poteraż prawie w ten czas jak Rus wysznupie gdzie stojemy bo artylerja bije nie nie i artylerjo, albo jakby do okopu trafi granata to wtedy jest śmierć ale śmierć znajdzie człowieka wszędzie gdzie się jeno skryje. Jestem tu tylko z Makolom z Rownie a Psotka z Górnego Śląska my 3 co z tutejszej strony i mamy wszyscy konie to razem furmaniem reszta to już tamtej strony. Co do Cieślara to ja teraz nie wiem gdzie jest bo on jest 2 baterji, a 2 indziej stoi jak nasz 1 i już dawno go niewidziałem i nie wiem jak mu się powodzi. Jaskółki zaczynają nadlatywać i niekiedy czystują krupami a nikiedy i rybami, ale nima to tak często. Wczora zacząłem pisać, ale nimogłem go dokonać bo musiałem jechać po siano i dziś dokonczam, i prawie tesz przyniosł mi list untererof, który mnie bardzo pocieszył ten list gdy go przeczytałem bo pierwszą wiadomość mam od Was tu na froncie dotychczas. Cieszy mnie to że robota wort kumału Wam pochodzi robicie reperatury dotego to to będym pamiętał długo jeśli powrócę i Wam najukochansi Mamo dziękuję za te kłopoty po które wciąż czynicie na moje dobro. Co do lidtów to ja sam wiem że cofali na początku naszej wojny, ale teraz chyba nie bo listy zaczynają przychodzić wszystkie tylko niewiem czy dostaniecie odemnie, ja każdy tydzień wyszym list do qas kochani a dawam wnim znać o swoji powodzeniu. Piszecie o urlopie który mam dostać i mam pełnomocnictwo z tamtejszego urzędu, ale ja już temu nie wierzę żeby wypuścili tu z frontu kiedy tu potrzeba ludzi. Prędzej już pewno nie przedym jeśli ją te wojne przeżyjem, aż pozkonczeniu tu na wschodzie, a cieszyłoby mnie to bardzo już się z wami widzieć bo już to w długo wygląda. Hławiczka mjest w szpitalu i jest mu tam lepszy jak tu czekać na te nędzną śmierć która czasem koło ocz przechodzi. Teraz my kumału idemy bo psy tu mają dobre budy z cementu zrobione i fest na nas szczekają. Ciekawe czy tesz to prawda co piszesz Heluś i czy są koledzy zdrowi bo ich tesz ubywa w naszych stronach. U Francka przybyło w rodzinie i tu mu się tesz należy żeby miał kiedyś następcę i jeszcze taki piękne miano to rozcieszyło i z tej racje składam i gratulacje. Jestem na ukrainie ruskiej w kierunku Kijowa razem z Makulą co tesz się pocieszamy między sobą jak mogemy czy w dobry czy w złym położeniu. Tak konczym na tem i bywajcie zdrów wszyscy, a dalej będym pisał jeśli mi będzie dane, a jesli mnie nie zabiorą za wode.

Z Bogiem

Wasz Syn Jurek

51.

den 26/VI. 1941.

Kochani Mamo!

Przez pierwszym list z frontu który piszę do was kochani i zasylam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i również dowiaduję się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Będziecie bardzo ciekawi o moim powodzeniu więc daję znać że zdrów jestem i dość i dość szczęśliwie wyszedłem zdrowo bo nam tesz pokazali prawdziwe piekło a dalej się nie wie jak będzie chyba nie jak na weselu ale na wojnie. Piszę to w podróżę już na tamtej stronie daję znać że poteraż idzie naszym wojskom dość dobrze, bo już pewne oddziały zbliżają do starej granicy. Tak kończę na tem i wszystkiego najlepszego życzy Wam kochani Mamo, wszystkich z rodziny pozdrawiam .

Z Bogiem Wasz Syn Jurek

52.

den 1/VII. 41.

Kochani Mamo.

Serdeczne zasylam Wam pozdrowienie i dowiadujem się o waszym zdrowiu i powodzeniu moje powodzenie jest jak zwykle po teraz i jestem zdrow. Są my przydzieleni do marsz bataliojonu w dzień w dzień idziemy za frontem oddaleni jakich 30 km, jak nas będą potrzebować w naszych baterjach w razie braku to nas będą brać bo my jako erzac. Po drodze dużo się widzi i ludzie są bardzo zadowoleni że są uwolnieni od żydów i bolszewizmu. Naszym wojskom idzie po teraz dobrze żeby tak dalej szło to będzie wnet po wojnie niemiecko-ruskiej. Tak kończę na tem.

Z Bogiem Wasz Syn Jurek

53.

7/VII. 1941.

Kochani Mamo!!!

Zasylam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zwykle jedzie się wot jedzie się jeno na wschód wczora i dziś mamy wypoczynek bo konie już były fest zmęczone w tych piaskach których tu nie brak. Dzięki naszej motoryzacji i lotnictwu które mogą prędko naprzód jechać tak że my ich inie mogemy dogonić z naszą konną zaprzęzką i niemamy doczego strzelać, bo rusy są waleczni, ale do uciezki dostawiają broń jak zdążą to zniszczą a jak nie to pochyną i uciekają głodni w swoje strony. Jejich chowani to tylko ryby suche z olejem rybim, a czarny chleb jak bót 4 chłopcy 1 hleb 2 kg na 1 dzień. Polacy i ukraincy czekali na nas z niecierpliwością witają nas kwiatami bo jakby dłużej byli pod Rusem to by poginyli, bo co troche który powiedział to nim do kołwhozów albo na sybir i wszystkiego moc okrutnego panem był tu żyd i komunista do kościoła było zakazane chodzić. Chodniki do kościoła są zarośnione trawą i o Bogu nie dali wspomnieć i to taka jejich zasada najlepiej kulturalni z całej Europy tak mówili na zebraniach które urządzali co chwila i każdy jeden musiał regularnie uczęszczać. Czasy sa pogodne i to na nas jest bardzo dobre bo mieni utropy. Co tam u was nowego jakie macie czasy i jakie urody i co porabiają Cisowianie. Koledzy sa przy wojsku czy są zdrowi, bo widzę dużo wojska przejeżdżać, ale żadnego znomego. Jak tam w rodzinie czy są wszyscy zdrowi i co porabiają. Co do mnie jakby cały czas tak szło to męśły że kiedyś powrócę do Was drodzy na Śląsk kochany który uznałem który uznałem najpiękniejszy zakątek tego świata co zwiedziłem. Wczora my mieli nabożestwi polowe odprawione przez ks. wojskowego katolickiego. Tak kończę natem i wszystkich pozdrawiam z rodziny Was w domu i znajomych.

Z Bogiem Wasz Jurek

54.

12/VII. 41.

Kochani Mamo!!

Zasylam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest jak zwykle poteraż. Dzieka Bogu jestem zdrowy a nasze zajęcie to jeno teraz każdy dzień się jedzie w strone gdzie służył Sikora Karol z Segietu i zbliżamy się już ku starej dawnej granicy. Pogoda jest bardzo dobra w tych stronach żyta wcześniej się już na dobrze bielą i jest to dobre bo się może spać na polu pod gołym niebem tylko prochu na drogach jest pod dostatkiem jak się przyjedzie na miejsce to każdy biały od prochu i musi się każdy dzień myć. Życie teraz to takie że się nie wie ani i kiedy jest niedziela tylko myśl o tej podróży daleko się to pojdzie. Czasu tu teraz na pisanie jest mało bo w podróży się nie da w czasie odpoczynku to koło koni robota czy siana przynieść czy trawy usiec bo my się nie pytamy żadnego tylko się bierze, a gdzie najbliżej to możecie wiedzieć wiele trzeba futra do dziesiątek koni. Pola w tych stronach dosyć

urodzajne i sieją dużo żyta które rodzi się tu w tych stronach. Jakie tam uwas są czasy i co tam nowego i jakie urody jestem ciekawy. Przebaczcie kochani że wam tak czysto nie piszę bo jak już pisałem po jedno, a po drugi nima tu ani na lekarstwi żadnych kopert ani post kartów do sprzedania to jeno na tym piszę co jeszcze mam z sobą a nie bardzo herski i to tesz szanujem co by było czym najdłużej. Pisać by było co ale się nie pisze i tak kończę na tem pozdrawiam wszystkich Was w domu i z rodziny i znajomych i życzym wszystkiego najlepszego. Jak pójdzie dalej tak jak idzie teraz to jest wnet po wojnie w tych stronach i niech by Bóg tak dał.

Z Bogiem Wasz Syn Jurek

55.

23/VII. 1941.

Kochani Mamo!!!

Zasylam Wam Wszystkim z rodziny jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu, Moje powodzenie tu w dalekich stronach jest jak zwykle jak na wojnie zdrów jestem dzięki Bogu a zajęcie tesz mam bo razem z innemi jak potrzeba monicje, to się dowoża ku geszicom. Zajęcie to nima taki najgorsze bo wielkiego nima odchodu na monicj bo się fest nie strzela bo nie potrzeba. Przez Polskę to szło dobrze jeno się jechało niebyło żadnych wielkich oparć, ani festunków ale tu w Rusku idzie to pomali bo są większe oparcia i festunki. Dal nas to wszystko jest za słabe po pierwsze żołnierz ruski niechce walczyć mówi że już ma dość tej pańszczyzny że już czas jest temu wszystkiemu rządu, komunizmu i żydostwu. Oni są zmuszeni są do walki iść ci żołnierze bo są gnani przez oficerów jakby który jeno trocha odmówił czego tak zaroz jest zastrzelony. Tak mówią ci co się dostaną do niewoli i mówią że są szczyśliwi jak się dostali na naszą strone. Porządku tąsz tu niema żadnego widać to po ludziach i jejich chatach, oni obtargani i nędzni, a domy to takie stare i bardzo liche, co jeszcze jest kolonja kany niemiecko to trocha ma lepszy wygląd, są tu niemcy co mówią swoji językiem co go jeszcze nie zapomnieli choć są telki czasy tu w rusku w tej besarabji. Na froncie naszym niema samolotów naszych ani ruskich ruski 2 samoloty raz jeno po teraz po nad nas przeleciały i jeden spuścił jajko jakich 300 m od nas co żadnemu nic się nie stało. My jak gdzie stojemy to tylko zawsze w lesie. Pola tu są ładne same równiny i dosyć widać urodzajne, jest dużo siane rży, kasze poganskiej, i kończyn tego najwięcej widać potem jest pszenica owies, ziemniaki, len i.t.d. Co i unas jest. Czasy bardzo ładne niekiedy przendzie deszcz i znów dalej jest pogoda. Żniwa się tu będám o 2 tygodnie zaczynać, ale nie wiem kto to będzie robił co jaki chłop to w wojsku cosik uciezione w głąb tu jeno są kobiety i staruszkowie a w kolonjach są wszyscy prawie tych nima co są w wojsku. Co tam uwas jest nowego czy już się będám zaczynać żniwa siana czy już macie posuszone i gdo wam teraz pomaga robić w polu. Chodzi jeszcze Sikorzino dojić i czy jeszcze macie wszystkie krowy i jak się kasztan sprawuje a Heluś twój ponta i króliki Co tam słyszycie o kolegach czy są wszyscy przy życiu i czy biorą dalej z tych stron do wojska.

Nudzić się to mi tu teraz zaczyna bo uwas telko robota się będzie zaczynać z żniwami a nima gdo robić a ja tu muszę siedzieć, ale co kiedy się nic nie da zrobić bo teraz wojna. Cieszę nas że to będzie trwać, ale to najdłużej 1 miesiąc i potem będemy wracać w swoje strony, a my rozerwa do domu dobre by ro było ale czy to prowda. Jak jestem na froncie niemam jeszcze od was żadnej wiadomości ani nie wiem dostawacie odemnie listy ja już dziś 5-ty odsyłam tak nie wiem co tymu jest winne czy poczta czy naszo szrajbsztuba czy urzędy wojskowe czy co inszego. Gdybyście mi mogli tu posłać z 20 listów bo nima na czym pisać do was, jest wielki brak, tu nigdzie nie kupi. Tak kończym na tem i jeszcze raz was wszystkich w domu pozdrawiam i z rodziny i wszystkiego najlepszego życzym. Tak z Bogiem

Wasz Syn Jerzy

56.

Lubol 12/VIII. 41.

Kochana Mamo!!

Dziś mam czas i jest po cichu i siadam sobie przed mój domek zbudowany z celtu i chcem Wam napisać parę słów jakie mam powodzenie co i jednak niż zacznem pytam się Makula co dziś jest poniedziałek a czy niedziela on mówi poniedziałek, a nie było po jego ani po mojemu bo dziś wtorek 12 już sierpnia tak jest w kalendarzu. A więc zasylam do Wam kochani w domu i wszystkim z rodziny jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o powodzeniu i Waszym. Moje powodzenie jest jak zwykle jak na wojnie zdrow jestem i robić tesz jest co jako przy koniach. jest bardzo dobre jak słonko świeci bo sami możecie pomyśleć jak to jest utropa jak deszcz padze zaraz co jest zima teraz gęsto olszyna a trawa po kolana i to mało co od deszcza to się tak umacza i to jest całkiem utropa potem, ale dzięki Bogu jest więcej pogody jako deszcza.

Tak sobie przypominam jak kiedyś szedłem do Pogwizdowa to na granice Cieszyn się prędko szło bo psy uciekały jaskółki nie latały i to ubywało chodnika ale jak za granice Cieszyn zaszedłem to już pomali bo czym dalej to gorzej wsi budy i psy. Jaskółki i Wrony latały tu w Boguszowicach zaż wojsko fest strzyło i wszystko do kupy to tak pomalu się wlecze. Ach co tu leży a wielkich łanów rży przezdrzanej pszenice i owsa już tesz gotowe do sieczynio to tak się niszczy wszystko jak zboże tak domy i ludzie. Są szczyśliwi ci cywile co jejich gospodarstwa się nie dostaną w linje frontu, bo nie zniszczą granaty to niszczy wojsko, a kury gęsi i świnię to jest w porządku dziennym. Zdarzy się taki wypadek stoi dom w nim siedzi rodzina jedna córka idzie po coś do schronu bo tu przy każdym domie mają schrony druga dziewczynka jest 6 lat staro siedzi w drugim pokoju, w tem nad leci od rusa artylerski pocisk zapalny prawie w tem dom, tak ta co w schronie nic ich nie było i tak samo dziewczyna bo granata do tego pokoju nie rzła jeno tam gdzie ich więcej siedziało, a ono zdołało przez okno wyskoczyć przed ogniem uciec domy słomą pokryte się wnet palą tak jęk ludzi niedobitych zakonczą żywot w ogniu, to żniwo wojny. Boże, Boże ukróć czas tej srogiej wojny która jest na całym świecie, a uwolnij lud z tej udręki i pogodź wszystek lud niezgodny i nie nasycony łaknący wszystkich bogactw i zrób czas spokoju żeby każdy mógł swobodnie iść do prace czy w pole czy do fabryk czy z frontów do domu, o to prosić trzeba Boga. Teraz zapytuję się czy już macie w pełni żniwa i jakie tam są czasy, czy kiery przeszedł na urlab chyba że nie do cywila urzędy cieszą a tutejsze trzymią jak tam wszyscy przy zdrowiu i co który porabia, chyba że wszyscy przy żniwie gdyż tam jest wielki brak ludzi. Jak Francek żyje z Sikorami i jak mu się synaczek chowie i jak odprawiali chrcziny. Karol z swoimi lokatorami i ci Hanka, Zuska i Jozef i czuje się teraz Jozef mezmali lepszy bez konia jak miał konia bo przydziej ma jakiś grosz. Jeszcze dajem znać że mamy mieć zmianę tu na wschodzie naszo dywyżjo odjazd na zachód coś wypoczynku na urlaby mają puszczać, a potem ku wodzie. Tak to mówią wszyscy i lepsi. Nadal jestem Makulą i Psotą Cieślara widziałem przed 2 tygodniami i mówił mi że jest zdrow tylko tyskni za domem. Tak pozdrówcie mi tam Sikorów Ludwików, Bujaka Adama, Jungę, Sikorów u Francka i wszystkich u karola i dalszych znajomych. Dziś posyłam Wam 5 rubli ruskich na ukaz a w drugi poszłym co mieli za cara. Tak heluś dobrze futruj konia króliki i ponte a Wy Mamo nie starejcie się moc.

*Tak z Bogiem**Wasz**Syn**Jurek*

57.

14/VIII. 41.

Kochani Mamo!

Zasylam Wam przez ten list jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zwykle jak na wojnie zdrow jestem dzięki Bogu i mam co robić. Daję wam znać że 5 chłopca z naszej baterje ja między nimi zostaliśmy przeniesieni do ciężkiej art. Makula został na starym miejscu. Zostaliśmy przyłączeni ku koniom tesz cywilnym ta sam robotą tylko nie na zawsze tak nam mówili jakśmy odchodzili. Jak przyjdzie nowy erzac to pujdymy na stare miejsce. Tu nas przyłączyli bo tu brak ludzi, nadleciał samolot prawie jak jechali po drodze i coś strzaskoł tak teraz jest brak. Przy ciężkiej art. by się zdało że

będzie lepszy bo jest moc dalej od frontu na tyle jak lekko artylerja. Trocha jest to gorzi bo nie mam współnika przy sobie wszystko cudze, ale to nic nie szkodzi grund że życie jest pewniejsze. Czasy dalej są pogodne niekiedy przyjdzie deszcz i znów pogoda zboża tak leżą żaden się nie chyta roboty bo niema gdo ludzie powoli zaczynają przychodzić do domów co uciekli dalej. Co zaż u was jest nowego czyście zdrowi i co porabiacie pewno kole żniwa i gdo wa dalej pomaga przy robocie. Czy przyszedł kiery na urlab albo jesi niema kiery reklamowany przed wczoraj wam tesz pisałem list i posłałem w nim terażniejszych 5 rubli jakie tu szły tam wam na ukaz, a dziś posyłam jakie były za cara. Tak konczy na tem bo nie mam tak co fajnego pisać list z kopertą otrzymałem za który dziękuję, a teraz nie posyłam bo już nam dokludzili do kupienia.

*Tak z Bogiem Wasz Syn Jurek
Nowy adres Feldpostnummer 02102 D*

58.

Korostat 23/VIII. 41.

Kochani Mamo!!

Serdeczne zasylam Wam i wszystkim z rodziny jaknajserdecniejsze pozdrowienie i również dowiaduję się o powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zwykle jak na wojnie dzięki Bogu jestem zdrow, a robota dalej ta sama, od tego czasu jak się tu dostałem to jest od 3 do 22 siedzieli ma na jednym miejscu wczora wczas rano śmy wyjechali w strone północno wschód cały dzień bez przestanku się jechało. Dziś we wsi mamy odpoczynek i dalej mamy jechać w strone miasteczka Korostat w lewo od Kijowa które jest oddalone od naszej wsi 2 km. Rus poczył uciekać i nie wiem jak daleko i kiedy się zaż oprze na pore dni i myślę że co dzień jest słabszy kiedy każdy dzień zostanie zniszczone telko technika i tyle wojska do niewole wzyte tak nam mówią. czasy dobre dalej jest pogoda zboża stoją na folfarkach ogromnych, dalej już przezdrzane. Drogi główne sąm dosyć dobre dłożone kamieniem i wsi tu teraz mają lepsze zabudowania teraz jeszcze każdy chałupnik ma 1 krowe i pola dla wyżywienia tej krowy i płacić podatek z tej krowy (roczny) 100 rubli. Większość jest ludzi co się cieszą z tego przewrotu, a przeważnie życzą tego żydom. Co tam jest u was nowego. Mamo jak idzie robota jakie macie tam czasy i żniwa jak idą i jakie są urody pewno że procno gdy niema gdo robić, a teraz co wy się kochani nastaracie nad tem jak to skłudzić do domu.

Co tam słyszycie o moich kolegach którzy są na froncie i ci co narukowali gdzie są i przyczem. Posłałem Wam Mamo 60 Marek będziecie mieć na jakąś potrzebe bo wiem że macie dosyć rozmaitej opłaty jako jestem na froncie to dopiero 5 marek zmarnilem bo niema gdzie i co kupić. Jak śmy byli w protektoracie to tam dostawali my złote i teraz ich noszę z sobą bo nie mam gdzie wymienić i żałuję że ich tesz zaroz nie posłałem do domu 73 zł = 36 marek i 50 fenigów, ale myślałem że ich gdzieś wymienię. Jak ty Heluś się czujesz z tym wszystkim jak słuchasz starke i kasztan jak się sprawuje i ponta z krolnikami. Nie przyszedł kierydo domu z wojska albo na urlab, chyba że nie gdy tu niema myśli żeby kierego puścić. Tak konczym na tem i jeszcze raz Was Mamo pozdrawiam wszystkich z rodziny i znajomych.

Z Bogiem Wasz Syn Jurek

Jeszcze jedno zauważyłem że kobiety noszą krzyże na szyji i za telkie roki nie zapomnieli o Bogu. Mój adres ten sam Feldpost. 02102. D

59.

Narudicze 30/VIII. 41.

Kochani Mamo!

Serdeczne zasylam Wam w domu i wszystkim z rodziny pozdrowienie i również dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraz jak na wojnie zdrow jestem, a robota ta sama jak dalej. Jak Wam już pisałem że od 22 jeno się jedzie za rusem wciąż w strone wschodu od Kijowa w lewo jesteśmy 120 km przerwe mamy w nocy i do 10 tej dopolednia a reszta to się jeno jedzie i to jest jeszcze ukraina. Jestem teraz na wsi gdy to piszę

najbliższe miasto jest Narudicze 15 km od tej wsi. Wczoraj przejeżdżałem wielką rzekę Usk jest teraz w tych stronach dużo wolwarków i to bardzo wielkie, bo na każdym wolwarku widać dużo maszyn rolniczych rozmaitego kalibru. Dalej w głąb ukraińską już jest przeważnie zboże poskludzane i wymłócone, a ziarno zebrał z sobą rus. Klimat niemal ten sam co u nas bo też wszystko o ten czasie dojrzewa co u nas. Czasy są bardzo dobre jeśli półdnia popadze i znów dalej pogoda, tylko trochę noce są zimne. Jestem ciekawy jak tam u was żniwa idą czy czas dobry i chyba że już macie poskludzane o ten czas jeśli czas dopisywał. Kiery Mamo teraz u Was przeważnie wyrobia w polu i przy zwożaniu z pola przy wozie pomaga, tego wszystkiego jestem ciekawy, a ja tu muszę być w dalekich stronach zamiast się przybliżać to się oddalam. I co zrobiem choćby się niepodobało i myślałem sobie że lepiej było by w domu między Wami jak tu w cudzym świecie, jeno żeby przygryźć i być po cichu i myśleć że kiedyś będzie koniec tej wojnie tu na wschodzie, albo całej byle tylko przy życiu zostałem. Przebaczcie że Wam teraz tak często nie piszę bo brak czasu przez te jechani. W nocy ćma na pisani, a w dzień niema czasu. Co tam słyszycie o kolegach czyście zdrowi wszyscy, dużo jest tam wesel i jak się wszystko tam obraca. Czyście już dostali tych 60 Rm to mi dejcie znać. Tak kończę na tym wszystkim i pozdrawiam Was wszystkich kochani i również pozdrawiam tych co u was wyrobiają, a Mamo nie starejcie się nademną, może Bóg da że powrócę do Was czy prędzej czy później byleby się wojna skończyła.

Z Bogiem Wasz Syn Jurek

60.

Habno 1/IX. 41.

Kochani Mamo!!

Zasylam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie wszystkim w domu i z rodziny. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle jak na wojnie dzięki Bogu zdrów jestem, a robota zawsze ta sama. Daję znać że teraz się jeno jedzie teraz mamy kierunek na Kijów dzień się spocznie a w nocy się jedzie albo odwrotnie, tyle jest dobrze że jest pogoda. Najbliższe miasteczko tej wsi jest Habno to się podziwiejcie do mampy to będziecie wiedzieć gdzie się obracam. Jak nie macie mapy to się kupcie Wschodniego frontu, tam jest wszystkie wsi i miasta poznaczone. Za listy które otrzymałem od Was wczora a pisane są 20-tego serdecznie dziękuję i to jest moja cała ucieczka jak się mogę coś o Was dowiedzieć i o pracę która wam postępuje dosyć naprzód. I tak się dowiaduję z tego listu że tam jest ten sam ruch jak kiedyś umierają czy w domu czy na obczyźnie w czyich rękach i rodzą się synowie córki tak że niektórzy ani sam nie wie że jest wojna. Jest lepszy na wsi odpoczywać jak w lesie, bo na wsi nas tu ludzie goszczą czy mlekiem, czy jajkami, ogórkami kwaszonymi i owocem nawet wczora nam taka ładna dziewczyna z jednego domu nagotowała galuszek z ziemniaków w pośrodku ser i dobrze namaszczone masły pełną dość wielką misę. Dziewczyna piękna i też dobrze smakowało. Dziewczyny tu są przeważnie takie tegie jak u Kuliszki Cieślarka, ale coś z tego kiedy się nie jest długo na wsi. Ja mam dobre powodzenie bo się domawiam z ludźmi i wygonięm se co wszystko mi trzeba, tak jedzenie ma pod dostatkiem, i muszę fechcić tem co nie umię po polsku. Jest tu dużo sadzone przy domach słonecznika, dyni, ogórek i tabaki. Kościołów tu nie ma, ale dzwony to są na folfarkach, do zwoływania ludzi do roboty. Tak się jeszcze zapetuję gdzie był Kobieloszek czy przy wojsku czy na robotach. Tak kończę natem wszystkim.

Z Bogiem Wasz Syn Jurek

61.

9/IX. 41.

Kochani Mamo!!

Przez ten list zasylam Wam najukochanszi Mamo, Hela i wszyscy z rodziny jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i również dowiaduję się o powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle jak na wojnie zdrów jestem, a robota jest ta sama. Czas jest teraz zaż pogodnyoto jeno dzień padało ale noce zaczynają być już dłuższe i zimniejsze tak że się tu isto zimy

doczekamy. Teraz daję Wam znać że byłem z jednym kolegom z naszej dawnej baterje i mówił mi że Cieślarek z żlobin jest padnięty, ale czy to prawda to niewiem jeśli bedym z którym z jego baterje to się lepszy dowiem to napiszę tak tego nieroznoszejcie fest po wsi. Po kilku dniowej odjaździe teraz my się zatrzymali bo jest wielki - - - Tu rzeka Dniepr za to jest szeroka na jakich 500 m i most był ogromny ale go zniszczyli oni. Wszystkie główne, ale nasi wnet wybudują. Kole Dniepru to same są pioski i lasy sosnowe wsi niema żadnej. Wszystkie ptoszki już wylatują i [?] sobie jak w Ame6 [?] A te gołębie locą se jeszcze wszystkie co prędko lotały, kopyrtały i uciekały przed krogulcym. Co tam jest u Was nowego czy już macie wszystko z pola poskludzane i co teraz porabiacie czy do wojska bierą z waszych stron i co słyszycie o moich kolegach. Juranek Karol ni napisał i jest w Francji pisał mi ten list 15 sierpnia i pisze że jest w lazacie choruje na kark i tesz niezapomniał omnie. Tak wszystko jako tako jak nie strzylają ale teraz kole wody fest. Tak kończy bo niemam tak co fajnego pisać, a co złe to szkoda. Tak jeszcze raz Was kochani wszystkich pozdrawiam i życzę wszystkiego najlepszego.

Z Bogiem Wasz Syn Jurek.

62.

Borowice 19/IX. 41.

Kochani Mamo!!

Zasylam Wam jaknaserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o Waszym zdrowiu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraż zdrów jestem i robić mam co zawsze. Przebaczcie że Wam nie piszę tak czysto choć mam na czym bo listów mam pod dostatkiem zrabowanych z składu papieru, tylko jest sakulycko brak czasu, bo jest tak jedzie się każdy dzień przez wsi miasteczka i lasy. W niedziele jechałem przez miasto Kozielec przed tygodniem tomy jeno w nocy jechali bo zajedno było widno a po drugi ptoki nas w dzień straszły choćmy chyba to jak by groch po ścianie. Teraz w dzień się jedzie ptoki nie latają a Rus ucieka choćby ptaki latały to się na ziemi nie chce bić wojsko, bo mówi tak że jest już dość tej niewoli po teraz że nie ma się oco bić. Rus czy prędzej czy później musi się poddać. Gdyby to tak mógł co posłać do domu to bym miał czy płótna na miech całe baliki, prima mycki i kozuchy i rozmaite rzeczy ale nie wolno nic posyłać. Powodzenie mam teraz dosyć dobre, bo cukier mam z 10 kg pszczoł jest poddostatkiem tak i też jest miód ja zawsze mam w cywilu tyle mioda nie zjadłem co teraz i to tymu czasu brakuje bo jak się przyjedzie na miejsce, pierwsze konie odfutrować, potem pucować, a potem na szukać co dobrego czy miodu psiorki i.t.d. Pola tu są bardzo dobre zboże wszystko poskludzane ułożone w stogi żyta posiate już zielone folfarków poddostatkiem i wielki jest tu dużo siote tabaki. Co tam jest u Was nowego czyście są zdrowi i jak robota idzie i jakie czasy tu sa dobre tylko nocy zimne, ale my spiemy teraz po domach. Tak muszę konczyć bo mnie ćma goni.

Z Bogiem Wasz Syn Jurek

63.

22/IX. 41.

Kochani Mamo!

Jak zawsze tak i dziś zasylam Wam najukochansi w domu i rodzinie pozdrowienie i dowiaduję sie o Waszym zdrowiu i powodzeniu o którym jestem bardzo ciekawy. Do dziś dnia otrzymałem od Was dopiero 2 listy i to na samym początku jak się dostałem do 12 baterji i to na stary post, a od tego czasu niemam nic i myślę że to niejest wina waszą ale pocztę a wy piszecie , a ja nic nie dostawam i nic nie wiem co tam u Was nowego czy zdrowi wszyscy i.t.d. Albo czy już macie pieniądze które Wam posłałem 60 marek a myślę znów co posłać. Moje powodzenie jest jak zwykle jak na wojnie zdrów dzięki Bogu jestem, a robota ta sama. W ostatnim liście pisałem dosyć wesoło bo się nie słyszało huku, ale teraz się dogoniło wielki opór i wielkie [?]iki 30 km od Kijowa w strony wychodu. Śniło mi się że nas przeganiało Junga a my uciekali, ale niebyło gdzie musiałem stać przez 2 dni i to się tancyło białego aż się przerwało w 2 miejscach teraz wyjazd freij ale huk dalej i nie wiem nieci miło będzie wróżyć albo jak będzie dalej. Czasy tu są dosyć

dobrze jeno zimno I kapral ty 6 – nych. co tam u Was nowego tu jest moc będzie z tej mąli co jeść jak słyszycie nie rozsuje się to Cieślar jest zdrów tylko tęskni za domem byłem z nim zaż z jaki tydzień zęby ścisko nic nie chwali jak kiedyś. Jak to się mówi wszystko dobrze zacząć ale skonczyć jak, s setki precz w nieli a tych tysiące tyle dobrze że nie wywrocił te fure. Tak kończy na tem wszystkim i wszystkiego najlepszego życzym Wam Wszystkim

*z Bogiem Wasz Syn Jurek
Feldpostnumer 02102 D*

64.

25/IX. 41.

Kochani Mamo!!

Przez ten list zasylam Wam najukochansi Mamo i rodzino serdeczne pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zwykle zdrów jestem dzięki Bogu, robota ta sama, a pozatem wszystko jako na froncie. Za list który otrzymałem wczora to jest 24 serdecznie dziękujem i bardzo mnie to cieszy jak mogę list przeczytać z Waszych stron o tamtejszych wiadomościach, a szczególnie od Was Mamo. Bardzo mnie to cieszy że pieniądze które Wam Mamo posłałem były bardzo potrzebne i z użyliście na dobrą wiec. I więc znów posłałem Wam teraz 80 Mk to będziecie mieć na potrzeby domowe. Za konia jak dostaniecie to zaż kupcie co do rolnictwa potrzeba, brony ciężkie, albo co innego potrzebnego. Żniwa już macie skonczone, tu już tak samo, tylko to teraz rus strasznie poli te stogi mało co to, to domy cywilom. Czasy tu są dosyć dobre tylko zimne nocy dziś mróz już dachy ganc białe. Myślę że ta wojna tu nie będzie trwać tak długo bo teraz znów idzie dobrze masy wojsk i materju się dostawa do niewoli wczora nawet i generał 5 armji, dałby Bóg żeby to czymjaknajprędzej skonczyło bo na zime tu być w tej odzieży nie było by dobre. Listu co miście pisali o Tomaszkach nie otrzymałem. Tak pozatem niemam co pisać dobrego i konczę.

Tak z Bogiem Wasz Syn Jurek

65.

Połtawa 7/X. 41

Kochani Mamo!

Przez ten list zasylam Wam najukochansi serdeczne pozdrowienie i również dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zwykle zdrów jestem, a robota ta sama zdrowi dzięki Bogu to jest najglówniejsze. Teraz mamy już tu cisze z 2 tygodnie, front jest oddalony z 200 km od nas, przeważnie teraz się stoi mało się jeździ i mamy odpoczynek my nie ale konie my to mamy roboty że niema kiedy listu napisać. Mamy w jutro stąd wyjeżdżać w strone Charkowa i tam na wagony ladować i odjazd. nie wiem w którą strone, cieszą że na zachód już na hajmat, wielki pytani prędzej dalej do frontu na wschód albo gdzie indziej, ale nie na heimat, no będzie się widzieć. Daję znać że znów cofniety do 1 baterji, dnia 6/X. i to mi piszcie na stara adres, teraz daje znać że na pewno Cieślar został zabity i Psota a jaką śmiercią Cieślar zginął to wiem ale nie piszę było to w te ciężkie dnie. Czasy są suche ale wiatry bardzo zimne. Tak konczę na tem wszystkim i zapytujem się czyście dostali pieniądze które Wam znów posłałe 80 marek.

*Tak z Bogiem Wasz Syn Jurek
Mój adres 00784 B*

68.

Połtawa 18/X. 41.

Kochani Mamo!

Zasylam Wam najukochansi w domu i z rodziny wszystkim jak najserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem sie o waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest w poteraz jak zwykle zdrów jestem dzięki Bogu, tylko brak czasu czy na opranie bielizny czy tesz napisać do Was Mamo i dać znać o moje powodzeniu. Jak Wam już pisałem w pierwszy liście z 1 baterji, bo

zaraz dałem znać że jestem znów cofnięty z 12 baterji do pierwszej dnia 7/X. i pisałem to nie z Połtawy ale z Jagotina, a teraz dopiero stoimy przed Połtawą 15 km, a od Połtawy do Charkowa jest 120 km, ale jeszcze nie jest nasz tylko już okrążony. Tak nas cieszą że w Połtawie będzie już stać dłuższy czas w kasarniach i tam stąd na urlaby puszczają, ale czy to prawda bo tu prawdy się nie dowie. Tak powszystkim by się zdało że będziemy mieć jakąś przerwę. Czasy się popsuly zimne wiatry deszcze i czasem śnieg mało słońca i to dokuczliwe jest dla wojska. Co tam u Was nowego jak tam w polu czy macie już posiate żyto i pszenice, albo ziemniaki wykopane jakie czasy i jak robota pochodzi. Wspomina mi się niekiedy miło o domie tu z dalekich stron ale co marzyć kiedy sie mam zbliżać to sie oddalam, tyle co się śni każdą noc że coś robię w domu, ach kiedy będzie koniec tej wojny i jak się dostać do domu była by to wielka moja uciecha. Przebaczcie że nie piszę tak często bo nima czasu kiedy się jeno jedzie, a jeśli jest odpoczynek dzień to roboty do diaska. Tak konczym na tem i wszystkiego najlepszego życzym z całego serca.

Z Bogiem Wasz Syn Jurek.

Mój adres Feldpostnummer 00784 B

69.

Połtawa 26/X. 41.

Kochani Mamo!

Przez ten list moi najukochansi w domu i z rodziny zasylam Wam z dalekich stron jak najserdeczniejsze pozdrowienie i również jestem ciekawym o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraz zdrów jestem, a roboty jest dosyć, jesteśmy w tym miasteczku w kaserniach a masztale mamy z 1 km od kasarni i to jest dokuczliwe tak daleko chodzić tem błotem którego tu jest tu poddostatkiem. Lepsze już to jest być w kasarni bo czy sie oprać czy wymyć się dokładnie czy tym napisać przy stole nawszystko przystojniejsze miejsce. Kasrnie sa wielkie i przestronne tylko zimne bo narazie niema czym otapiać, ale są stuby wielkie chłopca po 40 to się robi ciepła. Robota teraz tylko kole koni a pod dostatkim 37 koni 14 chłopca to możecie wiedzieć. Czasy tu sa teraz jak na jesień roczno czasem mgła i słońce i deszcz a dosyć chłodno. Jak długo się tu będzie to nie wiem z miesiąc na pewno a potem dalej gdzie jest przydeż nazod na pewno. Co tam u Was Mamo nowego jak tam Wasze zdrowie i siła chyba że nie herska, a tak dalej musicie się tropić a ja nie mam wyględu do domu sie dostać. Macie już wymłocone bo tem gepel taki lichy czy wydzierży jak tam z siociym jakie czasy. Do wojska bierą tam jeszcze dalej i co koledzy porabiają, duż ow esel i dużo przychodzi na urlab. Makula jestdalej ze mną sam jeden z Cieszyskiego. Piszę do Was 3-ci list z tutejszej teraz baterji i nie wiem czyście który dostali botu dużo listów idzie do pieca.

Tak bywajcie z Bogiem Wasz Syn Jurek

Mój adres 00784 B

70.

Pol 29/X. 41

Kochani Mamo!

Przez ten list zasylam Wam kochani Mamo i rodzinie serdeczne pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraz zdrów jestem dzięki Bogu, a robota ta sama koło koni. Za list który otrzymałem od Was Mamo składam serdeczne dzięki list pisany był 6 września, a teraz go otrzymałem, bardzo mnie ucieszy jak się mogę coś dowiedzieć o Was kochani i o własnych stronach a jakoś jest mało tych wiadomości chociaż wy piszecie a ja nie dostawam tych listów. Czasy tu są brzydki deszcz i zimne wiatry i to bardzo dokucza bo jednakoż nie dają siedzieć pod dachem i zawsze znajdują jakąś robote na polu. Jeździmy na siano za miasto do wsi na folfark z przez 10 km drogi i to cały dzień się minie z tą podrażą teraz zimy i deszcza też się użyje. W mieście jest już zupełny porządek miast nie jest jek tam unas roztrzylane są gmachy wielkie nowe i piękne i chaty nędzne słoma kryte. Tak mamy tu być całą zime tak mąwią a jeśli nie zmienią swej taktyki to się może do roku uwidzimy 15

listopada mają już jechać na urlab *dalby Bóg.*
 Tak bywajcie z Bogiem Wasz Syn Jurek

71.

In Feld 4/XI.41.

Kochani Mamo!!!

Serdeczne zasylam Wam z tego samego miasta pozdrowienie lecz nie z baterje a z wojennego lazaretu. Jestem tak szczęśliwy przy tym wojsku że nie mogę się zbawić długo na jednym miejscu i przez to przenoszenie się z jednego miejsca na miejsce nie mogę się z wami dokładnie porozmawiac. A więc w jaki sposób dostałem się do lazaretu gęba mi zapuchła i porobiły się twarde gruczoły to zaraz poszedłem do referu i z referu mię posłali do lazaretu. Twarz zapuchła do 2 dnia że ledwo widziałem na oczy, ale teraz już trocha klesnie gruczoły miękna i teraz takie strupy powstawają (ty słodkie) i woda ciecz. Mam głowę cała zabandażowaną, jak długo będym na to leżał w to nie wiem chyba nie za długo bo się to dosyć traci pod tą maścią co mi maża wszystko jest z przeziębienio. Jest tu dobrze prima jedziny i dobra obsługa coś nasze siostry reszta ukrainki. Za listy które otrzymałem ostatniego października od Was Mamo który był pisany 19 września i od Zuski z Goleszowa za które serdecznie dziękuję. Daję znać i wam kazałem na szrajbstubie co mi przyrzekł szrajber moje pieniądze szykli do domu przez 75 marek. Na te listy które będą z lazaretu posyłał nie odpisywajcie bo jak długo tu będą to szkoda tego nowego błędzenia listów za mną chyba w jaki wypadku. Czas mroczny mglisty i chłodny na to wygląda jakby chciał śnieg padać tak więc nie mam co feinego pisać i tesz kończym natem. Jeszcze raz Was Mamo i w domu wszystkich i wszystkich z rodziny pozdrawiam.

Z Bogiem Wasz Syn Jurek
Mój adres Feldpost N. 27576

72.

In Feld 9/XI. 41.

Kochani Mamo!

Serdeczne zasyla Wam przez ten list pozdrowienie i również dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jako w Lazarecie nie doznawam żadnych boleści dosyć się dobrze goi z początku ciekła taka woda a teraz gnój i coraz mniej i twarz klesneje. Na pole nieśmie wychodzić jeny włożku siedzieć albo leżeć. z początku dostawałem tylko jeść grys z masle albo z kompotem śliwczanym i ryż w mleku gotowanym od wczora już dostawam te same jedzenie co inny jedzynio tu jest pod dostatkiem i dobrego tak że się tutaj czuję dobrze. Jestem bardzo ciekawy co jeno z robią zemną czy mnie szykną na heimat do kaserni czy tesz tu do którego oddziału wojskowego przytająlują.. Dzisiaj jest niedziela w nocy był mroz dosyć wielki bo było wszystko białe na polu, ale przez dzień jest pięknie i słonko świeci Stelzera na spacer wieżę na aucie do lasa masowo na ten świat tak że będzie czyste miasto. Tak siedząc na łązku i rozmyślając nad tem światem i myśląc ta że gdyby się sny nocne toby człowiek zapomniał o domie, moje noce co mi się nie śni o domie toby policzył na palcach reszta nocy to sny zawsze coś robię w domu i w tem sposób się przypomina najbliższych z rodziny, sprawy domowe i w jakimś tam złym powodzeniu jak się człowiek znajduje. Dalej zapytuję się czyście już dostali tych 80 marek co Wam posłałem z 12 baterje i teraz tych 76 marek. Tak więc nie mam co fajnego pisać i na tem kończym.

Z Bogiem Wasz Syn Jurek
Feldpostnummer 27 576

73.

Pol... 12/XI.41.

Kochani Mamo!

Przez ten list zasylam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i daję znać Wam o mojem

powodzeniu. A więc jest jak zawsze jak lazarecie boleści nie doznawam dosyć się goji twarz i naogół wszystko jest dobre gdyby jeszcze chcieli szybnąć mnie na zachód do kaserni toby jakosi szło. Dalej są transporty z podleczonymi na heimat jedni odchodzą drudzy przychodzą tak że zawsze jest pełno. Listów tu z domu, przez ten czas jak tu leżym żaden nie dostał. Czasy są teraz ciche bez wiatru chłodne czasem przędzie mała szutera śnieżna taki sam czas jak unas w listopadzie. Tak więc nie mam co fajnego pisać bo jak wiecie nie mam skąd dosięgnąć wiadomości gdy się nigdzie nie wychodzi. Tak kończym na tem i jeszcze pozdrawiam Was w domu i wszystkich z rodziny.

Z Bogiem Jurek

74.

Po 14/XI. 41.

Kochani Mamo!!

Zasylam Wam Mamo jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle jak w Lazarecie pomalu się to przestawa gnojić i czuję się coraz lepszy. Jakie mamy zajęcia tutaj: w rano do 7 się spi o 7 przychodzi służba i siostry zaraz siostra roznosi termometry i musi się go mieć pod pachą 10 minut służba wody przyniesie ku łóżku umyć się potem śniadani, po śniadaniu doktory przechodzą koło łóżek któremu się należy iść do przewijania ja chodzę co drugi dzień, potem przyniosą świeżą gazetę (każdy dzień) i minie się przy nich do południa, o 1 obiad a po obiedzie co który może robić to robi, jedni w karty grają albo inną gre, jedni czytają książki a inni spią i to 5-tej. W 5 znów termometry roznosi siostra i wieczerza o 6-tej, po wieczerzy jak który chce spać albo grać w jaką gre to każdy dzień taki zajęcia. Służba jest dziewczyny tu z miasta, a chłopcy to wszystko ruskie niewolniki. Czas się wypogodził na dzień pięknie i jasno a na noc dosyć silny mróz szyby są zaciągnięte w rano lodem. Transporty są dalej na heimat w jutro z naszego szpitala jedzie 26 osób. Tak więc nie mam co dobrego pisać co mogę to piszę.

Tak z Bogiem Jurek

75.

Pol. 16/XI. 41.

Kochani Mamo!!

Zasylam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i daję znać o swoim powodzeniu i zdrowiu. Powodzenie jak zawsze a zdrowie pomalenu coraz lepsze jak to jest w jednym miejscu przestanie a w drugim zacznie ciec sa to niby te słodkie strupy nic nie boli jeno świerzbi ale już coraz mniej. Fusaty jestem jak żyd już 16 dni nie jestem golony bo zawsze cało twarz jest zawiniono i nima się jako golić. Czasy tu są teraz piękne jeno mrozy dosyć silne że błoto zamarzło i jest teraz rano sucho. Czyście już dostali te pieniądze co Wam pisałem onich, jakie tam są czasy, co porabiacie teraz i jak idzie cała robota. Listów tu teraz żaden po teraz nie dostał tak samo i ja nie więc nie mam na co odpisywać i co pisać, bo tu nie mam żadnych wiadomości i kończym na tem i przebaczenie że tak mało piszę, ale za to często 5 list z lazaretu.

Z Bogiem Jurek

76.

In Feld 29/XI. 41.

Kochani Mamo!!

Serdeczne zasylam Wam pozdrowienie i daję Mamo znać o swoim zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest dosyć dobre, a zdrowie już można powiedzieć że dobre, bo wszystko wygojone prawie z prawej strony gdzie był największy gruczoł to troche jeszcze gnoji, ale wękłęsnone już jest. Piszę Wam na to Mamo jeszcze z Poltawy i może to jest ostatni list z Wschodu bo w tych dniach wyjeżdżam na zachód, może ali w jutro bo dziś wszyscy wyjechali co nie są tak ciężko chorzy, w jutro tacy co poradzą siedzieć już lekko chorzy, a ci co są bardzo ciężko to narazie

zostaną. Gdzie w które miasto to sam nie wiem, czy Kraków, Breslau, Lignitz, Berlin, czy gdzie indziej [?] Czasy są jak zawsze śnieg niekiedy popadze i zaż jasno takie gołomrozia. Więcej nie mam tak co pisać dobrego, bo o Waszym powodzeniu Mamo trudno mi się dowiedzieć gdyż tu żaden listów nie dostawa nie wiem czemu, a cieszyło by mnie to, ale ja już tak nauczył i przywyczajił na wszystko.

Z Bogiem Jurek

77.

In Feld

Kochani Mamo!!

Przez ten list zasylam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzenie. Moje powodzenie jest jak zawsze no teraz jak na wypoczynku jak już Wam pisałem 4 listopada w który dałem znać gdzie się znajduję ze w lazarecie, a więc dosyć dobrze się to goji tak że długo się tu nie zbawię przy wojsku już tam być lepszy zdrowym jako chorym w szpitalu jest dobrze chorym a w służbie zdrowym. Myślę że jak przyjdę znów do baterji że tam długo się nie zbawię, bo jak zima powstanie to na mnie wielki wróg dla mnie już nie 1 klasy zdrowego jeszcze nie bardzo dobra odzież. Jeszcze muszę raz Wam dać odpowiedź że ja drugi raz nie dostałem żadnej wiadomości co do tych pieniędzy co mi piszecie onich ja już raz Wam w maju czy napoczątku czerwca odpisałem że nie dostałem wiadomości, a Wy nie otrzymali tego listu. Gdyby to Franciek zużył na jaki cel dobry no to nic takigo, ale to chyba poszło na wodke ja otem niezapomnę. Franciek jest podobny do tego mojego Makule jakśmy byli jeszcze w Francji albo w polsce gdzie było co do kupienia jak dostał pieniądze te same co inny przyszło na 2 albo 3-ci dzień już nie było nic, a potem pożyczować od kogo się dało, a o wróceniu ani wspominku. Cygan i złodziej pierwszej klasy moc opowiadano onim, ale tego tam nie mówcie onim żadnemu, jak żyłem ganc z cudzym lepszy jak z Makulą i tesz bym wielce nie tysknął za nim jak bym mnie gdzie indziej przenieśli. Tutaj leżą w szpitalu wojennym rozmaici zwykli i oficery i rozmaicie są ranieni podobnie jak Borski albo ten Filip z Lesznej. Teraz co już są dobrze podleczeni to ich wszstkich już odsyłają do hejmatu i ciesza się z tego że już mogą opuścić ost. Jestem ciekawy co jeno zemną zrobią jenon po wszystkim mi się zdaje że mie przeniosą do innej dywizje, bo tak robią z każdym który idzie z szpitala to nie na stare miejsce, ale na nowe gdzie już nie jest tyle roboty to są z szpitali sami ludzie. Jak zem odchodził do szpitala to mi lojtnant powiedział zem już wojne wygrał że ja już teraz nie przyjdę do frontu, będziemy widzieć bo wszystkiego nima co wierzyć. Jak tam teraz u Was kochani Mamo wszystko idzie jak się bydło chowie i kasztan strawy macie mało bo ście mi już pisali i gdzie byście musieli te krowe oddać czy wymłoczone macie i jak suło zboże. Furmani czy mają jakie furmanki a szczególnie Karol, Malik, Jozef i Stokłosa jak tam żyją i czy mają jakie zajęcia. Jak Heluś stoisz z swoim gospodarstwem i z mojami gołębiami i jak słuchasz starke. Tak nie mam więcej nowego co pisać, a odpisujcie nudzie [?] Mnie na list, albo wam go cofną nazod i tak to nie kosztuj wszystkie pieniądze. Tak bywajcie w domu i w rodzinie

Z Bogiem Wasz Syn Jurek

78.

Krakau 9/XII. 41.

Kochani Mamo!!

Ja podróżnik europejski, bo z miejsca na miejsce się przenoszę nimogem się długo na miejscu zbawić. Więc z podróże nowej w Wasze strony zasylam Wam najukochansi Mamo serdeczne pozdrowienie Wam w domu i wszystkim z rodziny bo myślę że chyba czy brat, siostra, szwagier i ich dzieci, jak przyjdą do Was, to się zapytają gdzie jest Jurek czy pisze do Was Mamo jak tam żyje w tym świecie i czy jest zdrów, albo z ciekawością czyta moje listy o ile ich otrzymujecie. Z połtawy posłałem do Was mamo 8 listów a tu od Wawelu 1. A więc daję znać że z Połtawy wyjechałem dnia 1 grudnia do Kremenczuka tam byliśmy 2 dni 120 km jazdy z kremenczuka do Krakowa jechaliśmy 4 dni zug jechał kumału na każdym banchofie stał długo. Jechałem przez Zdolbumow,

Kosary, Kamionka, Radziwiłów, Lwów, Łancut, przemysl, Kraków. Gdzie teraz to nie wiem, słyszy że na breslau – Berlin do Lazaretu tajlują. Zdrowi moje jest teraz jak zawsze wciąż się tworzą takie słodkie strupy, jeden się straci, drugi nowy powstanie, a na tyle znowu sie tworzą malenkie wrzody, wszystko z przeziębienia pochodzi, a ja jako mogę tak żeby czym jak najprędzej się wyleczyć i kiedy przyj [?] W Połtawie mnie trocha spotkało nieszczęści, a mianowicie miałem niewielki paczek w nim było cywilne ciepłe gacie, galaty płocienne, takie drobne rzeczy i książka niemie-ruska w nich różne fotografje pamiątkowe i odcisk palca i inne papiery. Teraz rubzak pełny wojskowych rzeczy i karabin, a jak się to stało, gdy wychodząc z lazaretu było nas 10 ja sam z piklami reszta to już długo leżeli mieli oddane, więc widząc mi to szofer zaraz zapakował na aulto, a ja na zadku stałem podług zapisu i nie miałem już placu siedzieć w tem aulcie musiałem pojsć do następnego, moje jechało w prost na banchow, a to zostało gdzieś na zadku. Na banh. musiał każdy zaraz siadać do cugu post nie dał chodzić chodź po peronie, tak niewie kiedy przyjechało to drugi auto, bo ci co siedzieli w tem aucie nieprzyszli do mojego przedziału bo już było pełno. W Kremenczuku zaraz dawałem pozor z którego wagonu wysiadują ci tego 2 auta, gdy widziałem zaraz lecym do nich pytam się gdzie są moje pikle, oni mówią że o niczem nie wią i w rem sposób się wszystkiego pozbyłem pewno nazad do lazaretu poszły, lutuję tylko moich rzeczy. Jeśli będóm tam ochotnego serca to moje rzeczy szybną do domu, a jak nie to przepadło szkoda. Czasy tu są dosyć ciepłe, bez śniega, bez mrozu, a na wschodzie mróz że w cugu choć było ciepło to okna całe szyby zamarznęte. Tak kończę na tym wszystkim.

Szczęśliwy świąt Bożego Narodzenia i pięknej choinki oraz zdrowego i wesołego Nowego Roku życzę Wam wszystkim z całego serca

Wasz Jurek

Pewno będziecie mieć mamó dziwne myśli omnie że tak długo jestem w Lazarecie, ale niema tak źle jak pewno myślicie, a z urlabym jest krucho dla wszystkich bo słyszym że od 5 są zaszperowane.

Na ten list nie odpisujcie, niema numeru post.

79.

Lignitz 10/XII. 41.

Kochani Mamo!! Kochani Mamo!!

Serdeczne zasylam Wam pozdrowienie i dowiadujem sie o o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Daję Wam znać że jestem w Lignicy na Slasku w Lazarecie, sa tu sami co są chorzy na tesamą przewaźnie chorobe co ja. Na przykład który ma wrzody na sobie, odparzenie, reumatyzm i te samą co ja, to jest jak róża, tylko że mnie to nie boli tak mocno. Jak długo sie tu wstrzymam to niewiem dziś pierwszy dzień gdy przechodził Ober Stab Arzt po sali to się jeno podziwał kazał mi się dalej nie golić, teraz już niema zabandażowane tąż mam wygląd jak żyd, bo wiecie sami że jak 3 tygodnie się nie goli to fusy już są dosyć wielki. Trudno jest na wszystko, po lazarecie to będóm szybnony do erzacu in Frankajch bo tam sąm wszystkie ersace, a z erzacu jesi się uda dostać urlab to przyjadę, a jak nie to dalej siedzieć. Lignitz to jest piękne miasto, a ten lazaret w który jestem nadzwyczaj piękny w środku to same obrazy, rzeźby gipsowe i piękne cymry wszystkie malowane jak w kościele. Porządek nietaki jak w Połtawie, swoje sacki oddałem do schowanio, a dostałem wszystko szpitalne. Czasy tu są bez śniega, deszcz polatuje z wiatrem. Na tem list mi zaraz odpiszcie bo też już jestem bardzo ciekawy o Waszym zdrowiu powodzeniu i całym kłopocie którego teraz macie, bo przeszło 2 miesiące nice nie wiem czy tam sąmcie zdrowi i jak żyjecie. Listy chyba tu pójdą lepszy jak do Rosje tak męślę, to zaraz odpisujcie. Z Krakowa wyjechałem o 4 a byłem tu o 2 po północy jechałem na Szczakowa, Mysłowic, Breslau i Lignitz. Tak kończę na tem i życzym Wam Mamo w domu wszystkim, oraz całej rodzinie Szczęśliwych Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i pięknej choinki.

Z Bogiem Jurek

Mój adres. Kan. Georg Grycz

Reserwen Lazaret II. Lingnitz Stube 37

80.

Liegnitz 13/XII. 41.

Kochani Mamo!!

Serdeczne zasylam Wan pozdrowienie i dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zawsze jak w Lazarecie zdrowie moje powolnem krokiem coraz to lepsze i myślę że się tu nie zabawię jeśli z 2 tytnie. Tutejszym Lazarecie lepszy zaglądaają, każdy dzień po wizycie muszę iść do bandaż cymry gdzie dostanym nowy ferband i 20 minut ogrzewania elektrycznego. To jest muszę sobie lęgnąć na lązko i sanitet narychtuje lampe która mi ogrzewa całą twarz i kark i potem ogrzanu czuję się dobrze. Po Lazarecie będym szybnąny do erzacu czy do Francje czy też tu gdzie ale na pewno do Francje, a z erzacu urlaub pewny to jest urlaub zdrowia i czynny który się należy dla każdego żołnierza, to będzie z 3 tygodnie albo miesiąc, ale teraz zależy jak z daleka będzie trzeba jechać natem urlaub czy z Metz czy też tu skąd. Tak się wszystko pomału obraca jak w 2 wojne światową i myślę że tego roku bedzie koniec tej wojny i nastanie nowy porządek nowa kultura całej Europy. Teraz zapytuję się jak wszystko idzie ta robota Wam w domu czy już macie wymłoczone i jak podsuło zboże, krowy macie wszystkie jeszcze, kasztan zdrowy i czy jest jaka służąca. Heluś czy są moje róże zaopatrzone, a jak jeszcze nie to to jako zaopatrzyć, jak tam gołębie czy są jeszcze albo Twój pąnt rekso i stado krolików, które ich musisz mieć tak myślę. Czasy tu są jednaki bez śniega rolnicy w polu orzą, gnoje wożą jakby na wiosne. Tak kończę na tem bo niemam co więcej pisać tak bywajcie

z Bogiem Mamo Wasz Syn Jurek.

81.

[W lazarecie, bez miejsca i daty]

Kochani Mamo!

Serdeczne zasylam Wam pozdrowienia przez ten list i daję znać o swoim zdrowiu i powodzeniu. Powodzenie dosyć dobre jak w Lazarecie, a zdrowie pomału coraz lepsze, bo zdrowym jestem tylko ta twarz trocha Wam to wyrysowałem na prawej stronie brody wielki gruczoł wypukły zaraz pierwszy od niego powstał całe lico zapuchło za jaki tydzień się przepuścił i ciekł taki gnój z niego i kłęsnął teraz już wykłęsnął gnaj przestał ciec i pięknie przysycho i goji się, teraz drugi powstał nad nim z 3 cm trocha mniejszy już odebrany ale jeszcze się nie przepuścił 3 pod lewym uchym niewielki już przepuszczony ciecze gnój z niego, teraz na brodzie powstały takie same małe zaraz się przepuściły ciekła taka gęsta woda jak przyschło to się takie żółte strupy tworzyły. Nie jestem golony to w tych fusach wszystko dostawa, bo tak wszystko nie wyciągnie do bandażu to jest taka skorupa na brodzie co 2 dni przewijają taką żółta maścią mażą i zawiną więcej nic nie robią, pod tą maścią się dosyć dobrze goji i ten gnój wyciąga i tak zaraz przysycho jakoś i kruszy się pomału. Na zatku miałe wrzód na karku prawie na żyle który mi dość dokuczyl, ale już się wygoił i to cało maja choroba boleć nie boli jeno świerzbi. Lepszy się może by to gojilo gdyby co 4 dni dobrze z tych fusów to świstwo wymywali, ale lepszy na mnie czym dłużej tu być jak gdzieś w kompanji. I tak pomału piszę i rozmyślam nad moim losem i nad Waszem Mamo i tak przypominam ostatnią wiglję przed 10 laty jeszcze w Lesznej jakśmy jeszcze wszyscy zasiedli do stołu do wieczerzy pańskiej a choinka się zapalila, a ty Heluś po pod nie biegała. Po wieczerzy brało się do mycia przygotowanie ubrania i radzenia gdzie i który pojdzie na jutrznie, a zaspanie nie było strachu bo ś.p. nieboszczyk tata na to byli czujni i zawsze zawczas wszystkich pobudzili. Ach co za czasy złote to były jak się to teraz tak przypomina jakśmy byli między swojimi.

Dziś wszyscy się rozbiegliśmy na wszystkie strony jedni na swoje gospodarstwa, jednych już niema, a ja w podróż z muszony opuścić wszystko, tak żeście mamo sami zostali i co Wam my wszyscy zostawili roboty aż zanadto kłopotu rozmaitego i starości. W tych wszystkich wiecie jak który żyje, ale omnie niewiecie i to pewno się staracie i myślicie każdej chwili jak tesz tu żyjem i kiedy powrócę. Życie moje jak zawsze teraz w lazarecie takie jak Wam opisujem w listach oile otrzymujecie ich, tylko nudzi się trocha bo niemam żadnego z bliskich stron co by zawsze se porozmawiać miedzy sobą. Sa tu na moji sali sami tacy co nie umią nic po naszymu tylko jeden

umie po czesku jest z Sudet to z nim zawsze porozmawiam, ja po czesku niemal lepszym umiem jak po niemiecku. Przedwczoraj napisałem 2 stronie w rano potem szedłem do przewijania i tam powiedział że na przyszły raz pójde do przeglądu, więc niedokonczyłem, aż dzisiaj bo byłem ciekawy co mi powie coby Wam mógł to napisać. A więc odwinęli i kazali się iść do kąpieli dobrze wymyć i ogolić, goleni straszne jakby żyda przeszło ½ godziny zajęło mi to czasu niż byłem fertik bo musiałem uważać na strupy żeby nie ranić i czekałem do popołudnia, o 3-ciej przyszedł jakiś wyższy doktor specjalist pozogłądał dobrze do gęby się dziwał, całą głowę badał palcami pomiękał po gębie i powiedział że jest dobre tylko uważać nie przeziębici zawsze zawijać, aż zupełnie się wszystko straci, że to będzie trwać z 3 tygodnie. Dobrze by było, ale mi tam oni tu nie dają tak długo siedzieć. Co do transportu na heimat to nie wiem tylko ci co przyszli przed 12 to maja wszyscy wyjechać jeśli nie zmienia ustawy, bo zawsze nowe wymyślają i zmieniają. Tak kończę na tem bo się wieczór zbliża i ćma goni, więc bywajcie zdrów

Z Bogiem Jurek

82.

Liengnitz 14/XII. 1941.

Kochani Mamo!!

Serdeczne zasylam Wam przez ten list pozdrowienie i dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraż w Lazarecie gazety się czyta, radja słuchamy tak że coś wiem co się dzieje na świecie jak nasi bija rusa, a Japan Ameryke jak pójdzie dalej tak chyba się wojna musi już wnet skonczyć bo skąd będą brać na tamtej stronie ty ptaki i ładki kiedy każdy dzień się dużo zniszczy. Za list który dziś od Was kochani otrzymałem, a wczora był nadany serdecznie dziękuję bo mogę powiedzieć że przez 3 miesiące nic niewiedziałem co się u Was dzieje. Gdy go otrzymałem i przeczytałem to się wnet zdrowszy czuję bo dużo się z niego dowiedziałem i wiem że nie śpicie, ale dalej na moje dobro robicie. Macie kwaternika, warsztat stolarski i rychu macie w domu i macie weselsze życie jako być samymi w domu. Cieszy się z mojego przyjscia na urlaub, i tak samo się cieszy że będym mógł Was odwiedzić, ale na święta strudna a byłem by temu rad. Larysz ja niewiem żeby przyjechał na urlaub gdy odjeżdżałem z Poltawy to słyszałem że od 5 grud. urlaub jest zaszperowany, co do fotografji to prawie że niemam żadnej z frontu bo w mojej baterji niemiał żaden aparatu, a jeśli miałem takie co z domów zebrałem dostało wszyszkow Poltawie jaki sposób to Wam pisałem w liście jesliście jeszcze nieotrzymali to otrzymacie. Hekuś ale ty z Twoim gospodarstwem przytym Pąncie i kocurach przyjdiesz na bankrotska cha. Tak kończę, na tem bo jakoś nima tak co nowego pisać, a wy piszcie choćby wszyscy z rodziny pisali to ja starczyłm czytać.

Jurek

83.

Liengnitz 16/XII. 41.

Kochani Mamo!!

Zasylam Wam kochani przez ten list jak najserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraż zdrowi jest jednaki, wczora mnie sie pytał doktor czy miałem co do czynienia z końmi na froncie, ja mówilem że cały czas jak jestem w 1 baterji i do tego zawsze spać czy w stodole czy stajni czy tesz w zimnej izbie gdzieś i że to z przeziębienio dostałem, on mi na to że nie całkiem z przeziębienio, ale tesz od niezdrawych koni. Daję Wam znać że święta Bożego narodzenia będym obchodził tu w Lazarecie i może Nowy Rok bo jest tak jestem już nie golony 3 tygodnie 4-ty idzie, a sobotę mam się golić, i to teraz w tych fusach ty strupy sa pieknie przyschnięte, a jak ich z golęm to pewno będym sie jeszcze trocha nowe robić, a broda się zaczerwieni jak po pierwszy ogoleniu, ale męślę że teraz już mniej. Miło by mi było przy Was opłatek spożyć i całe święta godowe spędzić u Was wśród rodziny pod strzechą rodzinną i dalej dla Was Mamo by to było miło i wesoło jakbym zasiadł za stół i spożył wieczerzę świętą raze z Wami i całe święta godowe no ale co zrobię. Nudzi mi się to już w

tem Lazarecie być tak długo bo już 7 tydzień i myślę se już tak nikiedy żeby było lepszy byc juz zdrowym, a z drugiej strony czym jak najdłużej dobrze się wyleczyć żeby się to kiedy nie wróciło. Gdy przeszedłem na te sale na której jestem było 13 chłopca ja 14 mała sal 14 łóżek i to 11 ewangelików, 4 katolicy, dziś nas jest 8 a na święta tylko 3 zostaniemy reszta to już zdrowe i sa i będą szyknieni do swoich pozycji. Jeśli będziecie móc, a będzie dozwolone to mi posłajcie jaki paczek co będziecie móc, wielki nie, a opłatek tesz żebym wiedział że była wiglja, a jabłek mi nie bo my tu każdy dzień po 3 dostaniemy i bombony. Co tam słyszycie o moich kolegach co są w wojsku z Cisownicy z Lesznej czy są przy życiu wszyscy, albo czy Cieślak z żłobin dostał zawiadomieni o swoim synie. Posyłam Wam fotografie miastową i 30 rubli ruskich na ukaz złote zem tu w lazarecie przemienił na nasze 67 zł = 33.50 Mrk i mam gotówki 117 marek. Z baterje jeszcze mi się należy 80 marek które nie wypłacili, ale zostawili tak jakby w kasie było no będzie procent jeśli niezapomną, albo nie zrobią szfidlu szrajbery. Tak konczę na tem.

Z Bogiem Jurek.

Fotografie nie dawam bo za ciężki list by był.

84.

Liengnitz 19/XII. 41.

Kochani Mamo!!

Serdeczne zasylałam Wam kochani Mamo pozdrowienie i dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest teraz jak zwykle jak w Lazarecie. Za list który dziś od Was otrzymałem serdecznie dziękuję i cieszy mnie to żeście są zdrowi, bo zdrowie jest to wszystko najlepsze na świecie. U Francka jest weseli pewno i Wy tam będziecie na niem i tak moi rówieśnicy wszyscy sie pożenią, a ja zostanę na samym ostatku i może że się doczekać tej 30-ki jak Tata zawsze mówili że mam czas się żenić jak mi będzie 30 lat. Straszą tam u Was że będą brać do wojska, no jest to wojna a ludzi nie przybywa jeno ubywa, a kraju przybywa to możecie pomyśleć wiele to trzeba ludzi do frontu i na obsadzenie. Tomaszkowicie się jeszcze obijają tu i tam i na urlaub przyjeżdżają, dla nich to jest dobre, ale dla tych co się niewidzą z rodziną rok, dwa, trzy, a może już nigdy to jest niemilo i przykro odchodzić z świata. Tomaszkowicie są na szczęśliwej planecie co pobożnie żyją a fałszywie postępują. Gałuszkowi będzie przypiekać słońce, a Jurankowi zaś mróz, bo wczora przyjechało kilkanaście żołnierzy od Moskwy z odmrożonemi ---[?] i mówią że jest tam mróz 35⁰ do 40⁰ więc lepszy tu być. Co do odwiedzin jest tak bo niemyślałem żeby tu który do mnie przyjechał więc tesz nic nierobilem, a teraz już za późno na święta żeby który do mnie przyszedł bo musicie papiery wyrobić na pozwolenie, a to kosztuje dużo pytania i czasu. Co do urlabu to jest tak urlab będzie, ale skąd to Wam nie mogem powiedzieć, cieszą mnie tu że ja nie będym szyknony do erzacu do Francjea ale tu na Śląsk i ja tesz myślę bo qszystkich Ślązaków chory dostawiają na Śląsku w Lazaretach a ty z dalszych stron dalej. Czasy tu są jednaki w nocy jest deszcz a na dzień jest dosyć ładnie. Tak konczę na tem

Z Bogiem Jurek.

piszcie stube 35 bo jestem zmieniony w 3 nie śmią być jeno więcej razem

85.

Liengnitz 20/XII. 41.

Kochani Mamo!!

[Brak fragmentu str. 1 i 2 listu. Spisano fragmenty z kompletnymi zdaniem] Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle zdrowi... o 11-tej jest teraz jednaki, a co inne jak zawsze. Daję znać że my tu już obchodzili wiglje wczora od godziny ¹/₂ 7 do 12 w nocy wszystko było godne pochwały. A więc zebrawi my się w większej sali wszyscy chorzi przez 300 chłopca zapalono choinki 2 wielkie pięknie ustrojone gdy światła przygaszono zaczęli 4 razy wchodzić nasi doktory, ks. ewan., ks. kat. Z urzędu miasta Liegnitzy 4 urzędnicy i 3 z N [?], a wojskowa kapela zaczęła grać. Jak sie obchodziło: przemówienie głównego doktora i Leitera, śpiew [brak fragm. tekstu] – czytanie,... przedstawienie teatral ... przygrywała kapela... z kawą. Co dostał... a więc: 5 fl piwa... nóż

kieszonkowy, 40 szt. ...pisanie, paste i kartacz do... 1 kg bombów z piernikami... (biskoptów) 4 jabłak i piękna... tytułem Teufel (djabel) bardzo piękne czytani wydana w Monachjum w roku 1925-26. Nie chwalem się, ale piszę tak jak jest, bombony i sznaps myślę schować dla Was to zaprzeseł[?] cygaretle też myślałem, ale czy sie obstoją tu w Lazarecie jeno 3 stuki dostanie kupić na dzień więc są zocne i sprzedałem je feldfeblowi jest tu z Liengnitz prima chłop. Tak to jest opis wiglje jak obchodziło w lazarecie w Liengnitz. Urlauby tu dostali ci zdrowsi na 4 dni w odległości 100 km od Liegnitze. Ja się już też mogem zaliczyć do tych zdrowszych tylko jestem jeszcze fusatym jeszcze mi niedał doktor rozkazu sie ogolić. Czas dzisio mglisty pewno będzie śnieg napadać chciał na święta. Jak tam weseli padło u Francka hucznie czy też ubogo, i czyście też na nim byli. Opiszcie mi też jak ście obchodzili wiglje pewno nie tak jak ja no nie jest to z mojej kapsy ale naskładał to cały Śląsk, a unas na wojsko bardzo dzierzą. Tak kończę na tem

Z Bogiem Jurek

Heluś podej te kartkę Jankowi z kępę gdzie jest czy na kępie czy u Dziekanika być tak dobra.

86.

Liengnitz 21/XII. 41.

Kochani Mamo!!

Z czterostronicowego listu wyrwane znaczne fragmenty, uniemożliwiające odczytanie treści, również części listu. Odczytano adresata i datę.

87.

Liengnitz 23/XII. 41.

Kochani Mamo!!

Serdeczne zasylam Wam pozdrowienie przez ten list i dowiaduję się o waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest teraz jak zwykle jak w Lazarecie, pomalu ze mnie robią chrześciana, dzis kazał mi stab arz moją krasną brode i luki ostrzygać więc mi to sanitet ostrzygał maszynką 2 cm długie kuce ale golić jeszcze nie i to dobre. Coś zrobiła że reke masz wykyconą przy figlach czy też przy robocie, więc nie czakej ale zaraz daj naprawić cobyś mogła zaż robić gdyż macie roboty poddostakiem. Co piszesz o tych rublach to jest w porządku ja wysłałem 1 papierek który jest wert 30 rub. i jedną widokowke. Piszesz mi tu Hela że dostaliście 80 Mk które wysłał leutnant więc jestem ciekawy czy to są tych 77 Mk, co już pisaliście onich czy też nowe. Liczym se jeszcze koło 80 Mk co jeszcze niemce wyplaco nie od czasu początku wojny jak się dostałem z marsz batalionu do baterje i do tego czasu jak poszedłem do 12 baterje wie by miało tego być koło 80 Mk więc jestem ciekawy jeśli nie są to te, a który lojtnant podpisany. Co do tej oddowki tego zboża no jak niema to niema, a wy z rękawa więcej nie wytrzysiecie i to niemożecie tego co Wam potrzeba oddać, a niech wią w gminie jak idzie robota bez gazdy którego wycisli do frontu, i proszę Was postępujcie jak możecie z temi urzędami łagodnie, a coś sie niepodobato zęby przyciś, a jest lepszy, a przyjdzie czas na tych drugich jak na Zieline, albo na innych. W Niemczech są też ludzie co umią rozsądzić co jest złe a co jest dobre, a który źle rządzi i dobrze a przewrotowcami na dół. Na urlauby z innych wsi przyjeżdżają a z Cisownice nie, ale przyjdzie czas co też poprzyjeżdżają, jak przydziej nie to pozkończeniu wojny. Elektryke będziecie sprowadzać to się mi podoba było też to moje marzenie i jak myślicie do wszystkich izbów i chlywa czy też jeny gdzie najbardziej potrzeba ja też jeszcze bym coś udzielił na pokrycie tych kosztów i przyniesem z sobą a jak nie to poszłem. Jeszcze piszę moc nie ogłoszejcie gdzie jestem, a jak się będzie który pytał omnie to powiedźcie tak że jestem w Afryce a w krótkim czasie wyjeżdżam do Londynu a z Londynu do Waszyktonu, a tam stął prosto do Cisownice Europlanem wyląduję na Goruszce. Tak kończym na tym bo dosyć tej paplaniny. Jeszcze raz pozdrawiam Was w domu i wszystkich z rodziny oraz Waszych Lokatorów mi p[ozdró]wcie.

Z Bogiem Jurek.

88.

Liengnitz 27/XII. 1941.

Kochani Mamo!!

Serdeczne zasylam Wam pozdrowienie przez ten list i równiez dowiadujem się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zwykle, a zdrowi jak zawsze nikiedy się zdaje no już jest dobre i długo nie będym tu bo strupy się tracą jedne się tracą a drugi się tworzą tylko w mniesze ilości tak że jakiś czas się całkiem stracą. Za listy które otrzymałem od Was serdecznie dziękujem i dużo się znowu dowiedziałem o życiu ludności na Slsku szczególnie tam w Cisownicy to z pierwszego. Drugi gdy wchęcym do ręki czytam, donoszę ci smutną wiadomość zaraz mnie zima okruszyła bo mnie to okropnie wzruszyło co się stało u Was myśl przebiegła w tem momencie. Czytam dalej i tak Franckowi zmarł najukochanszy synaczek po krótkich i ciężkich cierpieniach. Zaraz lzy przychodzą do ocz i ze sztuby wynoszą się zaraz do zacisznego miejsca, bo niechcem robić na siebie widowiska od moich współników. Tam czytam dalej ten smutny list a lzy się dalej toczą ócz bo nie che się wierzyć że tak zdrowy synaczek nagle opuścił świat. W przed ostatnim liście mi jeszcze pisze Heluś Franckowi się Syn zdrowo chowie, a dziś już go niema na prawdę smutna wiadomość, a u Was szczególnie Francka wielki płacz i lament jest, bo jest za co lzy ronić jak odejdzie z domu na zawsze najukochansza istota lubiona przez wszystkich a najbardziej meşly przez Francka. Ja nie widziałem go na własne oczy (nie było mi dane) tylko tyle co wiedziałem onim z Waszych listów Mamo i Heluś i przedsawiam se go jaki on musiał być przyjemn i dobry, a dziś juz go niema i smucem się razem swami, a Bóg niech pocieszy zasmuconych. Pisziesz mi tu Heluś w pierwszym liście że na drugie świeta na pewno będym juz między wami dałby Bóg ale to jest jeszcze wielkie pytani, jeśli się jedno skozy to drugi się zacznie jeśli wygramy to jest tak my ewa. swoje trzymamy, a kat. tesz swoje i przy tem wszystkim powstanie nowe i to jest pewne jak bicz czy prędzej czy później. Zdziwiło mnie co mi tu piszesz że ci co byli, albo są w Lazaretach musza płacić jakby to było prawda toby już nie było na to odpowiedzi tylko to by miało taki wygląd jako ja naprzykład przy domowej robocie sie rozchorowałem, a poszedłem do wojskowego Lazaretu się leczyć ale nie z frontu albo z baterje toby już było źle. Karol silno zarabia i cieszy się z wszystkiego no niech się cieszy z cieszącymi, a furmani widzą mało poniszczonego płotu więc jeszcze przyczyniają i niszczą. Powiedzcie i Mmao tak łagodnie że wy niebędziecie dopłacać do tego tylko że chcecie za wyłamany płot nowy taki sam jaki zniszczyli przez nich zrobiony, a nie za Wasze pieniądze choćby oni materiał dali. Znów spisują i przebierają i będą pobierać do wojska bo nam potrzeba jeśli to jest prawda o Tomaszku to mu będzie wusy ruszać i bo jest nad czem. Gojniczek jest na urlaubie i opowiada swoje zdarzenia które się niewiele różnią od moich ja ja moi mili. Olga się wydała i może dobrze na taki wybilokno jak to mówią u was to zawsze wyszuka dobre życie, a Junga co narobio Czas dzis spokojny śnieg polatuje a słońce prześwieca pewno na noc będzie mróz. Tak konczy na tem wszystkim.

Szczęśliwego Nowego Roku życzym Wam Wszystkim w domu.

Z Bogiem Jurek

larysz przyszedł na urlaub pewnie że nie, a opiszcie mi pogrzeb u Francka, oraz jakie miał imię.

89.

Liengnitz 31/XII. 1941.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam kochani wszystkim w domu, oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zwykle jak w Lazarecie, zdrowi tesz jednaki. Eczora mi się kazoł Stab Arz prima ogolić, a po ogoleniu zaż to same co zawsze więc mokrym bandażem zapakować brode po same uszy i oświetenie elektryczne to robię każdy dzień. Bandaż moczam w zimnej wodzie napuszczna takim białymi krysztalkami, a dziś mi kazoł się na nowo nie golić i to dobre. W terażniejszym czasie jest każda godzina miłą jest spędzić w zaciszu, a nie gdzieś na froncie. Co do ciepłej odzieży to ja już 2 tygodnie wiem z mowy Goelbesa który mówił tak żeby obywatele byli tak dobrzi i jak mają nadbytni jakie rzeczy dobrowolnie ofiarowali dla

wojska znajdującego się na frontach gdzie są mrozy, ale nie musofo. Jak by który chciał od Was co to powiedzcie że macie swojego co tesz potrzebuje, że jak przyjdzie na urlaub to weźmnie z sobą, a jak nie to mu poszlecie. Co do urlaubu to jestem pewny bo każdy który tu stąd odchodzi dostanie 14 dni szpitalnego okrom zwyczajnego, który mu [?] w Francji a on jest z Śląska to jedzie najpierw do domu a po urlaubie do erzacu po teraz tak robią męślem że będąm i że będzie tak dalej. Musiało bu już iść miljońsko szpatne jakby nie puszczali na urlaub ze szpitala tych którzy przyszli z frontu i męślem że nie trzeba nigzie chodzić za jakimś wyrobianiem. Co do życia Jozefa to uwierzę jest w terażniejszym czasie bieda żyć takimu co niema żadnego długu nie tem co ma, a towaru to tesz wiem że musi poczynąć chybieć tak po wszystkim widać. Czasy tu są dosyć dobre w Boże narodzeni było [?] przymarznone, a w Szczepana popuściłoi przechdziły szutery śnieżne, teraz jest śniega tak po kostki i bez wiatru dziś pięknie słońce prześwieca. W Boże Narodzeni mieli my tu ew. nabożestwi na który niehcąco nie byłym było tak o 9-tej początek myślałem no na mojej stubie jest 9 ewan. to któryś pójdzie pójdziemy razem czekam a że mam godziny zepsute niewiedziałem jaki czas dziwam się na zegarek kolegi już ½ 10 tej teraz jest zapoż, ale idę się podziwać z 3 piętra na dół do sale tam siedzi z 20 chłopu wśod nich stoi nasz ks. sztarszy chłop z 60 roków stary odprawia nabożestwi pewno się zasmucił że leży moc większa ilość ew. a tak mało przyszło. Katolicy mieli w Szczep. było ich więcej.

Szczęśliwego i [?] Nowego Roku życzem z całego [?]
Z Bogiem [?]

[Testament]

Krótki opis mego Zyczenia w razie jakbym nie powrócił, Wam Mamó dobre życie mają zabezpieczyć jakby tego żaden z rodziny niechciał odebrać to sprzedać pierwsze prawo mają przociele i dalsi znajomi a Wam Mamó wymowe te sąma co ja miałem dać i zrobić pogrzeb jaki sobie życzycie. Teraz potomka nie mam żadnego i długu tesz więc te pieniądze co będą 1.) dać groby porządnie zrobić i pomnik na nich z dopisem mego nazwiska, i wyrok pisma św. pasowny do naszego życia. 2 coś na kościół w Golezowie i w Ustroniu. Resztą się równą częścią podzielić między sobą do podziału ku Wam Briacia i Siostry należy Heluś i tem sam dział co wy to moje by było życzenie.

Pisane dnia 20 czerwca 1941 roku

Georg Grycz